

Temat dnia

Francja bez rządu



Po trzech miesiącach sprawowania władzy upadł rząd Michela Barniera. Czy Francja jest skazana na cykl kolejnych wotów nieufności i coraz bardziej efemerycznych premie-rów, a kraj czeka chaos?

▶ 6-7

Kraj

Olgierd L. w rękach ABW

ABW zatrzymała w Gdańsku neonazistę Olgierda L., który wskazywany jest jako osoba z kręgu znajomych kandyda-ta PiS na prezydenta Karola Nawrockiego ▶ 4

Wydaje Wyborcza Sp. z o. o.
nr indeksu 348198



Najnowsze dane zebrane w parafiach

Kościół w kryzysie

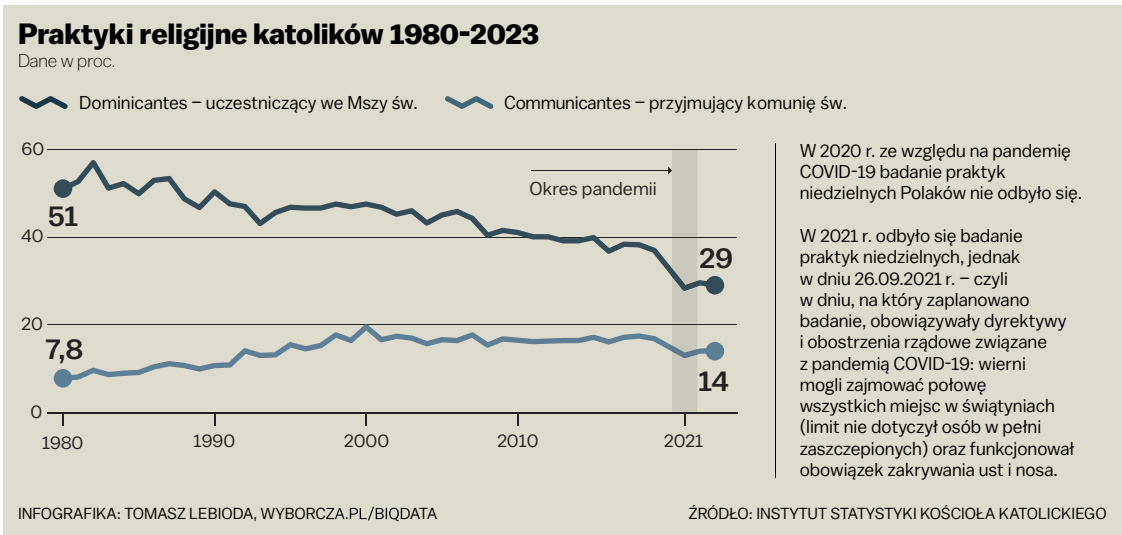
Mniej chrztów, małżeństw, puste seminaria, spadająca liczba wiernych na mszach i dzieci na lekcjach religii, a także zakonnic. To najnowsze dane, które zebrał sam Kościół katolicki. Z jednego Episkopat zdaje się zadowolony.

Arkadiusz Gruszczyński

Te dane opracował i przedstawił wczoraj Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego. Obejmują rok. – Mamy w Polsce 23 612 księży, co wskazuje na siłę naszego Kościoła. Co czwarty ksiądz w Europie jest Polakiem. Rośnie liczna diakonów stałych, których mamy obecnie stu – mówił w trakcie czwartkowej konferencji prasowej ks. dr hab. Wojciech Sadłoi, wicedyrektor ISKK. Jednocześnie – co pokazuje omawia-ny raport – w porównaniu z 2022 ro-ku w Polsce było o 153 mniej księży.

Tylko co trzeci katolik chodzi na mszę

– Spadła liczba wszystkich sakra-mentów udzielanych w Polsce. O 11 proc. udzielono mniej chrztów, co ma związek z demografią i pro-cesami kulturowymi. Jeżeli cho-



dzi o pierwsze komunie tutaj rów-nież notujemy spadek – mówił dr hab. Marcin Jewdokimow, dyrek-tor Instytutu. Jednak najważniejszą informacją jest liczba wiernych, którzy uczęszczają na niedzielne msze i przyjmują ko-munię. Te podstawowe wskaźniki badania noszą nazwę dominican-tes oraz communicantes. Okazuje się, że tylko 29 proc. polskich kato-lików chodzi na niedzielne msze. – To oznacza nieznaczny spadek o pół punktu procentowego. W 1980 ro-ku wynosił on 51 proc. Od tego cza-su odnotowujemy spadki. Istotnym punktem była pandemia, kiedy licz-ba wiernych w kościołach w całym kraju spadła do 28 proc. – referował ks. dr hab. Wojciech Sadłoi, wicedy-rektor Instytutu. Zanotowano minimalny wzrost liczby wiernych przystępujących do niedzielnej komunii: 14 proc. kato-

lików ma taki zwyczaj. Nieznaczn-ie zmalała liczba dzieci uczęszcza-jących na lekcje religii. Obecnie to 78 proc., najczęściej w przedszko-lach (85,9 proc.), najmniej w lice-ach (57,5 proc.).
Prof. Kosela: – Sugestia o głębokim kryzysie jest przesadzona
– Pierwszym tąpnięciem była śmierć Jana Pawła II, potem widzieliśmy odpływ wiernych w czasie pande-mii COVID-19. Zdajemy sobie spra-wę z tego, że katolików chodzących z przyzwyczajenia nie ma już zbyt wielu w kraju. Jednak różnice mię-dzy diecezjami powinny dać do myślenia duchownym odpowiedzial-nym za duszpasterstwo – przyznał prof. Krzysztof Kosela, przewodni-czący Rady Naukowej Instytutu. Dopytaliśmy prof. Koselę, czy za-prezentowane dzisiaj dane należy

traktować jako obraz głębokiego kry-zysu Kościoła katolickiego w Polsce. – Sugestia o głębokim kryzysie jest przesadzona, odmalował pan obraz Kościoła w czarnych barwach. Jeśli porównamy dzisiejsze dane do tych z lat 80., to faktycznie można mówić o związaniu się Kościoła katolickiego w Polsce. Jeśli jednak badamy dane rok po roku, to widzimy trwanie Ko-ścioła. Warto też pamiętać, że dane, o których dzisiaj rozmawiamy, słu-żą naprawie instytucji, poszukiwa-niu prawdy o sobie samej – zazna-czał prof. Kosela.
Rzecznik Episkopatu zwrócił uwagę, że raport pokazuje różni-cowanie Kościoła. – Jednocześnie widać wyraźnie, że zmiany w Ko-ściele są nierozzerwalne ze zjawi-skami społecznymi. A przecież Poł-ska znajduje się w wielkim kryzysie, choćby demograficznym – mówił ks. Leszek Gęsiak. ●

REKLAMA

Doskonały prezent na Święta

W.KRUK 1840

do -40%

Odkryj komplety biżuterii w atrakcyjnych cenach w salonach i na wkruk.pl

Promocja do 24.12.2024 r. lub do wyczerpania zapasów. Regulamin dostępny w salonach i na wkruk.pl

Przemysław Jedlecki

Kto to zrozumie,
wygra na Śląsku

Zapowiedziana na sobotę 7 grudnia w Gliwicach konwencja Rafała Trzaskowskiego będzie pierwszym dużym wydarzeniem w jego kampanii wyborczej. Poprzednią, przegraną, kończył w Rybniku. W Koalicji Obywatelskiej wierzą, że gliwicki początek tym razem zaprowadzi Trzaskowskiego do zwycięstwa.

Przed spotkaniem w Gliwicach wraca powiedzenie, że kto wygrywa na Śląsku, ten wygrywa w całej Polsce.

Ten slogan brzmi już trochę jak zdarta płyta. Nie tylko nie mobilizuje, ale czasem wręcz irytuje. Skoro Donald Tusk w 2023 roku spędził na Śląsku sporo czasu, to w sumie wystarczy powtórzyć schemat i odbyć serię spotkań, a głosy na Trzaskowskiego same wpadną do urn.

Nie musi tak być. Śląsk i województwo śląskie mają przed sobą spore wyzwania i widać je gołym okiem, a kandydat na prezydenta nie może ich ignorować.

Pierwsze wyzwanie to górnictwo. Z pewnością kandydaci będą musieli odpowiedzieć na pytania, co z zamykaniem

coraz mniej rentownych kopalni, które w tym roku już przyniosły 9,2 mld zł strat? Co z umową społeczną w sprawie górnictwa, która ma kosztować 137 mld zł i gwarantuje górnikom pracę jeszcze przez wiele lat, aż do 2049 roku? Co się stanie, jeżeli Komisja Europejska odmówi Polsce notyfikacji tej umowy?

Drugi problem to depopulacja. Śląskie jest

najbardziej zurbanizowanym województwem w Polsce, ale co z tego, skoro większość miast się wyludnia, niektóre w drastycznym tempie. Nie jest rolą prezydenta RP zatrzymanie odpływu mieszkańców z Czerwionki-Leszczyn czy Bytomia, ale skoro kandydat przyjeżdża tu po wyborcze głosy, to może jednak warto, by miał odpowiedzi, gdy padną pytania na ten temat.

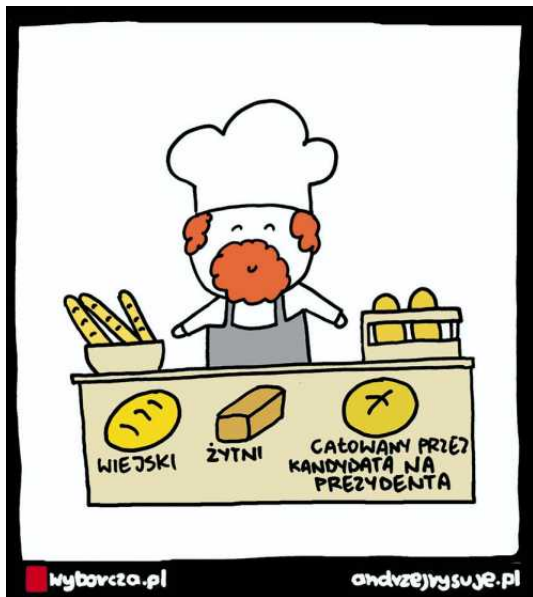
Trzeci problem jest chyba najważniejszy, bo dotyczy śląskiej duszy. Trzaskowski, jeśli zostanie prezydentem, zgodzi się, by mowa śląska została językiem regionalnym. Śląskim wyborcom na pewno taka deklaracja przypadnie do gustu i kandydat KO doskonale o tym wie. Zakładam, że dobrze czyta aspiracje Ślązaków, które sprowadzają się do tego, by Polska potraktowała ich z szacunkiem, a nie podejrzliwością, jak PiS, który w oficjalnym dokumencie śląskość sprowadził do ukrytej opcji niemieckiej.

Na Śląsku liczą się konkret, dobra robota, siła przekonań, tradycja, której z warszawskiej perspektywy nie można mylić z prowincjonalnością. Prawa kobiet (śląskie domy dawno by się zawaliły, gdyby nie kobiety), aborcja, wolność, europejskość, bezpieczeństwo – to wszystko jest tu bardzo ważne.

Na Górnym Śląsku błędem będzie zwrócenie się do progresywnej, lokującej się w centrum i na lewo od niego mniejszości, zamiast do większości z centrum i jego prawej, ale nie prawicowej strony, która myśli o pracy, zdrowiu, dzieciach, codziennych zakupach i rachunkach.

Kto to wszystko zrozumie, wygra na Śląsku. I kto wie, może też w całej Polsce. ●

Andrzej rysuje



Kraków

Rekordowy konkurs szopek



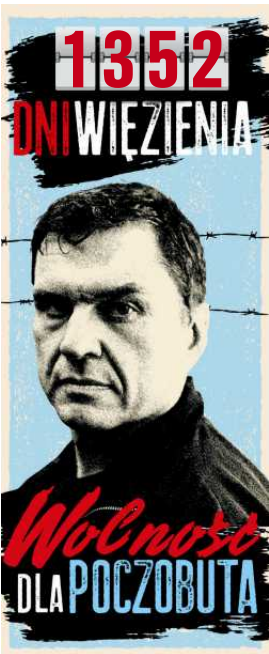
Aż 245 szopek zostało zarejestrowanych w 82. Konkursie Szopek Krakowskich, który rozpoczął się wczoraj na Rynku Głównym w Krakowie. Autorzy zaprezentowali swoje dzieła przy pomniku Adama Mickiewicza. Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Ile naprawdę
zarabiamy

6549

ZŁ BRUTTO

Tyle, według ostatnich danych GUS, wynosiła mediana wynagrodzeń miesięcznych w czerwcu tego roku. I była niższa aż o 19,2 proc. od przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia (8057,41 zł brutto). Mediana pokazuje, ile tak naprawdę zarabiamy. Więcej ► Wyborcza.pl

W HBO powstaje serial o Harrym Potterze
Ukochany bohater fanów będzie czarny?

HBO ma rozmawiać właśnie z kandydatem do roli Severusa Snape'a w planowanym serialu na podstawie bestsellerowych powieści J.K. Rowling. Na razie ten wybór to jeszcze nic pewnego.

Serwis Deadline zaznacza wręcz, że szefowie obsady z HBO nawet jeszcze nie skontaktowali się z faworytem castingu. Ostrożnie pisze też magazyn „The Hollywood Reporter”, że HBO „krąży” wokół pewnego nazwiska.

Spekulacje budzą jednak emocje mediów, branży i fanów, bo chmurnego profesora ze szkoły dla czarodziejów Hogwart miałby zagrać czarny aktor.

Facebookowy post Filmwebu, największego polskiego portalu filmowego, dotyczący tego pomysłu obsadowego, w ciągu dwóch pierwszych godzin został skomentowany 700 razy. Niektórzy zapowiadają, że nie będą oglądali serialu, skoro twórcy rzekomo nie szanują materiału źródłowego. Inni wywodzą, że o castingu powinny decydować nie kolor skóry, ale kompetencje.

Kim jest sprawca całego zamieszania? To 34-letni Paapa Essiedu, brytyjski aktor, który na koncie ma dwie nominacje do nagród BAFTA – za rolę w serialach „Mogę cię zniszczyć”



oraz „The Lazarus Project” – a także nominację do Emmy, również za występ w „Mogę cię zniszczyć”.

Essiedu urodził się w Londynie, a jego rodzice pochodzą z Ghany.

W serii filmów o Harrym Potterze w Severusa Snape'a wcielał się z powodzeniem Alan Rickman, który na ekranie wspaniale oddał rozdarcie postaci, która z jednej strony żywi do Pottera urazę, a z drugiej jest jego cichym sprzymierzeńcem.

Amerykańskie media dodają, że HBO chce, by obsada serialu o Potterze była zróżnicowana etnicznie. Ortodoksyjni fani Harry'ego Pottera oburzeni byli też kilka lat temu, kiedy w spektaklu „Harry Potter i przeklęte dziecko” do roli rudowłosej według książki Hermiony zatrudniono czarną Nomę Dumezweni. ●

Marta Górna

W „Wolnej Sobocie”

Rak
mnie wyzwolił

Uruchomił we mnie proces uwalniania się od tego, co dźwigałam całe życie. Od traum. Od ideologii, wierzeń i wartości, które nie były moje. Zaczęłam zdejmować kolejne maski.

Artystka Aleksandra Karpowicz mówi Jędrzejowi Stodkowskiemu

Konklawe
już trwa

Franciszek jeszcze żyje, ale kardynałowie tęskniący za papieżem ekumenicznym w słowach, paternalistycznym i konserwatywnym w czynach nie próżnują.

PORSCHE



Emocje, których nie chcesz zatrzymać dla siebie.

MODELE PORSCHE CAYENNE.
JESZCZE DALEJ RAZEM.
DOSTĘPNE W LEASINGU 101%.



Skonfiguruj
swoje Porsche

Porsche Cayenne Turbo E-Hybrid Coupé z pakietem GT. W zależności od wariantu i wersji zużycie paliwa wynosi od 1,8 l/100 km do 1,9 l/100 km, energii elektrycznej od 30,3 kWh/100 km do 31,1 kWh/100 km, emisja CO₂ od 41 g/km do 43 g/km (na podstawie świadectw homologacji typu dla cyklu mieszanego, dla samochodów hybrydowych PHEV-OVC w trybie rozładowania). Zużycie paliwa/energii oraz emisja CO₂ zostały określone zgodnie z procedurą WLTP. Szczegóły dotyczące WLTP, czasu ładowania i zasięgu sprawdź na stronie www.porsche.pl lub zapytaj Partnera Marki Porsche. Oferta leasingu Volkswagen Financial Services Polska Sp. z o.o. dla przedsiębiorców na wybrane modele marki Porsche. Suma opłat skalkulowana w oparciu o parametry: opłata wstępna 10%, okres leasingu 36 miesięcy, wartość końcowa 1%. Szczegóły produktu określa umowa. Informacje aktualne na dzień oddania do druku.

Olgierd L. w rękach ABW

ABW zatrzymała w Gdańsku neonazistę Olgierda L., który wskazywany jest jako osoba z kręgu znajomych kandydata PiS na prezydenta Karola Nawrockiego.

Marcin Rybak

Olgierd L. to jeden z bohaterów słynnego raportu ujawnionego w mediach o zagrożeniach dla kandydatury Nawrockiego do urzędu Prezydenta RP. To „gangster skazywany m.in. za sutenerstwo i brutalne pobicia, jeden z najbardziej znanych swego czasu polskich neonazistów, a obecnie członek gangów motocyklowych” – można w nim przeczytać.

– Ten dokument jest manipulacją prawd, półprawd i zupełnych kłamstw – tak raport skomentował Karol Nawrocki.

Podejrzany o rosyjską dywersję

– Wiem, że chodzi o jakieś podpalenia – słyszymy od jednego z naszych rozmówców. Od stycznia wrocławski wydział Prokuratury Krajowej prowadzi śledztwo ws. akcji podpaleni organizowanych w Polsce na zlecenie rosyjskiego wywiadu. Pierwszym zatrzymanym był prorosyjski obywatel Ukrainy Serhii S. Jest dziś podejrzany o przygotowanie do podpalenia na zlecenie rosyjskiego wywiadu centrum farb przy Kwidzińskiej we Wrocławiu.

W maju w tej samej sprawie zatrzymano dwóch Białorusinów i Kamila K. ps. Korek z Gdańska, kibica Lechii Gdańsk. Niedawno w ręce ABW wpadł trzeci Białorusin. Cała czwórka podejrzana jest o podpalanie różnych miejsc na zlecenie rosyjskiego wywiadu. Chodzi m.in. o magazyn palet w Markach pod Warszawą i restaurację włoską w Gdyni.

Trójkę Białorusinów, „Korka” i Serhija S. połączyło konto na komunikatorze Telegram prowadzone pod pseudonimem Lucky Strike. Zdaniem naszych śledczych – prowadzone przez rosyjskie służby.

– „Korek” jest radykalnie antyrosyjski, jeśli coś robił, to raczej dlatego, że chciał zarobić – opowiada jeden z informatorów „Wyborczej”.



• **Ujawniony niedawno raport o zagrożeniach dla kandydatury Karola Nawrockiego w wyborach wskazuje Olgierda „Olo” L. jako główne ryzyko**

FOT. FACEBOOK/ OLGIERD L.

Gdy 24 lutego 2022 „Korek” wyjechał do Ukrainy walczyć z rosyjską inwazją, jedną z osób, która pomogła mu w wyjeździe, był właśnie Olgierd L., dziś zatrzymany przez ABW. Portal i.pl opublikował reportaż o kibicach walczących z rosyjską inwazją. „Korek” i Olgierd L. (jako prezes Fundacji im. Sergiusza Piaseckiego) są bohaterami tego materiału.

– Jestem założycielem i pomysłodawcą fundacji – mówi w nagraniu Olgierd. – Miała pomagać weteranom i Polakom na Kresach Wschodnich i promować historię, ale po wybuchu wojny zaczęliśmy pomagać polskim i białoruskim ochotnikom.

L. przeszukiwany w śledztwie wrocławskiego wydziału Prokuratury Krajowej ma dostać kryminalne zarzuty

Zlecał podpalenia?

Mężczyzna dodaje, że wiele osób ze środowisk kibicowskich chce dołączyć do wojny – oczywiście po stronie Ukrainy. Jak to się zatem stało, że „Korek” dziś jest podejrzany o kontakty z rosyjskim wywiadem? Być może chciał zarobić, a „Lucky Strike” dobrze płacił. Za podpalenie wrocławskiego centrum przy Kwidzińskiej oferowano 5 tys. dolarów.

Olgierd L. – dowiadujemy się nieoficjalnie – ma być podejrzanym w tym samym śledztwie. Jednak nie jako kolejny rosyjski dywersant, ale osoba, która – podobnie jak „Lucky Strike” – zlecała podpalenia. Z naszych informacji wynika, że chodziło o gangsterkie porachunki.

Dotarliśmy do wiceprezesa Fundacji im. Sergiusza Piaseckiego. – Przed chwilą dowiedziałem się o zatrzymaniu prezesa pana Olgierda. Nie wiem, o co chodzi – mówi „Wyborczej” wiceprezes Mirosław Sulewski. – Nie kojarzę nazwiska Kamila K., ale kojarzę pseudonim „Korek”. To osoba, która wspólnie z panem Olgierdem występowała w filmie, który opowiadał o wyjeździe „Korka” na wojnę w obronie Ukrainy po rosyjskiej inwazji. Wiem, że „Korek” jest podejrzany o jakieś podpalenia w okolicach Warszawy, ale szczególnie nie znam.

– Olgierd siedział, ale potem wyszedł na dobrą drogę. Fundację też zakładałem z nim w celach resocjalizacyjnych. Czym teraz się zajmował, nie wiem. Mogę powiedzieć, co robimy jako fundacja. Zbieramy pieniądze na paczki dla polskich dzieci w Ukrainie. Można na Zrzutce sprawdzić – dodaje wiceprezes.

Gangsterska przeszłość

O Olgierdzie L. ps. „Olo” i jego gangsterskiej przeszłości opowiada reportaż „Superwizjera” TVN z 2019 r. Już wtedy – choć nikt nie myślał i nie mówił o Karolu Nawrockim jako o kandydacie na prezydenta – mówiono o powiązaniach Olgierda z Nawrockim, wtedy dyrektorem Muzeum II Wojny Światowej. W „Superwizjerze” pojawiają się zdjęcia ze spotkania w MIIWŚ. „W reportażu pokazano zdjęcia ze spotkania w muzeum. W jednym z rzędów obok Olgierda L., siedzi należący do jego najbliższego kręgu zaufania Milan I., który wspólnie z Karolem Nawrockim, dyrektorem muzeum z nominacji PiS, organizuje imprezy patriotyczne ze środowiskiem kibiców Lechii Gdańsk” – pisała gdańska „Wyborcza” pięć lat temu.

Nawrocki zapytany o Olgierda L. zapewnił, że się nie znają. „Uznaję, że łączenie mnie z jakimikolwiek hasłami czy ideami neonazistowskimi, które publicznie od lat potępiam, oraz grupami przestępczymi jest nie tylko kłamstwem, ale także wielką niegodziwością” – skomentował wówczas Nawrocki doniesienia na temat Olgierda L.

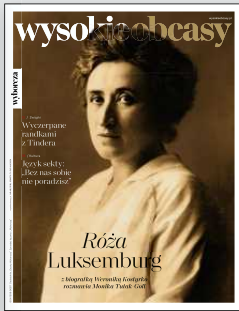
Ujawniony niedawno raport o zagrożeniach dla kandydatury Nawrockiego w wyborach prezydenckich wskazuje Olgierda „Olo” L. jako główne ryzyko. Kto jest autorem raportu? Miał powstać w PiS, ale partia się od tego odcina. „Te ataki to brudna kampania wyborcza, głównego kontrkandydata Karola Nawrockiego i tak należy to czytać” – napisał na portalu X. rzecznik PiS Rafał Bochenek.

– Odnoszę się do niego w sposób krytyczny – mówił podczas spotkania w Żywcu Nawrocki. – Nie mam świadomości, co trafia na biurko pana prezesa [Kaczyńskiego]. Natomiast chcę jasno zaznaczyć, że całe swoje zawodowe i prywatne życie poświęciłem walce o prawdę o systemach totalitarnych, o sowieckim komunizmie i niemieckim narodowym socjalizmie. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34340988

JUTRO W „WYBORCZEJ”



Wydanie sobotnie „Wyborczej” możesz kupić OD SOBOTY DO CZWARTKU!
Szukaj w punkcie sprzedaży prasy.

ALEKSANDRA KARPOWICZ: RAK MNIE UWOLNIŁ

Od ideologii, wierzeń i wartości, które nie były moje

TINDER TO PIEKŁO

Wypalenie dotyka nawet młodych ludzi

RÓŻA LUKSEMBURG

Nie bała się oceny, krytyki, odrzucenia. Odwagę miała też w miłości

Albatros travel

Weekend majowy

Dookoła Islandii – wulkany, gejzery i lodowce

Wspaniała wyprawa dookoła wyspy stycznej z gorących źródeł, potężnych wodospadów i barwnej historii zapisanej w starych nordyckich sagach.

Program wycieczki: **Dz. 1** Przelot Warszawa - Keflavík. Przyjazd na Islandię i przejazd do Reykjavíku. **Dz. 2** Reykjavík – Zachodnia część wyspy. Zwiedzanie Reykjavíku i Parku Narodowego Þingvellir. **Dz. 3** Islandia Zachodnia – Akureyri. Wodospady, gorące źródła, fiordy w rejonie Nordland, konie w Skagafljörður, historia islandzkich sag oraz Reykholt. **Dz. 4** Akureyri - Wycieczka do wodospadu Godafoss (wodospad Bogów) i Rezerwatu Przyrody Mývatn. Fakultatywnie poranne safari morskie z obserwacją wielorybów. **Dz. 5** Akureyri – Fiordy Wschodnie. Husavík, wąwóz Asbyrgi, wodospad Dettifoss i Egilsstaðir. **Dz. 6** Fiordy Wschodnie i Wybrzeże Południowe. Laguna Jökulsárlón, lodowiec Vatnajökull i Park Narodowy Skaftafell. **Dz. 7** Południowe wybrzeże - Reykjavík. Okolice Vík, czarne plaże, wodospady Seljalandsfoss i Skógafoss, gejzery i „złoty” wodospad Gullfoss. **Dz. 8** Przelot Keflavík – Kopenhaga – Warszawa.

8 dni | Wyloty z Warszawy 25/04, 03/06, 29/07 2025 | od 10.998,-





Swingujące Południe USA: Teksas i Luizjana

Program wycieczki: **Dz. 1** Przelot Warszawa – Dallas, Teksas, USA. **Dz. 2** Dallas – Austin. Wycieczka po Dallas z pomnikiem JFK i spędzanie w prawdziwie teksańskim stylu. **Dz. 3** Austin i San Antonio. Zwiedzanie światowej stolicy muzyki na żywo i hiszpańskie misje w San Antonio wpisane na listę UNESCO. **Dz. 4** San Antonio – Houston. Alamo i San Antonio River Walk. **Dz. 5** Houston – Lafayette. Centrum Kosmiczne NASA w Houston i wizyta w rejonie połowów raków w Luizjanie. **Dz. 6** Lafayette – Houma. Katedra w Lafayette, skansen Vermillionville, wizyta w fabryce Tabasco i na farmie aligatorów. **Dz. 7** Houma – Nowy Orlean. Houma – stolica krewetek, wycieczka po bagnach, wizyta na plantacji i zwiedzanie Nowego Orleanu. **Dz. 8** Nowy Orlean. Spacer po Dzielnicy Francuskiej i rejs jazzowy po Missisipi z kolacją. **Dz. 9** Nowy Orlean – Montgomery. USS Alabama i zakupy w centrum outletowym. **Dz. 10** Montgomery – Atlanta. Podróż powrotna **Dz. 11** Przyjazd do Polski.

11 dni | Wyloty z Warszawy 28/04, 06/10 2025 | od 15.998,-





Finlandia i Estonia – bałtyckie perty

Program wycieczki: **Dz. 1** Warszawa – Helsinki. Przelot, zwiedzanie miasta i kolacja powitalna. **Dz. 2** Helsinki – Turku – Fiskars – Helsinki. Fiński archipelag i urokliwe wioski wzdłuż wybrzeża. **Dz. 3** Helsinki – Tallin – Tartu. Czas wolny w Helsinkach i przeprawa promem do Estonii. **Dz. 4** Tartu – Jezioro Peips – Tartu. Muzeum Narodowe i wizyta u „starowierców”. **Dz. 5** Tartu – Parnawa – Tallin. Czas na relaks i zwiedzanie Parnawy. **Dz. 6** Tallin, Estonia. Zwiedzanie miasta m.in. zamek na Wzgórzu Toompea, katedra św. Aleksandra Newskiego i Ogród Króla Duńskiego, z lokalnym obiadem. **Dz. 7** Tallin. Czas wolny lub opcjonalna wycieczka do Parku Narodowego Lahemaa i pałacu Palmse. **Dz. 8** Powrót do domu.

8 dni | Wyloty z Warszawy 04/04, 26/09 2025 | 6.998,-





Irlandia – zielona wyspa Celtów

Niezwykła wyprawa, podczas której odkryjemy wspaniałe zabytki i cuda natury, poznamy sympatycznych mieszkańców, skosztujemy piwa Guinness i najlepszej whiskey.

Program wycieczki: **Dz. 1** Przelot Warszawa - Dublin. Wycieczka po mieście autokarem. **Dz. 2** Zwiedzanie Dublina i pokaz psów pasterskich. **Dz. 3** Miasto Wikingów – Waterford. Zamek Cahir. **Dz. 4** Pierścień Kerry, posiadłość i ogrody Muckross. **Dz. 5** Kerry – prom do Killimer – Klify Moheru – Burren – Galway. **Dz. 6** Malowniczy region Connemara, zwiedzanie miasta Galway. **Dz. 7** Clonmacnoise – destylarnia whiskey. **Dz. 8** Dublin – Warszawa. Powrót do domu.

8 dni | Wyloty z Warszawy 04/06, 06/08 2025 | od 7.498,-





albatros.pl | rezerwacja +48 22 128 48 81

Warszawa, ul. Marszałkowska 76 (8 piętro)

Kod reklamy: GW38

Cena zawiera: BILETY WSTĘPÓW, opiekę polskiego pilota, przeloty rejsowe, zakwaterowanie w pokojach 2-os., wyżywienie i transport zgodnie z programem, ubezpieczenie podstawowe.

1

eprasa.pl 4e5fa372f4

Francja po upadku rządu

Jakie opcje ma prezydent Macron?

Po trzech miesiącach sprawowania władzy upadł rząd Michela Barniera. Czy Francja jest skazana na cykl kolejnych wotów nieufności i coraz bardziej efemerycznych premierów?

Marta K. Kielczewska

PARYŻ

– Przestańcie powtarzać, że po obaleniu rządu zgaśnie światło. Chaos już tu jest. Polityczny, ekonomiczny i społeczny – bronił decyzji zagłosowania za wotum nieufności wobec rządu poseł Éric Coquerel ze skrajnie lewicowej partii Francja Niepokorna (LFI).

Wtórowała mu liderka skrajnej prawicy Marine Le Pen. Wotum nieufności określiła „koniecznością, by położyć kres chaosowi”, nawet jeśli w tym celu trzeba połączyć siły z ultralewicą. – Nasze instytucje są jak skała. Katastroficzne wizje losu Francji szybko okażą się nieprawdziwe – uspokajała.

Po blisko dwupółgodzinnej debacie rząd Michela Barniera został 4 grudnia wieczorem obalony głosami 331 posłów (z 574) z antagonistycznych stron sceny politycznej. Pobit tym samym rekord najbardziej efemerycznego rządu w historii V Republiki, stając się zarazem drugim odsuniętym od władzy w wyniku wotum nieufności.

Do obalenia rządu potrzebne było minimum 288 głosów. Sojusznika lewica znalazła w skrajnie prawicowym Zjednoczeniu Narodowym, najliczniejszej partii w obecnym parlamencie.

Jego liderka Marine Le Pen 28 listopada postawiła premierowi ultimatum. Michel Barnier, który 5 września otrzymał misję mianowania rządu dzięki jej osobistemu poparciu, spełnił większość żądań liderki ZN: odstąpił od podwyższenia cen elektryczności, utrzymał poziom refundacji leków, obiecał ograniczenie dostępności służby zdrowia dla nielegalnych imigrantów i reformę systemu głosowania do parlamentu. Chciała też rewaloryzacji emerytur w stosunku do inflacji od 1 stycznia, premier zaś wpisał do projektu tylko rewaloryzację częściową, zgodnie z wolą jego prawicowego koalicjanta – Republikanów.

Odstąpienie od rewaloryzacji emerytur kosztowałoby 3,2 mld euro, a to tylko 0,5 proc. całego budżetu. Nie wydał mi się, żeby moja prośba była nie do zniesienia, a nawet myślę, że nie do zniesienia było jej odrzucenie – uzasadniła 2 grudnia swoją decyzję zagłosowania przeciw rządowi Marine Le Pen. Co jest sprzeczne z jej wcześniejszymi oświad-

zeniami o potrzebie ograniczenia wydatków publicznych.

Cel Marine Le Pen: Chaos i prezydentura

73-letni Michel Barnier liczył na racjonalność Marine Le Pen. W parlamencie, gdzie żadna siła polityczna nie ma większości, jego rząd powstawał z trudem.

Zjednoczenie Narodowe przedstawia wotum nieufności jako mniejsze zło. Ale głosując za obaleniem rządu, skrajna prawica ryzykuje osłabienie swojej dotychczasowej strategii normalizacji, która ma dowiedzieć, że jest wreszcie gotowa do rządzenia krajem. Jej potencjalni nowi wyborcy – emeryci i szefowie przedsiębiorstw – obawiają się przede wszystkim niestabilności.

Jak podaje dziennik „Le Monde”, celem Marine Le Pen, ujawnionym premierowi podczas negocjacji telefonicznych, jest zmuszenie Emmanuela Macrona do dymisji. Poprzez stworzenie całkowitego chaosu w kraju dąży do przyspieszonych wyborów prezydenckich.

W procesie o fikcyjne zatrudnienie asystentów w Parlamencie Europejskim 13 listopada prokurator zażądał bowiem wobec niej kary pięciu lat pozbawienia wolności (w tym trzech w zawieszeniu), 300 tys. euro grzywny i pozbawienia jej biernych praw wyborczych na okres pięciu lat. Kara miałaby zostać wykonana natychmiast, co uniemożliwiłoby polityczne startowanie w wyborach prezydenckich wiosną 2027 r.

– To polityczna fikcja. Absolutnie bezsensowna. Mówienie takich rzeczy jest niedorzeczne. Jeśli stoję tu przed wami, to dlatego, że zostałem dwukrotnie wybrany przez naród francuski – skomentował podczas wizyty w Arabii Saudyjskiej kolejne wezwania do dymisji Emmanuel Macron. Dodał, że nie żałuje swojej decyzji z 9 czerwca rozwiązania parlamentu. – Nie chce mi się wierzyć, że Zjednoczenie Narodowe zagłosuje za wotum nieufności złożonym przez Nowy Front Ludowy, który w uzasadnieniu swojego wotum obraża skrajnie prawicowych wyborców i potępia ich program! To porażający cynizm – ocenił.

Teraz, zgodnie z konstytucją, premier złoży dymisję. Będzie zarządzał sprawami bieżącymi do czasu mianowania przez prezydenta nowego szefa Rady Ministrów i przekazania mu władzy.

• **Rząd Michela Barniera (w środku) został 4 grudnia wieczorem obalony głosami 331 posłów**

FOT. REUTERS/SARAH MEYSSONNIER



W przyspieszonych wyborach parlamentarnych 7 lipca żadna siła polityczna nie zdobyła niezbędnej do rządzenia większości. Zgromadzenie Narodowe jest podzielone na trzy zantagonizowane bloki, niezdolne do współpracy, niechętne wszelkim kompromisom.

Między przyjęciem przez prezydenta dymisji premiera Gabriela Attala 16 lipca a powierzeniem Michelowi Barnierowi 5 września misji sformowania nowego rządu minęło blisko osiem tygodni. Skład rządu, zrzeszającego makronistów i prawicę, udało się ustalić po kolejnych ponad dwóch tygodniach.

Teraz może być równie trudno, bowiem warunki powołania rządu nie uległy zmianie. Analitycy podejrzewają jednak, że tym razem prezydent będzie działał szybko, by nowy premier mógł objąć stanowisko jeszcze przed inauguracją odrestaurowanej po pożarze katedry Notre Dame w sobotę 7 grudnia. Jawiłby się wówczas jako element „stabilności instytucjonalnej”, co ograniczyłoby, zdaniem jego doradców, wezwania do jego dymisji.

Spekulacje na temat nazwiska nowego premiera trwają już od jakiegoś czasu. Macron może wyznaczyć premiera spośród Republikanów, który byłby gotów na dalsze ustępstwa w stosunku do skrajnej prawicy. Tyle że Republikanie przegrali przyspieszone wybory,

wprowadzając do parlamentu rekordowo niską w swojej historii liczbę 47 posłów. Jako dopiero piąta siła w parlamencie nie ma legitymizacji do sprawowania władzy.

Prezydent może się zwrócić do polityka bardziej centrowego, jak np. minister obrony Sébastien Lecornu czy tuz francuskiej polityki, przywódca partii Modem François Bayrou. Tylko że oznaczałoby to równie kruchy sojusz centroprawicowy, jak ten, który właśnie upadł.

Macron może też powierzyć misję tworzenia rządu b. premierowi Bernardowi Cazeneuve'owi. Ale to kandydat kontrowersyjny: o poglądach lewicowych, przeciwny Nowemu Frontowi Ludowemu (NFP), który zrzeszając socjalistów, ekologów, komunistów i skrajną lewicę, arytmetycznie wygrał wybory parlamentarne (192 deputowanych).

Może też zdecydować się na mianowanie rządu technicznego.

Nieznane są też strategie

Do końca nie są znane również dalsze strategie głównych sił politycznych w parlamencie, zdanych na obradowanie w obecnym składzie co najmniej do lipca 2025 r.

Republikanie podkreślają, że poparli rząd koalicyjny tylko ze względu na osobę Barniera, a ich sojusz z makronistami nie jest oczywisty.

Z kolei b. premier Gabriel Attal, lider deputowanych b. partii rządzącej, proponuje Partii Socjalistycznej zawarcie porozumienia „bez wotum nieufności”, aby uniknąć kurateli skrajnie prawicowego Zgromadzenia Narodowego. Dysponując 124 posłami, jego liderka Marine Le Pen pełniła w ciągu ostatnich trzech miesięcy rolę arbitra życia politycznego Francji. To ona przesądziła o upadku rządu, dołączając do lewicowego wniosku o wotum nieufności.

Z kolei lewica, która wygrała wybory 7 lipca bez uzyskania niezbędnej do rządzenia większości, jest podzielona. So-

Wszyscy czekają teraz na decyzje prezydenta Macrona oraz agencji ratingowych. 29 listopada najważniejsza z nich, amerykańska S&P, utrzymała swoją ocenę kredytową Francji na poziomie „AA-”, obniżoną pół roku wcześniej

Francja po upadku rządu



Kim jest Michel Barnier?

• Michel Barnier to 73-letni weteran prawicowej Partii Republikańskiej (LR). Pochodzi z regionu Sabaudii we francuskich Alpach. Był najstarszym premierem V Republiki. Po raz pierwszy został wybrany do parlamentu w 1978 roku. W latach 90. i w pierwszej dekadzie XXI wieku zajmował kilka stanowisk ministerialnych w prawicowych gabinetach, kierował resortami środowiska, spraw europejskich, zagranicznych i rolnictwa. Kontynuował karierę na szczęblu europejskim, gdzie był komisarzem UE, a od 2016 do 2021 roku był głównym negocjatorem bloku ds. brexitu.

Przestańcie powtarzać,
że po obaleniu rządu
zgaśnie światło. Chaos
już tu jest. Polityczny,
ekonomiczny i społeczny

ÉRIC COQUEREL

poseł ze skrajnie lewicowej partii Francja
Niepokorna (LFI)

cialiści opowiadają się za „lewicowym rządem otwartym na kompromis”. Centroprawica miałaby się zobowiązać, że nie zgłosi wobec niego wotum nieufności w zamian za rezygnację przez socjalistów z rządu za pomocą art. 49.3 konstytucji, który pozwala wprowadzać uchwały na własną odpowiedzialność bez głosowania.

Z kolei koalicjant, skrajnie lewicowa Francja Niepokorna (LFI), chce zmusić prezydenta Macrona do podania się do dymisji. – Jeśli prezydent nie powoła lewicowego rządu, musi odejść. Nie można mu pozwolić wywinąć się technicznym lub centrolewicowym rządem – uważa poseł Éric Coquerel.

„Doszło do nieuniknionego wotum nieufności. Nawet z Barnierem co trzy miesiące Macron nie przetrwa trzech lat” – dodał na portalu społecznościowym X lider partii Jean-Luc Mélenchon, który nie ukrywa swoich ambicji prezydenckich.

Zdaniem Marine Le Pen prezydent dysponuje trzema konstytucyjnymi „dźwigniami”, by odpowiedzieć na obecny kryzys: może rozwiązać parlament, „ale już z tego skorzystał”, i zgodnie z konstytucją nie może się do tego zabieg ponownie odwołać „przed czerwcem przyszłego roku”; może przetasować rząd, „ale można kwestionować zasadność takiego rozwiązania, gdyż każdy rząd będzie mniejszościowy”. Zostaje mu też „jego własna dymisja”.

– To on podejmie decyzję, czy chce, żeby Francuzi zagłosowali przed 2027 r., czy też do końca nie będzie zsiadać z konia – zastrzegła.

Francja znalazła się na skraju przepaści

– Dziś wieczorem nie czuję satysfakcji. Wybór, którego dokonaliśmy, jest poważny – przyznał przewodniczący socjalistów w Zgromadzeniu Narodowym Boris Vallaud na antenie telewizji TF1. – To porażka metody Barniera nieszukania nigdy kompromisu.

Wbrew frontowi republikańskiemu, wbrew wyborowi dokonaniem przez wyborców 7 lipca Michel Barnier zwrócił się wyłącznie w stronę Marine Le Pen. Niech to wotum nieufności będzie momentem moralnego przebudzenia dla bloku centrowego, który będzie musiał wybrać między Zjednoczeniem Narodowym (RN), które wodziło go za nos, a otwartą na kompromis lewicą. Nigdy więcej nie należy negocjować ze skrajną prawicą.

– Powiedzmy sobie jasno, stoimy na skraju przepaści – skomentował sytuację polityczną kraju b. premier Édouard Philippe, najbardziej ceniony polityk w kraju i kandydat na prezydenta.

Wszyscy czekają teraz na decyzję prezydenta Macrona oraz agencji ratingowych. 29 listopada najważniejsza z nich, amerykańska S&P, utrzymała swoją ocenę kredytową Francji na poziomie „AA-”, obniżoną pół roku wcześniej. Poparła tym de facto plan oszczędności zaproponowany przez Michela Barniera. Nie wiadomo, jak zareaguje na jego dymisję i wynikający z niej brak budżetu na 2025 r.

Prezydent Macron zwróci się do Francuzów w orędziu w czwartek wieczorem. ●

R E K L A M A

KRAJ/34349111

W domu i poza domem szybki internet i telewizja z Play

Play, najpopularniejszy operator komórkowy, w ostatnich latach dynamicznie rozwija usługi internetu światłowodowego i telewizji. Widać to nie tylko przez pryzmat oferty, ale też infrastruktury. Firma buduje sieć stacjonarną w całej Polsce. Od lat rośnie też liczba nadajników operatora. Wszystko dlatego, że zapotrzebowanie na szybki internet rośnie w niespotykanym tempie.

Według badania zrealizowanego w listopadzie br. w ramach ogólnopolskiego panelu badawczego Ariadna na zlecenie Play, Polacy wolny czas najchętniej spędzają w domu przed ekranem. 58 proc. z nas ogląda w tym czasie programy, filmy i seriale (przy czym 54 proc. korzysta w tym celu z serwisów streamingowych). Z kolei 55 proc. badanych w wolnych chwilach korzysta z sieci czy mediów społecznościowych. Wymaga to szybkiego i stabilnego internetu – zarówno stacjonarnego, jak i mobilnego – a zatem i odpowiednio wydajnej infrastruktury telekomunikacyjnej.

Sieć, czyli fundament sukcesu

Wraz z rozwojem cyfrowego świata, wzrasta zapotrzebowanie na transfer danych. Play podaje,

że zużycie danych w jego sieci mobilnej zwiększa się co roku o ok. 25 proc. Transfer danych rośnie też w sieci stacjonarnej – w przeciętnym polskim gospodarstwie domowym aż trzykrotnie, z 111 GB mies. w 2019 r. do 319 GB obecnie. Wysoki popyt wymaga nieustannego rozwoju infrastruktury sieciowej, która będzie w stanie obsłużyć taki ruch.

Fioletowy operator usługi mobilne dostarcza przez infrastrukturę, obejmującą ponad 12 tys. nowoczesnych stacji bazowych. To m.in. dzięki temu Play jest najchętniej wybieranym dostawcą usług mobilnych wśród osób przenoszących numer. Jednocześnie, konsekwentnie rozbudowuje i modernizuje sieć stacjonarną. Dzięki przejęciu w 2022 r. UPC Polska zyskał ważną pozycję na rynku usług internetu stacjonarnego oraz cyfrowej telewizji. Docelowo w zasięgu światłowodu Play znajdą się ok. 7 mln gospodarstw domowych. Zaawansowana infrastruktura telekomunikacyjna pozostaje jednym z fundamentów sukcesu operatora.

Cyfrowy świat na wyciągnięcie ręki ze światłowodem Play

Chociaż fioletowy operator kojarzy się z usługami mobilnymi, to w jego ofercie znajduje się też bogata oferta usług stacjonarnych. Światłowód Play potrafi rozpędzić się nawet do 5 Gb/s, co zadowoli nawet najbardziej wymagających klientów. Do tego, oferuje routery obsługujące standard Wi-Fi 6, umożliwiające płynne oglądanie treści wideo, strumieniowanie gier czy rozmowy video.



Wolność wyboru telewizyjnej rozrywki

Play dynamicznie rozwija też segment telewizji cyfrowej opartej na dostępie do sieci. Klienci mogą wybierać spośród bardziej klasycznej Telewizji Max, zapewniającej dostęp do nawet 215 kanałów, oraz nowatorskiej Telewizji Nowej Generacji. Użytkownicy tej drugiej mogą co miesiąc wybierać spośród pakietów kanałów i usług streamingowych, by oglądać to, co naprawdę chcą. Niezależnie od wybranej opcji, telewizja Play tworzy hub rozrywki dla całej rodziny.

Play planuje dalszy dynamiczny rozwój oferty usług domowych, łączącej technologię z potrzebami klientów i zaawansowaną infrastrukturą. Nie zwalnia też tempa w zakresie rozwiązań mobilnych i inwestycji sieciowych – tak przydatnych, gdy jesteś poza domem.

Spór w koalicji

Czy rozliczanie PiS prowadzone jest za wolno?

Skala łamania prawa i złodziejstwa po rządach PiS jest niespotykana.
A państwo, które ma je ścigać, zdewastowane i słabe.

Czuchnowski



Spór o rozliczenia nadużyć z lat 2015-23 wszedł ostatnio na najwyższy szczebel koalicji rządzącej. Niemal jednocześnie wypowiedzieli się o tym na portalu X premier Donald Tusk i marszałek Sejmu Szymon Hołownia.

„Rozliczanie PiS postępuje wolniej, bo nie wszyscy w Koalicji zrozumieli, że bez rozliczenia nie będzie naprawy Rzeczypospolitej. I jeśli się wreszcie nie ogarną, sami zostaną przez ludzi rozliczeni” – napisał w serwisach społecznościowych (Bluesky i X) premier Tusk.

„Niektórzy uważają, że karanie mandatem za zdejmowanie tabliczek to »rozliczenia«. Trzeba wreszcie oskarżyć i skazać tych, którzy ukradli ludziom pieniądze. Popelnili poważne przestępstwa. Ludzie czekają na sprawiedliwość, nie na teatr i zemstę” – to z kolei wypowiedź na X Szymona Hołowni.

I Bezpośrednim powodem tej wymiany zdań była sprawa odebrania immunitetu prezesowi PiS Jarosławowi Kaczyńskiemu. W środę obradowała nad nią sejmowa komisja regulaminowa. Choć większość jej posłów była „za”, to pojawiły się wątpliwości. Bo Kaczyński nie ma być ukarany za żadną z wielkich afer okresu rządów swojej partii ani za sprawę, w których sam bezpośrednio brał udział. Jak choćby za „dwie wieże” i słynną „kopertę dla księdza”, czyli łapówkę, którą – jak zeznał pod rygorem odpowiedzialności karnej w prokuraturze Gerald Birgfellner – Kaczyński osobiście przekazał w zamian za podpis pod zgodą na inwestycję spółki Srebrna.

Prezes PiS odpowie za incydent z miesięcznicy smoleńskiej, podczas której zniszczył wieniec przynoszony tam przez działacza opozycji Zbigniewa Komosę. Wśród przeciwników karania za to Kaczyńskiego są nie tylko działacze jego partii, ale też część po-

lityków obozu władzy z Hołownią na czele. Spór jest do tego stopnia mocny, że podzielił koalicję. To właśnie dlatego nie ma jeszcze wyznaczonego terminu sejmowego głosowania nad tą sprawą.

Przeciwnicy karania „za zdejmowanie tabliczek” zapominają, że zdjęcie immunitetu to nie kara. To tylko możliwość, by sprawę rozstrzygnął sąd. Tak jak każdy spór między obywatelami równymi wobec prawa. Bo jeśli Kaczyński ma swoje racje, niszcząc wieniec, to Komosa ma swoje, domagając się za to kary. Każda ze stron dysponuje tu ważnymi argumentami. Przy czym to Kaczyński przez całe lata korzystał z bezkarności, promując w każdą miesięcznicę kłamstwo o „zamachu smoleńskim” i niszcząc tych, którzy walczyli o prawdę. A Komosa i jego towarzysze, którzy przeciwko temu protestowali, podlegali policyjnym i prokuratorskim represjom. Dziś szanse się wyrównały. I tylko o to chodzi. By skończył się czas nietykalnych i by Kaczyński odpowiadał tak jak każdy obywatel. I za „zdejmowanie tabliczek” i za poważne afery.

2 Spór o to, czy rozliczenia są, czy ich nie ma, czy są wystarczające, czy tylko pozorne, kiedy i kto „pójdzie siedzieć”, kto już „siedzi” (Palikot), a kto powinien (Ziobro, Macierewicz, Obajtek itd.), wchodzi w kluczową fazę. Ponad rok po zwycięskich wyborach zwolennicy obozu demokratycznego są sfrustrowani i mają do tego podstawy. Ale nie mogą zapominać, że proces przebiega w trudnych warunkach. Poza jednostkowymi przypadkami w Polsce od 1990 r. nikt z najwyższych rangą urzędników sprawujących władzę nie poniósł poważnych konsekwencji politycznych nadużyć i nie odpowiadał za przestępstwa popelnione w związku z pełnionym stanowiskiem. Przypominam poprzednie rządy PO-PSL i nieudolne próby ukarania Antoniego Macierewicza za weryfikację WSI czy postawienia Ziobry przed Trybunałem Stanu. To prawda, skazani zostali – w pierwszej instancji – Mariusz Kamiński i Maciej Wąsik, ale przed wydaniem prawomocnego wyroku ulaskawił ich prezydent Duda. Potem przez osiem lat kierowali służbami



FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

specjalnymi, choć wcześniej, stojąc na ich czele, łamali prawo.

3 Kamiński i Wąsik to zresztą dobry przykład problemów z rozliczeniami ostatnich rządów Zjednoczonej Prawicy. Wyrok skazujący, który wydał na nich po wyborach niezależny sąd, a następnie ich zatrzymanie i uwięzienie zapowiadały twardy kurs obecnej władzy. Stanowczość działań wstrząsnęła działaczami PiS. Przeżywali wtedy trudny czas. Niedługo. Duda ulaskawił Wąsika i Kamińskiego po raz drugi. Dziś obaj są europosłami.

4 Niezależne media każdego dnia informują o nowych aferach wykrytych wszędzie tam, gdzie rządzą ludzie Zjednoczonej Prawicy. Skala ordynarnej grabieży nie ma sobie równych w historii. Korzystając z bezkarności, politycy PiS zrobili z Polski prawdziwą „dojną ojczyznę”. Aż dziwne, że to wytrzymała. To jasne, że czytając te informacje, ludzie domagają się konsekwencji i ukarania winnych. Tyle że najlepszy nawet tekst dziennikarski nie zastąpi aktu oskarżenia i wyroku sądu. Na to trzeba po prostu poczekać.

5 Dwie sejmowe komisje śledcze (kopertowa i wizowa) zakończyły już działalność. Efekt to ponad 20 zawiadomień do prokuratury na b. premiera, ministrów, szefów państwowych instytucji. Idące w setki zawiadomienia o przestępstwach poszły do prokuratur ze spółek skarbu państwa, na czele z Orle-

nem. Dopiero po tym, co z nimi zrobi prokuratura, będzie można ocenić, czy „rozliczenia idą” i czy są podstawy do zarzutów.

Inne sprawy są w toku. Afera Funduszu Sprawiedliwości i Rządowej Agencji Rezerw Strategicznych zmierzająca do aktów oskarżenia. W aresztach siedzą najbliżsi współpracownicy premiera Morawieckiego, immunitety już stracili ludzie Ziobry.

6 Sama prokuratura, policja i służby działają w trudnych warunkach. PiS wspierały przez swój ostatni bastion – upolityczniony TK – neguje nominacje prokuratora krajowego i ministra sprawiedliwości. Szeregowi prokuratorzy i wykonujący czynności funkcyjariusze policji i służb są pod niestanną presją gróźb odwetu, który obóz Kaczyńskiego i Ziobry zapowiada otwarcie. O tym, że nie są to czcze pogroźki, przekonali się, gdy PiS objął władzę w 2015 r. Dlatego wielu woli się nie wychylać i nie narażać.

7 Inni nadal służą „starej władzy”, licząc, że dotrwają do jej powrotu. Ludzi słusznie oburza, że na ławie oskarżonych wciąż zasiada Wojciech Kwaśniak i b. kierownictwo Komisji Nadzoru Finansowego. To oni za rządów PO-PSL próbowali rozliczać powiązany z PiS system SKOK i za to właśnie PiS-owska prokuratura postawiła ich przed sądem. Kwaśniak przez 10 lat nie mógł doczekać się wyroku na sprawców zamachu, w którym omal nie zginął. A Ziobro z kolegami nie mieli oporów, by zrobić z niego przestępcę. A przecież sprawa b. szefostwa KNF to ledwie wierzchołek góry represji poprzedniej ekipy wobec jej przeciwników.

8 Wiem, że mówienie „poczekajmy” irytuje i oburza. Po ośmiu latach rządów bezprawia wyborcy obozu demokratycznego chcieliby widzieć na ławie oskarżonych nazwiska negatywnych bohaterów największych afer. Ale równolegle z rozliczeniami trwa w Polsce odbudowa państwa prawa. Bez niego żadna sprawiedliwość nie będzie możliwa. ●

Wojciech Czuchnowski

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34351421

WSPRZEDAŻY

TEMAT NUMERU: Życ po swojemu

ZWIĄZKI: Kto płaci na randce?



wysokieobcasy



**NUMER DOSTĘPNY
Z PREZENTEM:**
odnawiający peeling
kwasowy



Kto i kiedy zlikwidował TK?

– Zamierzacie przedstawić prezydentowi budżet, w którym jest zero na płace dla sędziów Trybunału Konstytucyjnego? – mówił poseł PiS Zbigniew Kuźmiuk. – To wy zlikwidowaliście TK – odpowiadał Janusz Cichoń z KO.

Łukasz Woźnicki

Dziś Sejm zapewne uchwali ustawę budżetową. W środowej debacie w wypowiedziach posłów regularnie powracał jeden wątek: obciążenia środków dla 14 instytucji.

Zmiana ogranicza planowane wydatki tzw. budżetowych świętych krów, a więc instytucji, które same planują swoje budżety. Niższe od oczekiwanych przez same instytucje mają być budżety m.in. Instytutu Pamięci Narodowej (o 69 mln zł), Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji (o 55 mln zł), Kancelarii Sejmu i Senatu (odpowiednio o 11 i 20 mln zł) czy Kancelarii Prezydenta (o 13 mln zł). Wśród „budżetowych świętych krów” są także Trybunał Konstytucyjny, nowa Krajowa Rada Sądownictwa i Sąd Najwyższy.

– Łącznie zmniejszyliśmy wydatki w tych jednostkach o kwotę blisko 336 mln zł – przedstawiał sprawozdanie komisji finansów publicznych poseł KO Janusz Cichoń. Oszczędności skierowano na NCN i NFZ (po 50 mln zł) oraz usuwanie skutków powodzi (200 mln zł).

Jak rosły budżety

Posel KO Paweł Bliźniuk przedstawił, jak budżety jednostek rosły za rządów PiS. Np. wydatki IPN w 2015 r. wynosiły 250 mln zł. W przyszłym roku Instytut oczekiwał 650 mln zł, a licząc rok do roku, zawnioskował o wzrost wydatków o 67 mln zł. – KRRiT w 2015 r. to 26,4 mln, a propozycja na 2025 r. – 101,5 mln zł. Czterokrotny wzrost – wymieniał.



• **Budżet TK w 2015 r. wynosił 31 mln zł. Propozycja na 2025 r. to 63,5 mln zł**
FOT. ADAM STĘPIEŃ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Zamiar koalicji, by pozbawić wynagrodzeń w TK kogokolwiek innego niż dublerów, jest całkowicie nielegalny. Narusza konstytucję i prawo międzynarodowe

PROF. MARCIN MATCZAK
konstytucjonalista

– Budżet TK w 2015 r. wynosił 31 mln zł. Propozycja na 2025 r. – 63,5 mln zł. A jak działa TK, to chyba każdy widzi. Sędziowie dublerzy od 2015 r. udają kogoś, kim zgodnie z prawem nie są, i co miesiąc pobierają sówite wynagrodzenia. Liczba rozpatrywanych spraw drastycznie spadła, a te, którymi priorytetowo zajmuje się TK, mają charakter absolutnie polityczny – dodał Bliźniuk.

Koalicja nie uznaje obecnego Trybunału za legalny TK, bo m.in. orzekają w nim wadliwie wybrani dublerzy. Upolityczniona, bo obsadzona przez poprzedni Sejm KRS – jak orzekły pol-

skie sądy i międzynarodowe trybunały – nie jest niezależna. A w SN większość mają powołani na wniosek tej rady neosędziowie, którzy nie zapewniają rzetelnego procesu.

Nie uznajemy – nie finansujemy

Jeśli budżet w takim kształcie wejdzie w życie, planowane na 320 mln zł wydatki Sądu Najwyższego będą musiały zostać ścięte do 295 mln zł. Nowa KRS chciała wydać 27 mln zł. Zgodnie z projektem dostałaby o 6 mln zł mniej – 21 mln. A wydatki TK planowane na poziomie 63 mln zł wyniosłyby 52 mln, a więc zmniejszyłyby się o 11 mln zł. – Kwoty są zabierane w sposób bardzo precyzyjny – wyjaśnił poseł Polski 2050 Paweł Śliz, szef komisji sprawiedliwości. Cięcia dotyczą środków na wynagrodzenia sędziów, a w przypadku upolitycznionej KRS – na diety członków rady.

– Nie tylko zmniejszyliście budżet TK, ale wyjmujecie cały fundusz płac w TK na 2025 r. – mówił poseł Kuźmiuk, bo w przyszłorocznym budżecie nie byłoby pieniędzy dla czynnych sędziów TK. Cięcia nie dotyczą jednak środków na uposażenia sędziów TK w stanie spoczynku. – To

jest wprost niezgodne z art. 195 konstytucji – mówił Kuźmiuk, przypominając jego pkt 2: „Sędziom TK zapewnia się warunki pracy i wynagrodzenie odpowiadające godności urzędu oraz zakresowi ich obowiązków”.

Rząd uważa jednak, że obecny Trybunał nie jest TK, o którym mowa w konstytucji. W marcu Sejm uznał w uchwale, że Trybunał utracił zdolność do wykonywania konstytucyjnych zadań. Koalicja dotąd nie zdołała go zreformować.

– Lejcie krokodyle lży nad Trybunałem, a w gruncie rzeczy to wy go zlikwidowaliście – odpowiadał na krytykę opozycji poseł Janusz Cichoń. – Przestał wypełniać swoje konstytucyjne zadania, służyć obywatelom. Służy tylko i wyłącznie politycznym zadaniom, które mu zlecacie – zwrócił się do PiS.

„Zamiar nielegalny”

Plany koalicji ocenił surowo konstytucjonalista prof. Marcin Matczak. – Uważam obecny TK za najlepszy dowód na to, że PiS, zamiast naprawiać państwo, zamienił je w cyrk. Takie osoby, jak Krystyna Pawłowicz, Stanisław Piotrowicz czy Bogdan Święczkowski, nigdy nie powinny

zasiadać w TK, bo są skrajnie upolitycznione i ich powołanie było kpią Jarosława Kaczyńskiego z polskiej konstytucji – komentował Matczak. – Jednocześnie uważam, że zamiar koalicji, by pozbawić wynagrodzeń w TK kogokolwiek innego niż dublerów, jest całkowicie nielegalny. Narusza on w sposób oczywisty konstytucję i prawo międzynarodowe, bo narusza niezależność trzeciej władzy – dodał prawnik.

W TK jest obecnie dwóch wadliwie wybranych dublerów, których PiS wybrał na prawidłowo obsadzone miejsca sędziów. Pozostałe osoby orzekające w Trybunale – są wśród nich m.in. byli posłowie PiS – zostały jednak wybrane do TK legalnie. – Tworzyście niezwykle groźny precedens, który osłabia i tak już osłabioną polską praworządność. Czy następny rząd też będzie uzależniał wypłaty od treści wyroków wydawanych przez sędziów, których nie akceptuje, choć zostali powołani legalnie? – pytał Matczak.

Po drugiej stronie sporu jest m.in. prof. Wojciech Sadurski, który od dawna postuluje stanowcze działania wobec TK. „Co prawda trybunał mgr Przyłębskiej nie został wyzerowany, jak postulowałem, ale jest wygaszany: 0.00 PLN na zarobki, »wyroki« niepublikowane i ignorowane przez władze publiczne, niezgłaszanie kandydatów na wakaty po odchodzących osobosędziach. Ich już nie ma, naprawdę” – napisał w serwisie X.

Duda odeśle budżet do TK

Prezydent nie może zawetować ustawy budżetowej, ale może skierować ją do TK. Tyle że rząd – z powodu zastrzeżeń do legalności TK – nie publikuje jego wyroków, a przez to nie wchodzi one w życie. Zapowiada to spór o przyszłoroczny plan wydatków i dochodów państwa.

Według szefowej Kancelarii Prezydenta Małgorzaty Paprockiej rządowi może zależeć na sporze z prezydentem o ustawę budżetową prowadzoną w czasie kampanii prezydenckiej. ●

REKLAMA

Kraj/34351607

Hub Polska Usługi biznesowe - wizytówka polskiej gospodarki

Sektor usług biznesowych w Polsce generuje **5,3 proc. PKB** i zatrudnia **457 000 osób**.

W cyklu Hub Polska pokażemy szanse i wyzwania stojące przed sektorem. Opiszemy, jak przyciąga inwestorów, tworzy innowacje i przygotowuje swoich pracowników na wyzwania przyszłości.

Poznaj nas lepiej.



www.absl.pl



Konkurencja na torach: pasażerowie mogą zacierać ręce

Zagraniczna konkurencja nie musi oznaczać upadku monopolistów na polskich torach, ale ich usprawnienie, a dla pasażerów lepszą, a czasem wręcz tańszą ofertę połączeń kolejowych.

Arkadiusz Biernat

PKP PLK chce zamknąć 2024 rok postępowaniami przetargowymi na różne inwestycje na kwotę 17 mld zł. Zmieniają się dworce, skracają czasy przejazdów, na kolejową mapę wracają kolejne miejscowości. W ostatnich latach w rozwój kolei wpompowano dziesiątki miliardów złotych, kolejne duże wydatki planowane są w następnych latach. A jednak mimo tak dużych nakładów w infrastrukturę i nowoczesne pociągi pasażerowie, na polskich torach wciąż brakuje ważnego elementu – konkurencji.

Wracamy do pociągów, ale do rekordów z lat 70. daleko

W 2023 roku z usług kolei w Polsce skorzystało ponad 374,4 mln osób. To wzrost o 9,4 proc. w porównaniu z rokiem poprzednim i najlepszy wynik od roku 1999. To sygnał, że przewozy pasażerskie wracają na właściwe tory. Wpływa na to rosnąca świadomość, że podróż pociągiem jest bardziej ekologiczna niż samotna jazda samochodem. To również pokłosie rosnących kosztów paliw czy serwisowania samochodów, ale też poprawy oferty kolejowych przewoźników. – A potencjał większego wykorzystania kolei jest jeszcze znaczny. Potrzebne jest dalsze zwiększanie zakresu i jakości usług kolejowych. Rozwój kolei należy postrzegać również w kontekście miejscowości, do których pociągiem nie można jeszcze dojechać – mówi Ignacy Góra, prezes Urzędu Transportu Kolejowego.

Jak zauważył, „sufit” polskich możliwości znajduje się znacznie wyżej. Wciąż daleko nam do historycznych wyników sprzed 40-50 lat temu, gdy na pociągi w Polsce sprzedawano codziennie ponad 2,7 mln biletów. W kolejnych latach, wraz ze wzrostem liczby samochodów, a także spadkiem jakości usług oferowanych przez kolej, proporcje zmieniały się na korzyść samochodów. Wystarczy zauważyć, że w 1974 roku w Polsce nie było nawet miliona aut, a obecnie jest ich ponad 26 mln, przy czym nie można pominąć gigantycznego rozwoju autostrad oraz dróg ekspresowych.

Zaniedbana infrastruktura kolejowa, a wraz z nią pogarszająca się oferta przewoźników skutkowałą odpływem pasażerów na rzecz komunikacji drogowej. Podróż autem nie zawsze jest komfortowa, ale zazwyczaj i tak jest szybsza. Bywa tańsza, ale degradowe środowisko.

Brak konkurencji na polskich torach

Ekspert zastanawiają się, jak ograniczyć dopłaty budżetu państwa czy samorządów do kolei, polepszyć ofertę przewoźową, a przy tym obniżyć ceny biletów. I odpowiadają, że sposobem może być konkurencja.

Praktyka krajów Unii Europejskiej wskazuje, że konkurencja na kolei pozwala urealnić koszty prowadzenia działalności. To pod wpływem konkurencji monopolisci zaczynają realnie reagować na potrzeby klientów, a jednocześnie zwiększa się dyscyplina wydatko-



• **Polski rynek dopiero otwiera się na konkurencję. Zainteresowani są zwłaszcza Czesi. Na zdjęciu pociąg prywatnej firmy Leo Express** FOT. KAMILA KOTUSZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Dostęp do torów

75

DECYZJI

• **przynajających otwarty dostęp do polskich torów dla przewoźników zagranicznych, wydał latach 2020-2024 prezes Urzędu Transportu Kolejowego.**

wania publicznych pieniędzy. „Co więcej, nowi przewoźnicy wcale nie wypychają dotychczasowych, ale mobilizują ich do poprawy efektywności” – czytamy w raporcie fundacji Pro Kolej pt. „Jak rozwinąć konkurencję na torach”. Autorzy słusznie zauważają, że w Polsce działa wielu przewoźników, ale co do zasady nie konkurują ze sobą. Najlepszym tego przykładem są przewozy organizowane w ramach jednego województwa, gdzie przewozy realizuje najczęściej jedna spółka, często zależna od władzy wykonawczej. Nie inaczej jest w połączeniach dalekobieżnych.

W efekcie o ofercie kolejowej nie decyduje efektywność, konkurencyjność, czy potrzeby pasażerów, ale często decyzja polityczna. Bywa tak, że podatnicy dopłacają do połączeń, do których na otwartym rynku nie trzeba by dopłacać. Zaoszczędzone pieniądze można by przeznaczyć na dopłaty do połączeń, których realizowanie nie jest możliwe bez strat z powodu małego zagęszczenia ludności na danym obszarze.

Sąsiedzi dawno zerwali z monopolem

Konkurencja nie rozwiąże wszystkich bolączek rynku polskich przewoźów pasażerskich, ale daje szansę na maksymalizację wykorzystania publicznych pieniędzy oraz infrastruktury kolejowej. Przewoźnicy mogą konkurować o przewozy dotowane (np. zlecane przez samorządy) oraz konkurować na rynku poprzez pozyskiwanie pasażerów. „Choć w Polsce posiadamy atrakcyjny, z punktu widzenia kolei, układ przestrzenny, to dofinansowujemy aż 95 proc. pociągów. Niemal cała działalność przewoźników pasażerskich w Polsce jest finansowana ze środków publicznych” – zwracają uwagę autorzy raportu „Jak rozwinąć konkurencję na torach”. Nawet w pociągach, które kursują bez dotacji

publicznych, ceny biletów i tak nie są weryfikowane przez rynek, a pasażer nie wie, czy w przypadku innego przewoźnika nie zapłaciłby mniej za bilet.

Przykłady z Czech, Szwecji, Włoch czy Niemiec wskazują, że konkurencji na kolei najmniej powinni obawiać się pasażerowie. Doświadczenia z tras komercyjnych wskazują, że po otwarciu rynku należy spodziewać się nie podwyżki, a obniżki cen biletów. Rywalizacja o pasażera sprawia, że taniej podróżujemy, ale też w coraz bardziej komfortowych warunkach.

„Efektem konkurencji w Czechach był wyraźny spadek ceny biletów na trasach komercyjnych, a liczba połączeń, które pasażerowie mieli do wyboru wzrosła. Podobnie stało się w innych krajach. Rynek kolejowy zrealizował swoje społeczne cele, a państwo mogło przeznaczyć środki na dotowanie połączeń tam, gdzie jest to naprawdę niezbędne” – wskazują eksperci we wspomnianym raporcie.

W 2010 roku czeski monopolista České dráhy na linii Praga – Ostrawa oferował 23 połączenia. W 2022 roku było to 15, ale za to kolejnych dziesięć zapewnił Regio Jet, a sześć Leo Express. Na linii Praga-Brno utrzymano 26 połączeń, ale o pasażera rywalizuje dwóch przewoźników. Podobne doświadczenia i wnioski płyną z Austrii, Szwecji czy Włoch.

Co polscy pasażerowie tracą na naszym zamkniętym rynku kolejowym? Przede wszystkim mniejsza jest liczba dostępnych pociągów, a taryfy nie reagują na popyt. W raporcie fundacji Pro Kolej eksperci wskazują, że w ramach województw samorząd nie ma nawet możliwości porównać ceny za oferowane przejazdy. Stawiają śmiałą tezę, że przewoźnicy nie wykorzystują efektywnie swoich zasobów, a na bazie doświadczeń europejskich na rynku regionalnym czy aglome-

racyjnym – przy tym samym budżecie – można zwiększyć liczbę połączeń nawet o jedną trzecią. Dużym przedsiębiorcom trudniej dostosować tabor do linii znajdujących się poza głównymi potokami pasażerskimi. Mniejsze podmioty nie miałyby z tym problemów.

Czesi i Niemcy walczą o polskiego pasażera

Polski rynek dopiero otwiera się na konkurencję. Zainteresowani naszym rynkiem są zwłaszcza Czesi. W październiku i listopadzie prezes Urzędu Transportu Kolejowego wydał 16 nowych decyzji w sprawie otwartego dostępu do naszych torów. Aż dziewięć z nich dla czeskiego RegioJet. Przewoźnik może uruchomić nowe połączenia pasażerskie między Gdynią a Krakowem od 14 grudnia 2025 roku do 14 grudnia 2030 roku (połączenia codziennie i jedna para pociągów). RegioJet otrzymał także dwie decyzje przyznające otwarty dostęp na trasach: Kraków Płaszów – Warszawa Wschodnia – Kraków Płaszów oraz Warszawa Zachodnia – Gdynia Główna – Warszawa Zachodnia. W obu przypadkach przewoźnik może uruchomić jedną parę pociągów na dobę dziennie, w terminie od 14 grudnia 2025 do 14 grudnia 2030 roku.

Leo Express, który już oferuje połączenia m.in. Praga – Kraków, czy Lichkov – Kłodzko – Wrocław, od 14 grudnia 2025 do 14 grudnia 2030 roku będzie mógł uruchomić codziennie pięć par pociągów na trasie Kraków Główny – Warszawa Wschodnia – Kraków Główny.

– Konkurencja zawsze jest dobra. Korzystałem z Leo Express. Co ciekawe, nasz monopolista dalekobieżny nie wpuścił mnie z rowerem do pociągu, choć było sporo wolnych miejsc. Kiedyś przez przypadek chciałem skorzystać z Leo Express. Konduktor powiedział, że w ich pociągu nie przewidziano możliwości przewozu rowerów, ale i tak pozwolił mi wejść, udostępnił wieszak na rower – mówi Jan Psota, miłośnik kolei z powiatu wodzisławskiego.

Prezes UTK przyznał spółce Flixbus otwarty dostęp od 14 grudnia 2025 do 14 grudnia 2030 roku dla pasażerskich przewoźów kolejowych na polskim odcinku trasy międzynarodowej Warszawa Wschodnia – Berlin Hbf – Warszawa Wschodnia. Niemiecki przewoźnik może uruchomić codziennie dwie pary pociągów. W latach 2020-2024 prezes UTK wydał 75 decyzji przyznających otwarty dostęp dla przewoźników zagranicznych, m.in. z Krakowa do Chorwacji.

W przyszłości konkurencja na polskich torach będzie tylko się zwiększać. Wpływają na to regulacje Unii Europejskiej, które zakładają otwarcie segmentów dalekobieżnych połączeń, zasadę niedyskryminacji w dostępie do infrastruktury kolejowej, a podstawą wyboru przewoźników mają być procedury konkurencyjne. Pasażerom pozostaje czekać, a przy okazji zacierać ręce. ●

OGŁOSZENIE

Kraj/34350775



SPONSORZY GŁÓWNI

SPONSOR REGIONALNY

HITACHI
Inspire the Next

PKP INTERCITY

Koleje Śląskie

REKLAMA

PARTNERZY

Urząd Miasta i Gminy Wrocław

Kraków

Warszawa

Transport GZM

Górnictwo-Zagłębiowska Metropolia

DOLNY ŚLĄSK

Łódź

Świętokrzyskie

Świętokrzyskie

Wielkopolska

Wielkopolska

NAJLEPSZY FILM ROKU

NAGRODA NATIONAL BOARD OF REVIEW

„PORYWA JUŻ
OD PIERWSZYCH
SEKUND”

Oliwia Rybiątek, WP

„CZARODZIEJSKO
WYKONANA
ROBOTA”

Adam Kudyba,
MOVIESROOM.PL

„WICKED TO
WIĘCEJ NIŻ FILM
– TO PRAWDZIWIE
PRZEŻYCIE”

Robert Choiński,
ZWIERCIADLO.PL

„MAGIA, KTÓREJ SIĘ NIE OPRZESZ”

Piotr Krajewski, RADIO ZET

WICKED

JUŻ W KINACH

UNIVERSAL
© 2024 UNIVERSAL STUDIOS



Polak w parlamencie Islandii

Spółeczeństwo Islandii szanuje polityków, gdy starają się ze sobą dogadać. Temperatura sporów jest trochę niższa niż w Polsce i mniej jest partii, z którymi w ogóle nie można rozmawiać.

ROZMOWA Z
PAWŁEM BARTOSZKIEM
który został posłem Althingu,
islandzkiego parlamentu

MACIEJ CZARNECKI: Jest pan pierwszym polskim posłem w Islandii?

PAWEŁ BARTOSZEK: Pierwszym, choć nie po raz pierwszy. Zasiadałem w islandzkim parlamencie już w latach 2016-17, także reprezentując [centrową] Partię Odrodzenie. Potem zostałem wybrany do rady miasta Reykjavíku. Byłem tam przewodniczącym ds. kultury i sportu, a także przez dwa lata przewodniczącym rady miasta.

Czym planuje pan zająć się jako poseł?

– Dla nas najważniejsze są kwestie, które akcentowaliśmy w kampanii wyborczej, czyli walka z inflacją i wysokimi stopami procentowymi. Poza tym czuję odpowiedzialność, by zajmować się sprawami Polaków. Przykładowo, będąc w radzie miasta, zapewniłem dotację dla społecznej polskiej szkoły w Reykjavíku i od tego czasu nauka w tej szkole jest darmowa. Myślę o podobnych inicjatywach w skali krajowej. Chciałbym też założyć grupę posłów zainteresowanych współpracą Islandii i Polski. W polskim Sejmie jest parlamentarna grupa polsko-islandzka. Interesuje mnie utworzenie jej odpowiednika na Islandii.

Chcę być członkiem rządzącej koalicji. Mam wystarczające doświadczenie, by być przewodniczącym dużej, stałej komisji.

Rozmawiamy po polsku. W niektórych artykułach w prasie jest pan przedstawiany jako Polak, w innych jako Islandczyk polskiego pochodzenia.

– Ani jedno, ani drugie zupełnie mi nie przeszkadza. Jak musi pan wybrać, to może być Islandczyk polskiego pochodzenia. Przyjechałem tu z rodzicami w 1988 roku. Wychodzi, że 36 lat temu.

Przez ten czas mógł pan obserwować, jak zmienia się lokalna Polonia.

– Zdecydowanie. Kiedy przyjeżdżał tu mój ojciec, było nas tu może 50 osób...

Teraz jest ok. 23 tysięcy, 6 proc. populacji wyspy.

– Moje odczucie jest takie, że Polacy są przez Islandczyków mile widziani i szanowani. Coraz więcej osób polskiego pochodzenia działa w różnych strefach życia społecznego. Najlepszy przykład, że prawie doczekaliśmy się dwojga posłów, bo pani Marta Wieczorek z Partii Ludowej, też już prawie była w parlamencie, niemal do zliczenia ostatnich głosów. Ostatecznie się nie dostała, ale tak czy inaczej, świadczy to o tym, że Polacy będą odgrywać coraz ważniejszą rolę w życiu społecznym Islandii.

Polacy na wyspie generalnie trzymają się razem?

– Jest dużo ciekawych i fajnych inicjatyw integracyjnych, ale jednocześnie nie jest to jednorodna grupa. Tak jak w Polsce, Polacy na Islandii wyznają różne ideologie. Pochodzą z różnych miejsc, mają różne doświadczenia.

Co jest największym problemem w aklimatyzacji?

– Trudno mi to oceniać, bo sam przyjechałem w wieku 8 lat, kiedy nie było tu nie tyl-



• **Islandia. Posiedzenie parlamentu w Reykjavíku**

FOT. HALLDOR KOLBEINS / AFP/EAST NEWS

Paweł Bartoszek

• Rocznik 1980. Urodził się w Poznaniu, Islandczyk polskiego pochodzenia, polityk centrowej Partii Odrodzenie, poseł islandzkiego parlamentu. Wcześniej przewodniczący Rady Miasta Reykjavíku. Matematyk i felietonista.

ko Polaków, ale prawie w ogóle cudzoziemców. Poszedłem do szkoły podstawowej, grałem w szachy i poznałem masę dzieciaków. Wychowałem się jak islandzkie dziecko, więc mam inne doświadczenia niż ludzie, którzy przyjechali, powiedzmy, 10 czy 20 lat później.

Wydaje mi się, że największym problemem, przez który cudzoziemcom trudno jest poczuć się w pełni członkami islandzkiego społeczeństwa, jest to, że bardzo dużo kręci się tu wokół rodziny. Ożeniłem się z Islandką i mam fajną islandzką rodzinę, ale jeżeli ludzie nie są w mieszanym małżeństwie, jest im trudniej.

Kiedy miałem 13-14 lat, w szkole odbywała się akcja charytatywna, w której uczniowie byli namawiani do sprzedawania biletów na loterię. Trzeba było sprzedać 20, by być zaproszonym na imprezę – rejs statkiem i hot-dogi. Sprzedałem tylko 12, a większość uczniów bez problemu 20. Miałem przez pewien czas wyrzuty sumienia, że taki kiepski ze mnie sprzedawca, ale fakt jest taki, że większość islandzkich uczniów poszła na przyjęcie do krewnych i sprzedała 20 biletów w kilka minut, a ja musiałem chodzić po obcych domach.

Rodzina na Islandii pełni bardzo ważną funkcję społeczną, nawet bardziej niż w Polsce. Na kolacje, święta, urodziny częściej zaprasza się krewnych niż przyjaciół ze szkoły czy pracy. Albo kiedy robi się zbiórki na coś, np. na wyjazdy sportowe dla dzieci, to też najczęściej organizuje się je wśród rodziny.

W Polsce jest zapewne podobnie, ale jednak Polacy częściej przeprowadzają się z miasta do miasta – tu jest tylko jedno większe miasto – i częściej muszą budować nowe więzi społeczne. Moje odczucie jest takie, że przyjaźń wśród osób niespokrewnionych bywa silniejsza w kulturze polskiej niż w islandzkiej.

Sporo jest już mieszanых małżeństw?

– Znam parę przykładów. Nie wiem, jak rozkłada się to statystycznie.

Barierą może być język.

– Nie jest łatwy. Powiedziałbym, że islandzki i polski mają podobny poziom trudności. Oba języki są gramatycznie... bujne. Trzeba dużo odmieniać. Wymowa nie jest zawsze prosta.

Kilkanaście lat temu tłumaczyłem ankietę na temat doświadczeń Polaków na Islandii. Było pytanie: co najbardziej poprawiło twoją jakość życia tutaj? Najpopularniejsza odpowiedź: lepsza znajomość języka angielskiego. Islandczycy zdają sobie sprawę, że ich język jest trudny, przez co mówią do cudzoziemców po angielsku, zakładając, że oni go znają, co nie zawsze się sprawdza.

Obecnie na Islandii jest sporo cudzoziemców, którzy dobrze mówią po islandzku. Inni przeprowadzają się do Islandii i pracują w miejscach, w których nie mają bodźców do tego, by szybko nauczyć się języka.

To jedna z rzeczy, którą moim zdaniem jako społeczeństwo powinniśmy poprawić: by było więcej kursów, by łatwiej było uczyć się w czasie pracy. Jak ktoś pracuje 40-50 go-

dzin w tygodniu, to trudno wymagać, by dodatkowo 8 godzin poświęcał na lekcje języka.

Jednym z pomysłów, które miałem jako poseł i który dalej będę promować, jest wprowadzenie narodowych egzaminów z języka islandzkiego, by dało się zweryfikować jego znajomość. Dzięki temu można namawiać ludzi, by uczyli się islandzkiego. Bo to kwestia tożsamości społecznej i integracji. Jak ktoś dobrze mówi po islandzku, to Islandczycy doceniają, że stara się być częścią ich społeczeństwa.

Kwestia imigracji podobno była jednym z powodów rozpadu koalicji i wcześniejszych wyborów?

– W pewnym sensie tak, ale nie do końca. Wydaje mi się, że członkowie koalicji byli po prostu sobą zmęczeni. W skład koalicji wchodziła skrajna lewica, konserwatyści oraz partia podobna do polskiego PSL. Te ugrupowania nie popierały większej integracji z Unią Europejską. Islandia, podobnie jak wiele innych krajów europejskich, ostatnio skłoniła trochę w prawo. Kiedyś mieliśmy 50 podań o azyl rocznie, a w ostatnich latach nawet kilka tysięcy. Największą grupą byli uchodźcy z Ukrainy. W kampanii wyborczej były próby, by z tematu azylu zrobić dużą sprawę, ale wydaje mi się, że za bardzo się to nie udało. Inflacja i odsetki od kredytów były dla ludzi najważniejsze.

Jak porównałby pan islandzką politykę do polskiej?

– Polskę trochę śledzę i widzę, że jest dość duży poziom hejtu. Tu jest inaczej. Podam swój przykład: zostałem wybrany do parlamentu, wiele osób mi gratuluje, niezależnie od tego, jakie są opcje. Kiedy zbierałem podpisy, spotykałem się z bardzo pozytywnymi reakcjami. Ludzie mówili: dobrze, podpiszę ci niezależnie od tego, czy popieram twoje idee. W krajach skandynawskich tak bywa. Teraz w rozmowach o koalicji też wydaje mi się, że nie ma zaciętrzewienia.

Partie, które były najbardziej na lewo, nie dostały się do parlamentu. Społeczeństwo szanuje, gdy politycy starają się ze sobą dogadać. Temperatura sporów jest trochę niższa i mniej jest partii, z którymi w ogóle nie można rozmawiać. My jesteśmy w centrum i czujemy pozytywną energię płynącą od wszystkich. Jest trochę partii populistycznych, którym poszło całkiem dobrze, ale ta skrajnie prawicowa – Partia Demokratyczna – dostała 1 proc. poparcia. Była to jedyna jawnie prorosyjska i antyukraińska partia. Skończyła, jak skończyła. ●

Rozmawiał **Maciej Czarnecki**



Polskę trochę śledzę i widzę, że jest dość duży poziom hejtu. Tu jest inaczej. Zostałem wybrany do parlamentu, wiele osób mi gratuluje, niezależnie od tego, jakie są opcje. Kiedy zbierałem podpisy, spotykałem się z bardzo pozytywnymi reakcjami. Ludzie mówili: dobrze, podpiszę ci niezależnie od tego, czy popieram twoje idee. W krajach skandynawskich tak bywa

PAWEŁ BARTOSZEK

Kolejne protesty i zatrzymania w Gruzji

Gruzińskie władze zaostwiają kurs wobec demonstrantów, ale muszą liczyć się także z niezadowolaniem we własnych szeregach.

Maciej Czarnecki

W Gruzji od tygodnia trwają wielotysięczne protesty wobec wstrzymania przez rządzących z partii Gruzińskie Marzenie rozmów o akcesji do Unii Europejskiej. Według obrońców praw człowieka aresztowano już ponad 330 osób. Wiele z nich zostało pobitych – na ulicy czy też w aresztach.

Od środy władze zabrały się za przywódców opozycji. – Politycy, którzy zorganizowali tę przemoc, ale ukryli się w swoich biurach, nie będą mogli uniknąć odpowiedzialności za wydarzenia, które rozegrały się w ostatnich dniach – ostrzegł w zdecydowanym wystąpieniu premier Irakli Kobachidze.

Lider opozycji wyniesiony z biura

W środę funkcjonariusze wyciągnęli z położonej nieopodal parlamentu w Tbilisi siedziby Koalicji na rzecz Zmiany Nikę Gvaramię. 48-letni przywódca opozycyjnej grupy dopytywał o powody przeszuka-



• **Nika Gvaramia, przywódca partii Koalicja na rzecz Zmian, zatrzymany przez funkcjonariuszy policji, Tbilisi, 4 grudnia 2024 r.**

FOT. FORMULA TV / REUTERS

nia biur, kiedy został powalony na ziemię. Miał zostać pobity i stracić przytomność. Na nagraniach w mediach społecznościowych widać, jak jest niesiony za ręce i nogi przez kilku mężczyzn w kominiarkach.

Jeszcze w poniedziałek Gvaramia tłumaczył reporterom BBC, że protestujący nie mieli innej opcji niż wyjść na ulicę, bowiem alternatywą było przekształcenie ich kraju „nie tylko w strefę wpływów Rosji, ale wręcz swego rodzaju marionetkowe państwo”. Już wówczas przewidywał przeszukania w siedzibie koalicji.

Polityka przewieziono pierwotnie do ośrodka zatrzymań pod Tbilisi, gdzie znajduje się także wielu uczestników demonstracji. Później jednak trafił do ośrodka w położonym na południe od stolicy Marneuli.

Jego prawnik Dito Sadzagliszwili powiedział telewizji Mtavari-Arkhi, że mimo odniesionych obrażeń Gvaramia znajduje się w dobrym stanie i nawet nie wspomina o swoim zdrowiu. Wzywa do kontynuowania pokojowych, lecz zdecydowanych protestów.

Opozycjoniści i aktywiści na celowniku służb

Pozostali przywódcy opozycji spotkali się w środę wieczorem w hotelu przy centralnie położonym Placu Wolności w Tbilisi. Uzgodnili tam, że zacieśnią współpracę i będą wzywać do ogólnokrajowego strajku generalnego.

Gdy wychodzili na zewnątrz, niektórzy zostali zatrzymani przez czującą na nich policję. Wśród nich byli: przedzierzgnięty w polityka mistrz świata w zapasach w stylu klasycznym Zurab Datunaszwili oraz Aleko Eliaszwili, jeden z liderów koalicji proeuropejskich partii Silna Gruzja. W tym samym czasie przeszukano domy założycieli grupy Facebookowej, która sprzeciwia się działaniom rządu i pomaga zatrzymanym. Na celowniku służb znaleźli się też inni aktywiści. Partia Zjednoczony Ruch Narodowy poinformowała, że zatrzymano pięcioro działaczy jej młodzieżówki. Według cytowanego przez lokalne media MSW siedmiu osobom władze zarzucają „organizowanie i kierowanie zbiorową przemocą”, za co grozi kara do dziewięciu lat za kratkami.

Rozpędzał protesty. Ustąpił ze stanowiska

Opozycjoniści wzywają ludzi do kontynuowania wieczornych protestów, zwłaszcza że w obozie władzy widać napięcia. W środę póź-

nym wieczorem ze stanowiska ustąpił Irakli Szaiszmelaszwili, szef jednostki ds. planowania operacyjnego w wydziale ds. zadań specjalnych MSW, mocno zaangażowanej w rozpędzanie protestów. Wytłumaczył na Facebooku, że powodem są względy rodzinne, ale jednocześnie opatrzył swój wpis emotkami z flagami Gruzji i Unii Europejskiej.

Cytowany przez portal NewsGeorgia były szef wydziału bezpieczeństwa morskiego Straży Przybrzeżnej Batumi Gocha Beridze twierdzi, że wraz z Szaiszmelaszwili do dymisji podało się czterech jego zastępców, a także 16 instruktorów sił specjalnych, szef i 12 pracowników służby szkolenia psychologicznego oraz 16 osób z zespołu operatorów armatek wodnych. MSW na razie nie skomentowało sprawy. Komentatorzy obawiają się jednak, że składający rezygnację zostaną zastąpieni lojalistami, którzy tylko przykręcą śrubę. W ostatnich dniach ze swoich stanowisk zrezygnowali ambasadory Gruzji w USA, Czechach czy Holandii i innych krajach, a także wiceminister spraw zagranicznych Temur Janjalia (choć Kobachidze przekonuje, że został zdymisjonowany). Informując o swojej rezygnacji, ambasadorka w Czechach Tea Maisuradze zaznaczyła na X, że pozostaje „oddana przyszłości Gruzji w Unii Europejskiej”. ●

REKLAMA

R E K L A M A

Kraj/34351491

POLSKA ORGANIZACJA TURYSTYCZNA

Polska atrakcyjna dla turystów z krajów arabskich

W ostatnim czasie obserwujemy zwiększone zainteresowanie turystów arabskich szeroko pojętą polską ofertą turystyczną. W mediach coraz częściej pojawiają się przekazy o grupach turystów z krajów Bliskiego Wschodu, zafascynowanych urokami polskich miast i chętnie odwiedzających nasze rodzime atrakcje turystyczne.

Jest to niewątpliwie sytuacja korzystna ekonomicznie dla wszystkich regionów i podmiotów, dla których dochody z turystyki stanowią podstawę utrzymania, bowiem przeważnie goście ci dysponują wysokim budżetem. Istotne jest zatem, aby jak najwięcej takich turystów zachęcać do wizyty w Polsce, prezentując najwspanialsze walory naszego kraju.

Na zwiększoną liczbę turystów z krajów arabskich w Polsce wpływ ma niewątpliwie wiele czynników. Jednak jest to zapewne także pokłosie intensywnych działań promocyjnych Polskiej Organizacji Turystycznej na tych rynkach. POT jest bowiem organizacją, której głównym celem jest promowanie Polski jako kraju atrakcyjnego turystycznie, nowoczesnego i bezpiecznego. Wykonując zadania określone ustawą, zachęca w swoich działaniach turystów krajowych i zagranicznych do korzystania



z niezwyklej walorów krajobrazowych naszego kraju, ciekawych atrakcji turystycznych i odkrywania na nowo miejsc zapomnianych przy poszanowaniu środowiska naturalnego oraz lokalnych tradycji.

POT jest organizatorem oraz angażuje się w inicjatywy, w ramach których prowadzone są intensywne działania promujące nasz kraj także na rynkach arabskich. Tylko w listopadzie i grudniu Polska Organizacja Turystyczna zorganizowała pięć wizyt studyjnych dla dziennikarzy oraz influencerów z Arabii Saudyjskiej, Kuwejtu i Zjednoczonych Emiratów Arabskich, prezentując uroki Podlasia, w tym Hajnówki, Białowieży czy Korycin. Ponadto w listopadzie POT brała udział w targach QTM w Doha

(Katar). Jest to jedna z najbardziej prestiżowych i największych imprez tego typu w regionie.

Także w ramach promocji Polski na rynkach arabskich 25 listopada br. na Uniwersytecie Sorbonne w Abu Dhabi miał miejsce pokaz filmu biograficznego o wybitnym polskim himalaiście Krzysztofie Wielickim – piątym człowieku na świecie, który zdobył tzw. Koronę Himalajów i Karakorum. Wydarzenie wzbudziło bardzo duże zainteresowanie Gości, którzy także chcieli jak najwięcej dowiedzieć, zarówno o słynnym Polaku, jak i o Polsce.

*Dzięki takim działaniom,
a także otwieraniu kolejnych
połączeń lotniczych, turyści
z rynku arabskiego
coraz częściej
przybywają do Polski*

Mogą tu zastać nie tylko bujną dziką przyrodę i malownicze krajobrazy, tak odmienne od ich rodzimych, ale także usługi oraz infrastrukturę na najwyższym światowym poziomie. Istotną pozostaje również wspaniała kuchnia i legendarna polska gościnność. Nie bez powodu Polska została umiejscowiona w pierwszej dwudziestce krajów najbardziej atrakcyjnych turystycznie.

Pensje wyższe, chętnych na pielęgniarstwo więcej

Dzisiaj studia pielęgniar-skie to inwestycja. Po trzech latach nauki dostajemy już uprawnienia i możemy pracować w szpitalu. Na początku średnia pensja wynosi nieco ponad 8700 zł, ale jak mówią studiujący – warto.

Kasia Bielecka

Małgorzata ma dwójkę dzieci i, jak się wydaje, dobrą pracę. Pracuje w administracji spółdzielni mieszkaniowej w Poznaniu. Praca stabilna, ale kiepsko płatna, co w dużym mieście i przy dwójce małych dzieci jest więcej niż problematyczne. Dlatego już od kilku lat Małgorzata rozważa przebranżowienie. Dzisiaj jest na drugim roku studiów pielęgniar-skich na prywatnej uczelni.

Jeszcze tylko rok i po obronie licencjatu będzie mogła pracować w szpitalu. To będzie dla niej duża zmiana finansowa, bo dzisiaj jej pensja tylko minimalnie przewyższa najniższą krajową. A pielęgniar-ki zaraz po studiach średnio zarabiają już 8723 zł.

Nawet 12 tys. zł. Ale raczej dla młodych

Według danych z Centralnego Rejestru Pielęgniarek i Położnych (stan na styczeń 2023 roku) w Polsce zarejestrowanych jest 315 670 pielęgniar-ek. A według prognoz do 2030 roku aż 65 proc. obecnie zatrudnionych pielęgniar-ek i będzie w wieku uprawniającym do świadczeń emerytalnych. Do tej pory młode osoby nie garnęły się do zawodu.

Rządzący już od wielu lat starają się więc przyciągnąć do zawodu. I to na kilka sposobów. Pierwszym była próba zmiany specyfiki pracy pielęgniar-ek. Dziś mogą one, samodzielnie, czyli bez zlecenia lekarskiego wykonywać część świadczeń czy wypisywać recepty na niektóre leki. Większa autonomia zawodu pielęgniar-ki, choć ważna, to przyciąga jednak mniej niż pensje.

A te od kilku lat znacząco wzrosły. Wynagrodzenie jest zależne od wykształcenia i tego, czy mamy specjalizację czy nie. Chodzi o to, że część pielęgniar-ek (głównie starszych) ma wykształcenie średnie, bo ukończyła liceum medyczne, a nie studia wyższe. Dzisiaj jednak nie ma już liceów pielęgniar-skich, więc jeśli chcemy pracować w tym zawodzie trzeba ukończyć studia wyższe. Młodsze pielęgniar-ki z założenia mają więc wykształcenie wyższe – czy to na poziomie licencjatu czy magisterki.

Z danych gromadzonych przez Agencję Oceny Technologii Medycznych i Taryfikacji wynika, że pielęgniar-ki z licencjatem (ale bez specjalizacji) albo te ze średnim wykształceniem (po liceach medycznych bez specjalizacji, czyli w większości starsze pielęgniar-ki) zarabiają średnio 8723 zł w przeliczeniu na etat.

Z kolei te, które mają wykształcenie na poziomie magisterskim (ale nie mają specjalizacji) albo te, które mają wykształcenie na poziomie średnim i specjalizację zarabiają średnio 9209 zł. Jeśli skończyły studia magisterskie, a w dodatku zrobiły specjalizację to średnio zarabiają 12 241 zł.

Inwestycja w zawód. 12 tys. zł i trzy lata nauki

Przed urodzinami córki pani Weronika pracowała w sklepie odzieżowym. Po nich zajęła się wychowywaniem dziecka i dbaniem o dom. Kiedy córka zaczęła chodzić do szko-



• W Polsce zarejestrowanych jest 315 670 pielęgniar-ek – wynika z danych z Centralnego Rejestru Pielęgniarek i Położnych (stan na styczeń 2023 roku). Na zdjęciu zajęcia ze studentami na kierunku pielęgniarstwo Akademii Śląskiej, filia w Rybniku FOT. DOMINIK GAJDA / AGENCJA WYBORCZA.PL

Są policjanci czy strażacy, którzy chcieli się przekwalifikować na pielęgniarzy. Ale wciąż dużo na takich studiach jest chociażby kosmetyczek. One nie chcą co prawda pracować w ochronie zdrowia, a zyskać uprawnienia do przerywania ciągłości skóry, dzięki czemu będą mogły wykonywać zabiegi z zakresu medycyny estetycznej

PROF. ALEKSANDRA GAWORSKA-KRZEMIŃSKA
dyrektorka Instytutu Pielęgniarstwa i Położnictwa na Uniwersytecie Gdańskim

Pensja pielęgniar-ki

8723

zł
• **zarabiają średnio pielęgniar-ki zaraz po studiach**

ly, pani Weronika postanowiła, że do handlu wracać nie chce. – Byłam już po 30., więc nie chciałam tracić czasu na studia, które nic nie gwarantują. Na jednej z grup facebookowych przeczytałam, że dzisiaj dobrym wyborem jest pielęgniarstwo. Poppytałam koleżanek, ile zarabiają i porównałam to z tym, ile można zarobić już po licencjacie. I okazało się, że pielęgniarstwo to naprawdę dobra opcja.

Pani Weronika zdecydowała się więc na studia na prywatnej uczelni w Bydgoszczy. Licencjat trwa trzy lata, miesięcznie płaci nieco ponad 450 zł. Edukacja, która zakończy się dyplomem i prawem do wykonywania zawodu wyniesie ją więc około 12 tys. zł.

„Warto”, mówi pani Weronika i dodaje: – To jest tego typu sytuacja, że wiadomo, że praca będzie. Więc nie ma ryzyka, że pójdę na studia, coś się zmieni i całe te studia pójdą na marne.

Ile kosztuje edukacja pielęgniar-ska (licencjat) zwieńczona dyplomem i prawem do wykonywania zawodu? Jeśli mowa o prywatnych uczelniach, to koszt opłat zaczyna się od niecałych 10 tys. zł, a kończy się na około 16 tys. zł.

Przykładowo w Warszawskiej Uczelni Medycznej im. Tadeusza Koźłuka w Warszawie rok nauki kosztuje 5200 zł, w Akademii Kujawsko-Pomorskiej podobnie – rok nauki to 5290 zł. Jeśli zdecydujemy się na studia na Akademii Śląskiej, to za rok nauki zapłacimy 3250 zł.

Biorąc pod uwagę przyszłe zarobki, inwestycja w edukację pielęgniar-ską wydaje się być co najmniej opłacalną decyzją. I myśli tak coraz więcej osób. – Studia pielęgniar-skie prowadzimy od pięć lat i w tej chwili, ze wszystkich naszych kierunków, jest to nasz najpopularniejszy kierunek. W tym roku na I rok studiów przyjęliśmy ponad 500 osób – mówi rektor Akademii Śląskiej prof. Aleksander Ostenda.

Ze strażaka na pielęgniarza?

O to, czy sytuacje takie jak u pani Weroniki czy Małgorzaty często się zdarzają, pytam prof. Aleksandrę Gaworską-Krzenińską, dyrektorkę Instytutu Pielęgniarstwa i Położnictwa na Uniwersytecie Gdańskim. – Tak, na przestrzeni ostatnich lat można zauważyć, że pielęgniarstwo przyciąga też osoby, które do tej pory wykonywały inne zawody – mó-

wi. Zauważa jednak, że dużo częściej ma to miejsce nie tyle na publicznych co na prywatnych uczelniach lub czy na publicznych uczelniach zawodowych. Te ostatnie to szkoły oferujące bezpłatne kształcenie, ale tylko na kierunkach praktycznych, takich jak właśnie pielęgniarstwo. Co ważne, edukacja tam odbywa się zwykle w trybie niestacjonarnym, czyli zajęcia odbywają się np. w formie zjazdów weekendowych. To sprawia, że publiczne uczelnie zawodowe przyciągają osoby, które łączą edukację z inną pracą, albo zobowiązaniami rodzinnymi i nie mają możliwości przeprowadzić do dużego miasta z publicznym uniwersytetem.

Jak mówi prof. Gaworska-Krzenińska średnie wieku na pielęgniarstwie oscyluje tam wokół 40 lat.

I choć na studiach pielęgniar-skich wciąż przeważają kobiety, to zawód cieszy się coraz większym zainteresowaniem wśród panów.

– Są policjanci czy strażacy, którzy chcieli się przekwalifikować na pielęgniarzy. Ale wciąż dużo na takich studiach jest chociażby kosmetyczek. One nie chcą co prawda pracować w ochronie zdrowia, a zyskać uprawnienia do przerywania ciągłości skóry, dzięki czemu będą mogły wykonywać zabiegi z zakresu medycyny estetycznej – tłumaczy prof. Gaworska-Krzenińska.

Jeszcze dekadę temu popularność pielęgniarstwa wydawała się nie do pomyślenia. Trudno było znaleźć miejsca na stacjonarnych, bezpłatnych studiach pielęgniar-skich na publicznych uniwersytetach (takich jak np. Warszawski Uniwersytet Medyczny czy Śląski Uniwersytet Medyczny). Dzisiaj chętnych jest tam zwykle więcej niż miejsc. Dlatego ci, dla których tych miejsc tam nie wystarczy korzystają z oferty prywatnych uniwersytetów, które – za odpowiednią opłatą – oferują często bardziej elastyczny plan zajęć.

Profesorka Aleksandra Gaworska-Krzenińska nie ma wątpliwości, że zmiana ta jest skutkiem wzrostu płac. Jak mówi: – Zdecydowanie największe znaczenie mają kwestie finansowe. Podwyżki, które mają miejsce od mniej więcej trzech lat sprawiły, że pielęgniarstwo jest dzisiaj atrakcyjne. A do tego dochodzi jeszcze pewność zatrudnienia – zauważa. ●

Trump promuje kolejnego zwolennika kryptowalut na szefa SEC

Na przyszłego szefa amerykańskiej Komisji Papierów Wartościowych i Giełd (SEC) prezydent elekt Donald Trump desygnował Paula Atkinsa, byłego członka SEC, obecnie znanego z promowania kryptowalut.

Andrzej Kublik

Już wiadomo, kto zostanie nowym przewodniczącym SEC, potężnego amerykańskiego regulatora rynków kapitałowych i finansowych, nazywanego „gliną dla Wall Street”. Gary Gensler, który obecnie sprawuje tę funkcję z nominacji kończącej kadencję prezydenta USA Joe Bidena, w zeszłym miesiącu zapowiedział, że odejdzie ze stanowiska w dniu zaprzysiężenia Donalda Trumpa na kolejnego prezydenta Stanów Zjednoczonych. A teraz Trump ogłosił, że jego nowym przewodniczącym SEC zostanie Paul Atkins. „Paul jest sprawdzonym liderem w zakresie zdroworozsądkowych przepisów. Wierzy w obietnicę solidnych, innowacyjnych rynków kapitałowych, które reagują na potrzeby inwestorów, i które zapewnią kapitał, dzięki któremu nasza gospodarka będzie najlepsza na świecie” – napisał Trump na platformie Truth Social.

Zna dobrze SEC

Paul Atkins, który jest prawnikiem, pod koniec XX w. pracował w sztabach dwóch ówczesnych przewodniczących SEC. W 2002 r. został członkiem SEC, borykającą się wtedy ze skandalem po upadku energetycznego giganta Enron, którego zarząd sprzeniewierzył fundusze emerytalne tysięcy swoich pracowników, a te manipulacje pomagała tuszować słynna firma audytorska Arthur Andersen.

Agencja prasowa AP napisała, że Paul Atkins uchodził wtedy za najbardziej konserwatywnego komisarza SEC i jednocześnie zdecydowanego zwolennika wolnego rynku. Domagał się przepisów, które zwiększą przejrzystość spółek kapitałowych oraz poprawią analizy kosztów i zysków. Podkreślał też znaczenie edukacji inwestorów oraz domagał się surowych kar dla tych, którzy oszukują inwestorów, tworząc piramidy finansowe, manipulują rynkami czy korzystają z oszustw internetowych.



• Paul Atkins FOT. REUTERS / JOSHUA ROBERTS

Ale jednocześnie nie zgadzał się karać surowo spółek oskarżanych o oszustwa finansowe. Po odejściu z SEC Atkins opowiadał się przeciw nadmiernemu regulowaniu rynków. Założył firmę Patomak Global Partners, zajmującą się doradztwem w branży usług finansowych.

Rzecznik kryptowalut

Zachwalając swojego wybrańca na fotel przyszłego szefa SEC Donald Trump dodał, iż Paul Atkins uznaje również, że zasoby cyfrowe i inne innowacje mają kluczowe znaczenie dla uczynienia Ameryki większą niż kiedykolwiek wcześniej. To słowa zwróciły powszechną uwagę. Bo potwierdzają niejasne zapowiedzi Donalda Trumpa, że chce uczynić z USA „światową stolicę kryptowalut”.

Paul Atkins wpisuje się w te plany, bo jest znanym zwolennikiem kryptowalut i obecnie współprzewodniczącym Token Alliance, sojuszu spółek wspierających rozwój cyfrowych reprezentacji aktywów. Nic dziwnego, że przedsiębiorcy związani z kryptowalutami przyklasnęli wyborowi Trumpa. A wkrótce po jej ogłoszeniu kurs bitcoina wzrósł do 103 489 dol., pierwszy raz w historii przekraczając próg 100 tys. dol.

Kristin Smith, szefowa Blockchain Association, już po wyborczym zwycięstwie Trumpa zwracała uwagę na kluczowe znaczenie obsady SEC dla rynku kryptowalut. „Następny przewodniczący SEC, którego wyznaczy @real-

donaldtrump to stanowisko o najbardziej krytycznym znaczeniu dla krypto [walut]. Przewodniczącym musi być znana osoba, zaangażowana w naprawienie szkód wyrządzonych przez ostatnie 4 lata, posiadająca wiedzę specjalistyczną na temat kryptowalut i dzieląca wizję Trumpa, aby uczynić ze Stanów Zjednoczonych światową stolicę krypto [walut]” – wskazywała dwa tygodnie temu Kristin Smith. Kryptowała przy tym politykę dotychczasowego szefa SEC, który blokował rozwój kryptowalut. Nic dziwnego, że komentując teraz nominację Paula Atkinsa na przyszłego szefa SEC, Kristin Smith stwierdziła, iż to „doskonały wybór” – podał magazyn „The Hill”.

Ale nie brak też obaw. – Prawdopodobnie [Paul Atkins] uzna, że kryptowaluty nie są papierami wartościowymi i dlatego giełdy, na których handluje się kryptowalutami, nie są giełdami papierów wartościowych. A to stworzy okazję do oszukiwania inwestorów na wielką skalę – powiedział agencji AP Brad Sherman, kongresmen z partii Demokratów, zasiadający w komisji usług finansowych Izby Reprezentantów, niższej izbie Kongresu USA. ●

REKLAMA

Kraj/34351490



Certyfikaty POT 2024 PRYZNANE!

Polska Organizacja Turystyczna wraz z regionalnymi organizacjami turystycznymi od wielu lat realizują konkurs na Najlepszy Produkt Turystyczny, którego celem jest podnoszenie jakości oraz konkurencyjności oferty turystycznej poprzez kreowanie atrakcyjnych i innowacyjnych produktów turystycznych. Jest to najważniejsza nagroda w branży. Stanowi ona rekomendację i gwarancję usług na najwyższym poziomie. Podnosi rangę produktu turystycznego, wzmacnia jego pozycję w ofertach dla klientów, dzięki czemu dany produkt staje się rozpoznawalny w całym kraju, a nawet za granicą.

Certyfikaty POT przyznawane są produktom turystycznym, które należą do jednej z następujących kategorii: wydarzenie cykliczne, pakiet usług turystycznych – impreza turystyczna, obiekt, szlak, miejsce – obszar.

Do konkursu zgłoszono zgodnie z Regulaminem Konkursu 41 produktów turystycznych w kategorii Certyfikat POT, 11 zgłoszeń do kategorii Złoty Certyfikat i 13 zgłoszeń do Turystycznego Odkrycia Roku. Łącznie 65 zgłoszeń do etapu ogólnopolskiego. W dniach 24.09 – 17.10 Członkowie Kapituły mieli możliwość oceny zgłoszeń za pomocą aplikacji konkursowej. W dniach 24.09 – 06.10 kapituła oceniała kandydatów w kategorii Złoty Certyfikat. W dniach 6-17 października kapituła oceniała pozostałe zgłoszenia. Dnia 18.10.2024 r. w Warszawie odbyło się posiedzenie Kapituły XX edycji Konkursu na Najlepszy Produkt Turystyczny – Certyfikat POT 2024”.

„To już dwudziesta pierwsza edycja konkursu na Najlepszy Produkt Turystyczny – Certyfikat POT 2024. Przyznane nagrody i wyróżnienia niewątpliwie są bardzo ważne dla poszczególnych laureatów, jednak mają one także nieocenione znaczenie dla rozwoju polskiej branży turystycznej. Liczba zgłoszeń oraz wspianiały poziom, jaki reprezentują wszystkie zgłaszane do Konkursu atrakcje turystyczne, są doskonałym dowodem na różnorodność i wysoką jakość polskiej oferty turystycznej”.

Rafał Szymtke, Polska Organizacja Turystyczna

Na podstawie punktowego rankingu zgłoszeń w kategorii Turystyczne Odkrycie Roku wybrano 1 zwycięski produkt turystyczny oraz przyznano 1 wyróżnienie.



Turystyczne Odkrycie Roku otrzymało: **Morskie Centrum Nauki im. Prof. Jerzego Stelmacha**

Wyróżnienie w kategorii Turystyczne Odkrycie Roku otrzymało: **Centrum Turystyki Aktywnej i Sportu BIESZCZAD.ski Wańkowa.**

Certyfikat Polskiej Organizacji Turystycznej dla Najlepszego Produktu Turystycznego w 2024 roku otrzymały następujące produkty turystyczne:

1. Orientarium ZOO Łódź
2. Hortulus Dobrzyca
3. Muzeum Pamięci Sybiru
4. Fabryka Robotów - Museum of Scrap Sculpture
5. Park Rozrywki Mandoria
6. Dolnośląskie Centrum Sportu Polana Jakuszycka
7. Śląskie Centrum Wolności i Solidarności
8. Trasa rowerowa Velo Baltica
9. Światowy Geopark UNESCO Kraina Wygastych Wulkanów
10. Muzeum Porcelany w Wałbrzychu

Wyróżnienie otrzymały:

- Muzeum – Zamek w Łańcucie
- Chmielaki Krasnostawskie

Najlepszy Produkt Turystyczny - Certyfikat Internautów 2024 – nagrodę otrzymała Fabryka Robotów - Museum of Scrap Sculpture

Następnie przedstawiciele 3 produktów turystycznych, którzy zakwalifikowali się do finałowej walki o Złoty Certyfikat POT mieli możliwość zaprezentowania się przed członkami Kapituły.

Finałiści w kategorii do Złoty Certyfikat:

- Zamek Książ w Wałbrzychu
- Bałtowski Kompleks Turystyczny
- Centrum Nauki Kopernik

Spośród 3 nominowanych produktów turystycznych wybrano jeden produkt turystyczny, któremu przyznano Złoty Certyfikat POT.

Złoty Certyfikat otrzymał **Bałtowski Kompleks Turystyczny.**

Wszystkie nagrodzone produkty turystyczne można poznać bliżej na stronie:
<https://www.polska.travel/poznajcie-najlepsze-tegoroczne-atrakcje-turystyczne-w-polsce-certyfikaty-pot-2024/>

Z wielkim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 1 grudnia 2024 roku zmarł w wieku 92 lat

Adolf Kowalik

Absolwent Politechniki Łódzkiej.
Mąż, Ojciec, Teść, Dziadek, Pradziadek i Przyjaciel.
Oddany swojej pracy, budowniczy elektrowni i przemysłu w Kraju i za granicą.
Odznaczony Krzyżami Polonia Restituta: Komandorskim, Oficerskim, Kawalerskim
oraz Złotym Krzyżem Zasługi i wieloma odznaczeniami resortowymi i regionalnymi

Pogrążona w smutku

Rodzina



Pogrzeb odbędzie się w dniu 7 grudnia 2024 roku o godzinie 12:00
na Cmentarzu Grabiszyńskim. Pożegnanie w Kaplicy Cmentarnej.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34351426



Stwórz Miejsce
Pamięci

Dziel się wspomnieniami
o bliskich, których już
z nami nie ma

Wejdź na serwis odeszli.pl

NAJLEPSZE
REPORTAŻE

W KAŻDY PONIEDZIAŁEK W „WYBORCZEJ”



OBWIESZCZENIE
STAROSTY BYDGOSKIEGO

z dn. 28.11.2024 r.

na podstawie art. 124 a ust. 1 w związku z art. 124 ust. 1 oraz art. 114 ust. 3 i 4 Ustawy
z dn. 21 sierpnia 1997 o gospodarce nieruchomościami (Dz.U.2024.1145)

z a w i a d a m i a m

o zamiarze wszczęcia postępowania w przedmiocie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości
o nieregulowanym stanie prawnym, oznaczonej jako **dz. nr 311** położonej w obrębie ewidencyjnym
Stronno, jednostka ewidencyjna gmina Dobrcz, poprzez zezwolenie na realizację inwestycji celu publicz-
nego, realizowanej w ramach inwestycji budowy linii kablowej SN-15 kV, linii kablowych nn 0,4 kV i złącza
kablowo-pomiarowego nn 0,4 kV.

Postępowanie administracyjne zostanie wszczęte jeżeli w terminie **dwóch miesięcy** od dnia ukazania
się niniejszego obwieszczenia nie zgłoszą się do Starostwa Powiatowego w Bydgoszczy osoby, którym
przysługują prawa rzeczowe do przedmiotowej nieruchomości.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Starostwie Powiatowym w Bydgoszczy – Wydziale
Nieruchomości przy ul. Zygmunta Augusta 16, III piętro, pok. nr 302 lub telefonicznie pod numerem
52 58 10 334 powołując się na numer sprawy WN.6821.2.8.2024.

Kraj/34351456

Syndyk Masy Upadłości Mariusza Jakubiuka prowadzącego działalność
gospodarczą pod nazwą Firma Handlowo Zaopatrzeniowa AGROHANDEL
Mariusz Jakubiuk **ogłasza przetarg na sprzedaż nieruchomości**
wchodzących w skład masy upadłości:

- nieruchomość gruntowa rolna, częściowo zabudowana, dz. ew. 74/1,
74/2, obręb Polubicze Wiejskie, gm. Wisznice o łącznej pow. 3,7202 ha,
KW nr LU1B/00066421/8 za cenę nie niższą niż 950.000,00 zł (słownie
złotych: dziewięćset pięćdziesiąt tysięcy 00/100). Sprzedaż korzysta ze
zwolnienia z VAT,
- nieruchomość gruntowa zabudowana, dz. ew. 146/1, obręb Wisznice,
gm. Wisznice, o pow. 372 m2, KW nr LU1B/00119231/6 za cenę nie niższą
niż 130.000,00 zł (słownie złotych: sto trzydzieści tysięcy 00/100).
Sprzedaż korzysta ze zwolnienia z VAT,
- nieruchomość stanowiąca łąki i lasy, nr 1194 o pow. 0,0834 ha, nr 1195
o pow. 1,5514 ha, położone w obrębie 08- Polubicze Dworskie, gm.
Wisznice, powiat bialski za cenę nie niższą niż wartość oszacowania, tj.
51.000,00 zł netto (słownie złotych: pięćdziesiąt jeden tysięcy 00/100).

Wadia dla nieruchomości opisanych w punktach 1-3 wynoszą:
1- 95.000,00 zł, 2- 13.000,00 zł, 3- 5.100,00 zł

Wadia muszą wpłynąć na rachunek bankowy w Banku Pekao SA I
o/Lublin nr Bank Pekao SA I o/Lublin 50 1240 1503 1111 0011 0357 3453
do dnia 16.12.2024 r. Za datę wpływu przyjmuje się datę uznania kwoty
na rachunku. Wadium wpłacone przez oferenta, którego oferta została
wybrana, zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia. W przypadku nie
dojścia do zawarcia umowy sprzedaży z przyczyn leżących po stronie
oferenta, którego oferta została wybrana, wpłacone przez niego wadium
nie podlega zwrotowi i zostanie włączone do funduszków masy upadłości.
Wadium wpłacone przez oferenta, którego oferta nie została wybrana,
podlega zwrotowi. Oferty nabycia przedmiotu należy składać z podaniem
nazwy oferenta, oznaczeniem, że oferta dotyczy nieruchomości, z
zaproporowaną ceną w zamkniętej, nieprzezroczystej kopercie, która
winna być umieszczona również w nieprzezroczystej zamkniętej większej
kopercie na adres: Kancelaria Radcy Prawnego ul. Budowlana 50 lok 203
„Konkurs ofert- nie otwierać IX GUp 352/20- nieruchomości”.

Oferty nabycia należy składać w nieprzekraczalnym terminie do dnia
18.12.2024 r. do godziny 10:15. Otwarcie ofert nastąpi w dniu
18.12.2024 r. o godz. 11:00. Regulamin dostępny jest na stronie
internetowej www.doradcarestrukturyzacyjny.net oraz w biurze Syndyka
przy ul. Budowlanej 50 lok 205, 20-469 Lublin Syndykowi zastrzega się
prawo do: swobodnego wyboru oferty, unieważnienia konkursu w całości
lub części bez podania przyczyny. Więcej informacji można uzyskać pod
nr tel. 693 466 323 w godzinach 10-16.

Kraj/34351089

Syndyk Masy Upadłości BG Trading Sp. z o.o. z siedzibą w Białej
Podlaskiej **ogłasza przetarg na sprzedaż nieruchomości wchodzących w**
skład masy upadłości:

- Prawo użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowej położonej
w Białej Podlaskiej przy ulicy Stodolna 17 stanowiącej działkę
ewidencyjną nr 921/2, dla której Sąd Rejonowy w Białej Podlaskiej, VI
Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr
LU1B/00008059/5, za cenę nie niższą niż 42.075,00 zł netto + VAT,
- Prawo użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowej położonej
w Białej Podlaskiej przy ulicy Stodolna 17 stanowiącej działkę
ewidencyjną nr 889/4, dla której Sąd Rejonowy w Białej Podlaskiej, VI
Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr
LU1B/00029613/0, za cenę nie niższą niż 2.409.750,00 zł netto + VAT,

Wadia dla nieruchomości opisanych w punktach 1-2 wynoszą:
1- 4.000,00 zł, 2- 240.000,00 zł

Wadia muszą wpłynąć na rachunek bankowy w Banku Pekao SA I
o/Lublin nr Bank Pekao SA I o/Lublin 07 1240 1503 1111 0011 3993 0312
do dnia 16.12.2024 r. Za datę wpływu przyjmuje się datę uznania kwoty
na rachunku. Wadium wpłacone przez oferenta, którego oferta została
wybrana, zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia. W przypadku nie
dojścia do zawarcia umowy sprzedaży z przyczyn leżących po stronie
oferenta, którego oferta została wybrana, wpłacone przez niego wadium
nie podlega zwrotowi i zostanie włączone do funduszków masy upadłości.
Wadium wpłacone przez oferenta, którego oferta nie została wybrana,
podlega zwrotowi.

Oferty nabycia przedmiotu należy składać z podaniem nazwy oferenta,
oznaczeniem, że oferta dotyczy nieruchomości, z zaproporowaną ceną w
zamkniętej, nieprzezroczystej kopercie, która winna być umieszczona
również w nieprzezroczystej zamkniętej większej kopercie na adres:
Kancelaria Radcy Prawnego Piotra Wyrzykowskiego ul. Budowlana 50 lok
203 „Konkurs ofert- nie otwierać IX GUp 57/22- nieruchomości”. Oferty
nabycia należy składać w nieprzekraczalnym terminie do dnia 18.12.2024
r. do godziny 10:15. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 18.12.2024 o godz.
14:30. Regulamin dostępny jest na stronie internetowej
www.doradcarestrukturyzacyjny.net oraz w biurze Syndyka przy ul.
Budowlanej 50 lok 205, 20-469 Lublin Syndykowi zastrzega się prawo do:
swobodnego wyboru oferty, unieważnienia konkursu w całości lub części
bez podania przyczyny.

Więcej informacji można uzyskać pod nr tel. 693 466 323
w godzinach 10-16.

Kraj/34351096

nekrologi.wyborcza.pl



Zamieść
nekrolog

Złóż
kondolencje

Dodaj
wspomnienie

Kontakt:
nekrologi@wyborcza.pl
tel. (22) 555 55 55



Ryszard Petru i wolna Wigilia

Ekonomiści do ekonomii!

Radomski

Od kiedy zaczęto rozmawiać o wolnej Wigilii, Ryszard Petru stał się orędownikiem walki o to, żeby ludziom nie było zbyt przyjemnie. Poseł Polski 2050 ostatecznie głosował za projektem, ale z licznymi zastrzeżeniami: wolne jeszcze nie w tym roku, w zamian dodatkowa niedziela handlowa, a w perspektywie dyskusja o zniesieniu wolnego dnia 6 stycznia lub 1 maja oraz otwarciu sklepów w Wigilię do dwunastej. W międzyczasie ten temat stał się głównym obszarem jego aktywności medialnej.

Nie będę pisał o Ryszardzie Petru tylko jako polityku, który swoimi poglądami reprezentuje jakąś grupę elektoratu. Petru lubi odwoływać się bowiem do swoich kompetencji – podkreślać, że jest ekonomistą i z tej perspektywy zabiera głos. To wydaje mi się znacznie ważniejsze, ponieważ może sprawiać wrażenie, że to, co mówi, jest faktem naukowym. Tak jednak nie jest. Jego argumenty pokazują bowiem, że wypowiada się na tematy, o których ekonomiści i ekonomiści nie mają pojęcia.

Anthony Giddens – jeden z najważniejszych socjologów ostatnich lat – w swoim klasycznym wykładzie „Czym zajmują się socjologowie?” pisał, że jednym z najważniejszych zadań socjologii jest badanie nieoczywistych skutków niektórych działań. Nie dlatego, że socjologowie czy so-

cjolożki potrafią przewidywać przyszłość, ale są świadomi, że działania mają nieoczywiste skutki, ponieważ nie da się przewidzieć reakcji wszystkich struktur, które składają się na społeczeństwo.

Ekonomia jest nauką, która zajmuje się tylko częścią tych struktur: produkcją, dystrybucją czy konsumpcją. To bardzo ważne obszary, jednak ani nie jedyne, ani nie najważniejsze.

Problem w tym, że ekonomiści i ekonomistki (czego świetnym przykładem jest Ryszard Petru) mają skłonność do zawężenia świata tak, jakby liczyło się tylko to, czym się zajmują. Obniżmy podatki? Świetnie, ludzie będą mieli więcej pieniędzy w kieszeniach. Zmniejszymy biurokrację? Doskonale, mniej czasu będą spędzali w urzędach. A to wcale nie jest takie proste – coś, co może wydawać się pozytywną zmianą, w dłuższej perspektywie może przynieść złe skutki. I odwrotnie.

Wbrew pozorom, naprawdę cenię ekonomię. Uważam także, że Ryszard Petru jest kompetentny w tym, czym powinien się zajmować, nie bez przyczyny był przewodniczącym Towarzystwa Ekonomistów Polskich. Gdy mówi o liczbach, o tym, jakie skutki dana decyzja spowoduje bezpośrednio dla budżetu, to ufam, że to dobrze sprawdził i policzył. Ale gdy sugeruje w serwisie X, że wolna Wigilia w 2026 roku (przypada

w czwartek, więc spowoduje cztery dni wolne od pracy) może spowodować, iż Polska będzie mniej bezpieczna i mniej zamożna – wiem, że plecie trzy po trzy.

Przeciwnikiem wolnej Wigilii jest również minister finansów Andrzej Domański, również doświadczony i kompetentny ekonomista. Dwa tygodnie temu w Radiu ZET mówił, że jest to krok niepotrzebny. „Będę przedstawiał argumenty, że pomysł wolnej Wigilii jest złym rozwiązaniem. Dla polskiej gospodarki byłby to koszt 4 miliardów złotych, a dla budżetu państwa 2,3 miliardów złotych”.

Pewnie ma rację, jednak oznacza to tylko tyle: bezpośrednio gospodarka oraz budżet państwa stracą na tym, że Wigilia będzie dniem wolnym od pracy.

Nic ponadto Ryszard Petru i Andrzej Domański nie wiedzą. Co więcej – bezpośrednia strata fiskalna nie oznacza nawet, że możemy mówić o stracie finansowej w dłuższej perspektywie. Może Polki i Polacy odpoczną, więc będą efektywniej pracować po świętach? A może perspektywa dłuższych świąt sprawi, że w innych branżach wzrosną dochody, a w konsekwencji wpływy do budżetu? Możliwych scenariuszy jest nieskończenie wiele.

Ryszard Petru podkreśla, jak ta zmiana może negatywnie wpłynąć na niektóre branże: „Pani ma po prostu gdzieś tych, co sprzedają te cho-

inki tego dnia. Ma pani gdzieś tych, co sprzedają bombki. Ma pani gdzieś tych, co produkują torty, ciasta na Wigilię” – mówił do posłanki Pauliny Matysiak. Pomijając fakt, że podaje przykład branż, które w znacznej mierze opierają się na pracy właścicieli (a tych zakaz przecież nie obejmuje), znów mówi o czymś, co jest tylko hipotezą, i to dość wątpliwą. Równie dobrze można sobie wyobrazić, że konsumpcja zostanie skumulowana we wcześniejszych dniach, a gdy nie będzie dokonywana na ostatnią chwilę, w pośpiechu – w konsekwencji wzrośnie, także w tych branżach, o które tak martwi się polityk.

Chciałbym, żeby ekonomiści i ekonomistki zaczęli oddzielać to, co wiedzą, od tego, co jest jedynie ich poglądem, a także częściej mówili: „Nie wiem”. To pomogłoby w dostrzeżeniu tych momentów, gdy ich wiedza jest naprawdę potrzebna. Budżet państwa musi być bowiem sprawnie policzony, ale o tym, na co go przeznaczyć, nie bez powodu decyduje dziewiętnaście ministerstw, a nie obliczenia Ryszarda Petru czy Andrzeja Domańskiego. Nawet jeśli mogliby nad nimi pracować w Wigilię.

Jan Radomski

Jan Radomski – socjolog i publicysta, doktorant na Wydziale Socjologii UAM. Naukowo zajmuje się analizą dyskursu.

Gościnne występy

Giertych chce wsadzać działaczy

Żakowski



Facet, który w III RP zasłynął re-aktywacją faszyzującej Młodzieży Wszechpolskiej, znów próbuje urządzić nam Polskę po swojemu.

„Uważam, że czas, abyśmy wprowadzili nowy typ przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu komunikacyjnemu. Art.180 b kk Kto wbrew przepisom prawa blokuje przejazd drogą publiczną z powodów ideologicznych, politycznych, społecznych lub światopoglądowych, podlega karze pozbawienia wolności do lat 5. Szybko skończyłyby się te cyrki rzekomo Ostatniego Pokolenia. Taką propozycję złożyć do Kolegium Klubu KO”. Tak ćwierknął Roman Giertych. Gdyby to był inny poseł KO, pomysłabym, że się czegoś nalykał. Bo całkiem niedawno dzięki takiemu przepisowi w kodeksie Kaczyński – lub inny dawny koleżka Giertycha – wsadziłby sporą część z nas na kadencję za kraty pod zarzutem blokowania Wiejskiej, Szucha albo Nowogrodzkiej.

Część z Państwa pewnie rozba- wi, a część może zaskoczy to, że Roman, prawnik próbujący rozliczać poprzednie, ciężące ku autorytaryzmowi, rządy, w autorytarnym szale prze- ściął nawet Konfę. Jej poseł Michał Połuboczek obiecał tylko złożyć przeciw Ostatniemu Pokoleniu „projekt ustawy, który pozwoli szybko – przez 24-godzinne sądy – wydawać wyroki na tych ludzi”. Bo jego zdaniem „to są ekoterrorysty”.

Terroryzm polegający na siedze- niu bez ruchu to kabaretowa figura, ale sprawa jest śmiertelnie poważna. Zapytajcie rodziny ofiar zamachu na WTC, co myślą o wrzucaniu Ostatnie- go Pokolenia do jednego worka z bin Ladenem.

Ci, którzy się krzywili, że Gier- tych znalazł się na liście jednej z demokratycznych partii, mają kolejny dowód, że endekoidalno-autory- tarno-konserwatywny model nigdy się nie uczy szacunku dla demokra- tycznych wolności (np. pokojowych blokad) bez względu na to, po któ- rej stronie sali sejmowej siedzi i z ja- kiej listy uda mu się tam dostać. To prawda, że od rozvodu z Kaczyń- skim w 2007 r. premier, poseł, pre- zes, mecenas Roman Giertych to- warzysko i instytucjonalnie ciąży ku obozowi demokratycznemu. Zapusz- cza korzenie po lepszej stronie mocy i dzięki KO znów zasiada w Sejmie. Ale się nie zaciąga miazmatami de- mokratycznych praw. Pozostaje so-

bą. Za Chiny Ludowe nie poprze np. liberalizacji aborcji, którą jego nowi koledzy z KO nieśli na wyborczych sztandarach.

Teraz jednak świeżo przemalowa- ny na liberalnego demokratę Gier- tych sięgnął jeszcze głębiej do swo- jej pierwszej tożsamości. Zareagował, jak głodny kanibal, który musiał wstą- pić do klubu jaroszy, ale gdy zabrakło kanapek z serkiem i rzodkiewką, od- ruchowo próbuje się pożywić ciepłym ludzkim mięskiem. Problemem jest tu jednak nie tylko prymitywny pomysł, by przy pomocy rozwiązania rozwią- wać społeczne czy polityczne napię- cia. Może nawet groźniejszy i bardziej typowy dla zetchaenowsko-konfede- racko-radiomaryjnej formacji intelek- tualnej jest klimatyczny denializm za- szyfrowany w słowach: „cyrki rzeko- mo Ostatniego Pokolenia”.

„Cyrki”? To pisze gość, który faszy- zującą Młodzież Wszechpolską re- aktywował w grudniu 1989, bo wte- dy – pół wieku po fakcie – uświadomił sobie „zagrożenie niezawisłości Ojczy- zny”? Tak pisze gość, który spod pi- sowskiego jarzma dał nogę do Włoch i który nie uległ pokusie, żeby zamiast z winem pod słońcem Italii, sięść pod palmą z Obywatelami RP. Tak so- bie dworuje poseł, który poprzednio był w Sejmie jako koleżka Macierewi- cza, a sławę zdobywał w programach Rydyzka. To słowa polityka, który ja- ko szef MEN był prototypem Czarna- ka i do TVP wcisnął prezesa słynące-

go z rzymskiego salutu – pierwowzór Jacka Kurskiego.

Każdy ma prawo do błędu i do dru- giej szansy. Nie każdy musi składać swoje ciało na szali lepszej przyszłości świata. Ale kiedy ma się tak krystalicz- nie czystą kartę heroizmu, tyle brunat- nego brudu za pazurami, tyle politycz- nych meandrów na sumieniu, kiedy się tyle trudu włożyło, by chronić swój ty- lek i by go wygodnie umościć, kiedy się reprezentuje formację, która od ponad stu lat jest przynajmniej o polityczną fazę za rzeczywistością – wypada przy- najmniej posłuchać i okazać szacunek otoczonej morzem obojętności grup- ce młodych ludzi, którzy w obliczu ka- tastrofy – zamiast odwracać oczy i ko- rzystać z życia, póki można – własnym ciałem rozpaczliwie krzyczą, że jeszcze się da coś zrobić, by egzystencja kolej- nego pokolenia na Ziemi nie stała się nieznosna. ●

Jacek Żakowski

Jacek Żakowski jest publicystą „Polityki” i szefem katedry dziennikarstwa Colle- gium Civitas.

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

Kulturalne prezenty

Dla wszystkich łobuziar

„Łobuziary! Najfajniejsze bohaterki literackie”

Sylwia Chutnik, Ilustracje Ola Szmida, Znak Literanova, Kraków, 6

Ależ to fajna książka! Sylwia Chutnik przywołuje sylwetki „Łobuziar” – czyli bohaterek literackich, których głowy są pełne pomysłów, dla których „najważniejsze jest spełnianie marzeń i realizowanie planów, często na przekór oczekiwaniom większości ludzi i przyzwyczajeniom społecznym.” Przygląda im się pod kątem ich siły charakteru i cech, którymi mogą zarażać swoje czytelniczki.

W książce pojawiają się postaci trzydziestu dziewczęcych bohaterek – a właściwie, przepraszam, dwudziestu dziewczęciu dziewczynek i jednej pchły, poznanych na kartach literatury polskiej i światowej z XX i XXI wieku.

Chutnik opisuje krótko treści książek, z których bohaterki pochodzą i kupia się na ich mocy – cechach, które pomagają dziewczynom żyć na własnych zasadach w świecie, który często wcale im nie sprzyja i nie głaszcze po głowce.

Są tam postaci, które od razu przychodzą nam na myśl, gdy myślimy o „Łobuziarach” – jak Pippi Pończoszanka czy Mała Mi. Ale są również bohaterki, których siła nie jest krzykliwa i na pierwszy rzut oka efektowna, bo – jak pokazuje Chutnik – siłą może być również takie cechy jak cierpliwość, oczytanie czy dotrzymywanie słowa. Może dzięki wypunktowaniu mocnych stron każdej z bohaterek, czytającym książkę dziewczynkom łatwiej będzie dostrzec mocne strony również w sobie? Z badań wynika, że dziewczynki w wieku 11-17 lat najmocniej borykają się ze swoim wizerunkiem.

„Łobuziary” przekierowują myślenie o sobie na zupełnie tory. Ola Szmida stworzyła kapitalny album dziewczęczyrkości – bohaterki na jej portretach zostały są charakterne, zadziorne, mają mocne, żadne tam wychudzone czy zseksualizowane ciała. Mają odrapane i posiniaczone kolana i łokcie, piegi, duże uszy, krzywe zęby, pełno w nich życia. Szmida nie bawi się w subtelności.

Jej kreska zdaje się być prowadzona zamasytym ruchem, wykończona jest pewnie, kolory wyraziste, żadne tam mdłe pastele. W ogóle w tej książce jest sporo koloru, przez co graficznie przypomina trochę dziewczęczyński pamiętnik, którego autorka lubi emotki, serduszką, kwiatki, gwiazdki, słodkie zwierczaki, inspirując cytaty. Jestem pewna, że podbije niejedno dziewczęczyńskie serce! I zainspiruje do wyprawy do biblioteki albo księgarni, by zawrzeć bliższą znajomość z „Łobuziarami” – nie tylko tymi wymienionymi w książce. Bo literatura – co przypomina Sylwia Chutnik – jest miejscem spotkań z fantastycznymi, inspirującymi postaciami, które mogą stać się nam równie bliscy, jak ludzie poznani twarzą w twarz.

Dla wszystkich, którzy lubią pisać po książkach

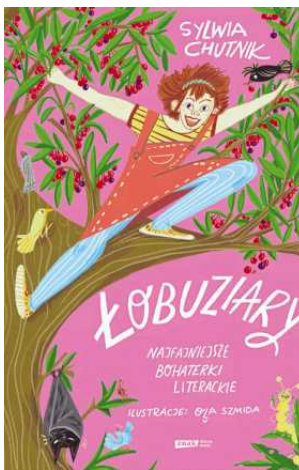
„Moja książka o mnie”

Marion Denchars, przeł. Izabela Karpiś, Kropka, Warszawa, 6+

To książka, która zaprasza czytelnika do zabawy, od pierwszej strony mówi do niego: to ty mnie tworzysz, bez ciebie mnie nie ma; mogę być wszystkim – skąpą notatką, ale i wielką opowieścią, to od ciebie, drogi czytelniku, to

7 wspaniałych książek dla dzieci

Dla ŁOBUZIAR, GAM i tych, którzy myślą, że są



Dla młodszych i starszych.

Na mikołajki i nie tylko. Oto nasz książkowy prezentownik.

Agnieszka Sowińska

zależy. W towarzystwie zielonookiego kota, długonogiego ptaka niebieskiego ptaka-dziwaka i wielkouchej myszy o różowym nosku po kolei zapisuje się informacje o sobie. Ale aby je zapisać – trzeba najpierw poznać na nie odpowiedzi. Niektóre rzeczy do uzupełnienia to bulka z masłem: imię czy data urodzin. Ale czy każdy umie opisać, jaki zapach kocha? Albo bez czego nie może żyć?

Zapełniając te książkę kolejnymi informacjami na swój temat i rysunkami – swoich oczu (otwartych i zamkniętych), nosa, stóp, pejzaży rozpościerających się przed tobą po wyjściu z wehikułu czasu, wymyślonego zwierzątką, swoich lęków... Już rozumiecie, prawda? Ta książka pomaga lepiej poznać samego siebie. I uświadamia, że to my, czytelnicy, współtworzymy każdą książkę podczas jej lektury.

Co najwspanialsze – każda uzupełniona rysunkami, informacjami i wyznaniami „Moja książka o mnie” istnieje tylko w jednym jedynym egzemplarzu – tak jak jej czytelnik, czytelniczka. A na poziomie codziennym, pragmatycznym – może być wspaniałą pamiątką po młodszej wersji siebie.

Dla tych, których mdli od nadmiaru lukru

„Krótka opowieść o miłości”

Ulf Stark, Ilustracje Ida Björs, przeł. Katarzyna Skalksa, Zakamarki, Poznań, 8+

Czy można zakochać się, gdy trwa II wojna światowa, brakuje jedzenia, a twój tata został żołnierzem i wyjechał, by strzec granicy? Oczywiście, że można. I to w dziewczynce, któ-

ra wcale nie jest najładniejsza w klasie. Ale tylko na jej widok Fredowi robi się ciepło w brzuchu. Jak okazać jej swoją sympatię? Sprawa okazuje się wcale nie taka prosta, a gesty chłopca odebrane opacznie, a gdy się chce przeprosić, wyjaśnić, zapomina się języka w gębę... Dobrze, że swoim sekretem może się podzielić choć z garniturem taty, wiszącym w garderobie.

Gdy Fred mrużył oczy w ciemności, zdawało mu się, że widzi prawie całego tatę. Po lekcjach chłopiec pomaga sprzedawać choinki i znosi je klientom do domów, by wspomóc domowy budżet. I okazuje się, że w nawet w mrocznych czasach wojny można spotkać wróżkę. A właściwie osobę o dobrym sercu, więc na to samo wychodzi.

Ulf Stark widzi obraz w każdym jego detalu, widzi dziecko z całym kontekstem, w jakim jest umocowane. Dostrzega nie tylko nieporadnego chłopca, który zakochał się po raz pierwszy, ale i jego tęsknotę za tatą, jego dzielność, gdy Fred pracuje, by pomóc mamie, która dźwiga na barkach w pojedynkę całą codzienność, jego odwagę, gdy nakleja szkolnemu kościotrupowi wąsy z czarnej taśmy, by upodobnić go do Hitlera, odwagę, by bronić dobrego imienia swojej sympatii i wielkie serce, by w czasach niedoboru żywności oddać dziewczynce coś tak cennego, jak tabliczka czekolady.

A drugoplanowe postaci tworzy w taki sposób, że mimo wojennego mroku w tle, książkę przepelnia ciepłe światło.

Święta i miłość – zdawałoby się, że nie może istnieć bardziej cukierkowe połączenie, widzą to twórcy świątecznych komedii romantycznych klasy B. Zamiast jednak pokrytej wieloma warstwami kolorowego lukru przesyłdzonej papki, mistrz Ulf Stark w tej niewielkiej formacie „Krótkiej opowieści o miłości” daje nam opowieść głęboką, prawdziwą, wielowarstwową, która rozgrzewa brzuchy czytelników, jak zakochanie.

Dla tych, którzy myślą, że są dziwni

„Klub dziwnych dzieci”

Petra Soukupová, przeł. Dorota Dobrew, Dwie Siostry, Warszawa, 8+

Jest ich czworo – Mila, która ciągle się zamyśla i dla której ludzie właściwie mogliby nie istnieć (bo po co, skoro istnieją zwierzęta?), Katia – która lubi jeść słodczyce i czytać książki, a nie lubi swojego zbyt – co ciągle słyszy – dużego ciała, Franta, który kuśtyka o kulach i Petr, który boi się sam zasypiać i którego inni biorą za młodszego niż jest z powodu niskiego wzrostu.

Każde z tych dzieciaków nieraz usłyszało, że jest „dziwne” i żadne nie narzeka na nadmiar przyjać. Ci, których świat uznaje za odmienców i szybko usuwa poza ramy tego, co „normalne”, trzymają się raczej osobno. Do czasu. Losy tej czwórki spleją się dzięki szynszyl, tajnej miejscówce w parku, nachalnym sosom, ptasznikowi chilijskiemu i filmikowi wrzuconemu na YouTube’a. Ale i dzięki temu, że – co niebagatelne i coraz rzadsze w większych miastach – dzieciaki te mogą samodzielnie wychodzić na dwór. Inaczej nie miałyby szansy się spotkać i poznać.

Soukupová umiejętnie tworzy świat dzieci, w którym rodzice, owszem, występują, ale nie są pierwszoplanowymi bohaterami. Daje wolną rękę swoim bohaterom na wchodzenie w relacje na własnych warunkach, we własnym tempie. I pokazuje, że czasem nic więcej nie trzeba, jak tylko puścić rękę dziecka, przestać dopytywać, krążyć, kontrolować – choćby w najlepszej wierze. Zrobić mu miejsce na tworzenie świata na własnych zasadach. Dzieciaki robią coś, czego boi się najbardziej w świecie każdy rodzic – pewnego dnia znikną, by przeżyć własną historię, w świecie bez dorosłych zmierzyć się ze swoimi lękami, przekonaniami na własny temat, poczuć sprawczość.

Iniech nie będzie to powód, dla którego nie dacie tej książki dziecku do ręki (już słyszę ten głos w głowach niektórych rodziców: „Bo jeszcze podobne głupoty i mojemu dziecku przyjdą

Kulturalne prezenty

ERÓW DZIWNIE



do głowy!”). Warto pamiętać, że potrzeba ucieczki pojawia się tylko wtedy, gdy siedzi się w klatce. Petra Soukupova, dotychczas znana polskiemu czytelnikowi tylko z książek dla dorosłych, dała się poznać w „Klubie dziwnych dzieci” jako autorka niesłychanie wyczulona na współczesny język młodych ludzi, portretująca czwórkę tak różnych bohaterów w taki sposób, że wręcz zdaje mi się, że dobrze znam te dzieciaki.

„Klub dziwnych dzieci” w Czechach był bestsellerem – nic dziwnego. Naprawdę rzadkością są tak dobre powieści obyczajowe dla dzieci, nad którymi nie unosiłby się smrodek dydaktyzmu. Ale po jej lekturze każdy chciałby wstąpić do „Klubu dziwnych dzieci”. Czy tak właśnie działa literatura najwyższej próby?

Dla zakochanych po raz pierwszy

„W sercu sztorm/Sztorm w sercu”
Annette Herzog, Ilustracje: Katine Clante,
Rasmus Bregnhøj, przeł. Edyta Stępkow-
ska, Druganoga, Warszawa, 12+

„W sercu sztorm”/”Sztorm w sercu” to dwie powieści graficzne w jednej książce, każda opowiadana przez innego narratora, który w opowieści-rewersie porzuca rolę opowiadającego, by teraz być opowiadanym. Brzmi może odrobinię zawiłe, ale tak naprawdę sprawa jest prosta.

W „Sztormie w sercu” otrzymujemy perspektywę Violi, z którą wspólnie przeżywamy pierwsze zakochanie w koleżdzie z klasy, Stormie, związaną z tym niepewność i poczucie unoszenia się w powietrzu, pierwsze złamane serce, godzenie się na odrzuceniem i nowe nadzieje. Całemu temu pejzażowi wewnętrzному zakochania towarzyszą rozterki związane z dorastaniem płciowym i emocjonalnym, stereotypami narzucanymi przez konteksty kulturowe i historyczne... Niemala, prawda?

Gdy zaś odwrócimy książkę – poznamy perspektywę Storma – jego pełne zwątpienia w siebie myśli, obniżające samoocenę pierwsze pryszcze, ciało niespodziewanie reagujące na my-

śli o dziewczynach, sprawdzanie, co to znaczy się z kimś całować i uświadamianie sobie, że pociąg fizyczny nie zawsze jest związany z zakochaniem. Żeby tego było mało, chłopak musi się zmierzyć z kpinami i rechotem kumpli. Na to wszystko znów nakłada się kontekst kulturowy i rady filozofów, którzy toczą dysputy w głowie chłopaka, przyczyniając się do jeszcze większego zwątpienia w siebie.

Do opowiedzenia tych dwóch narracji w warstwie obrazu autorka, Annette Herzog, zaprosiła dwójkę ilustratorów. Każda perspektywa została więc przedstawiona nie tylko za pomocą innej postaci, ale również w od-

różnej estetyce, co podkreśla osobność świata Violi i Storma. Co niebagatelne – w obu opowieściach nie zabrakło wrażliwości w przedstawianiu świata wewnętrznego nastolatków, ale i dowcipu.

Gdy nastolatek się zakochuje, może go przytłoczyć nadmiar emocji oraz ich huśtawka. Zdarza mu się widzieć sytuacje jednorozowo, przez pryzmat własnych uczuć. Ta duńska powieść graficzna przez podwójną perspektywę przy-

wraca właściwe proporcje przeżywania zakochania. I pomaga zrozumieć, że obiekt uczuć jest czymś więcej niż naszą wizją danej osoby czy wykreowanej w głowie opowieści na jego temat, bo ta prawdziwa może być zupełnie inna niż wytworzona przez naszą zalaną hormonami głowę. Książka ta może stać się przyjaciółką, najlepszym kumpem każdego zakochanego po raz pierwszy nastolatka.

Dla książkowych gmerów

„Miasto tańczącego karpia”
Aleksandra i Daniel Mizielińscy, Dwie
Siostry, Warszawa, 9+

Święta mają to do siebie, że po przedświątecznej krzątaninie i bieganiu czas nagle spowalnia, płynie sobie wolniutko, a my rozpylamy się w nim. Ja z dzieciństwa najlepiej wspominałam chwile, gdy można było odejść od świątecznego stołu i z zapasem mandarynek wtulić się plecami w rozgrzany piec, by oddać się jakiejś lekturze.

W tym roku nie mogę się za to doczekać chwili, gdy z synem położę się pod choinką na dywanie i damy się pochłonać bez reszty książce-grze „Miaśto tańczącego karpia”! Ja już wiem, że zapomnimy o bożym świecie i przez długie godziny będziemy wędrować uliczkami tego kpiącego życiem miasta, odkrywać jego sekrety, odczytywać komunikaty postaci ukryte pod numerami paragrafów, wykonywać zadania, które przed nami postawią, zdobywać hasła, dzięki którym można grać dalej a plecak uzupełniać kolejnymi zdobytymi podczas gry przedmiotami, tymi magicznymi, jak amulet odwracający czy flet zaklinaczka, po odrobnie bardziej zwyczajne, ale również niezbędne, jak recepta na okulary czy ukradzione sztucce... Mizieleńscy mają szczególną umiejętność – gdy nam się wydaje, że osiągnęli szczyty książki dla dzieci, po jakimś czasie machają do nas ręką z jeszcze wyższego szczytu, którego istnienia nawet nie podejrzewaliśmy.

„Miasto tańczącego karpia” jest arcydziełem na każdym poziomie – to połączenie szaleńczej miłości przez

młodszych i starszych nasyconej detalami wyszukiwanki (pamiętacie ich serię „Miasteczko Mamoko”? to teraz wyobraźcie sobie Mamoko do potęgi dziesiątej, tyle się dzieje w „Miasteczku Karpia” na każdej rozkładówce) z przesyconą magią gra fabularna.

Narzekacie, że Wasze dziecko spędza za dużo czasu, grając w gry komputerowe? Rozwiązanie problemu jest bardzo proste – zagrajcie razem w „Miasto tańczącego karpia”. Choć można, rzecz jasna, grać też i w pojedynkę, przygody najlepiej przeżywa się razem.

Dla wszystkich, którzy czekają na Świętego Mikołaja

„Pierwsza gwiazdka świętego Mikołaja”

Mac Barnett, Sydney Smith, przeł.
Karolina Iwaszkiewicz, Dwie Siostry,
Warszawa, 3+

Święty Mikołaj. Bez niego trudno sobie wyobrazić sobie święta, prawda? Dzieci widzą jego wizerunek już od listopada właściwie w każdej postaci: od czekoladowych figurek, przez reklamę coca-coli, po z każdym rokiem coraz liczniejsze filmy osnute wokół jego postaci. Wiemy o nim właściwie wszystko, gdzie mieszka, jak mają na imię jego renifery, że w produkcji zabawek dla dzieci na całym świecie pomagają mu elfy, że jego żoną jest Pani Mikołajowa. Ale czy Mikołaj obchodzi święta – przecież podczas świąt pracuje, rozwożąc prezenty po świecie...? Kto jemu daje prezenty? Czy pisze list sam do siebie?

Tę tajemnicę zgłębia Mac Barnett
w książce dla dzieci w wieku przed-

szkolnym „Pierwsza Gwiazdka Świętego Mikołaja”. Nie będzie to spoiler, bo sam tytuł zdradza wszystko – tak, były czasy, gdy Mikołaj nie obchodził świąt. Robił po prostu swoje – rozwodził prezenty i robił zabawki. Na szczęście elfy i mieszkający po sąsiedzku niedźwiedź polarny wzięły sprawy w swoje ręce. Sprawily, że przyszedł do niego nawet... święty Mikołaj. Jak to możliwe? Sprawdźcie razem z dziećmi w tej przepięknej książce obrazkowej. Nie ma w niej wielu słów, jest ich tyle, by opowiedzieć się potoczyła, a czytelnik mógł zanurzyć w obrazie.

Na ilustracjach Sydney Smith śnieg zdaje się być mięciuchny i puszysty, pociągnięcia pędzla nawet w druku zdają się tworzyć fakturę, ogień w kominku i lampki rozwieszone w wiosce zdają się świecić na kartce. To idealna książka dla małych miłośników świątecznej atmosfery, która przypomina, że istotą świąt jest zawieszenie rytmu codzienności, bycie razem. Bo każdy zasługuje na święta – nawet, a może zwłaszcza, Święty Mikołaj.

Tym zaś, których nurtują pytania, jak Mikołaj wchodzi do naszych domów, by zostawić pod choinką prezenty – przez komin? A jeśli nie ma komin? Jak się z nim mieści ze swoim pękatym brzuchem? Może staje się cienki jak niteczka? Może się kurczy? – polecam inny picturebook Maca Barnett pt. „Tajemnica Świętego Mikołaja” (również wydana przez Dwie Siostry).

Bez obaw, tajemnica świętego pozostanie tajemnicą, gdybyśmy wiedzieli naprawdę wszystko, przestalibyśmy zadawać pytania. ●

REKLAMA

Kraj/34350942

Sięgaj dalej,
odkrywaj więcej!

The book cover features a dark blue background with intricate orange and white illustrations of historical maps and a sailing ship. The title 'DAVIES' is prominently displayed in large white letters, with 'NORMAN' above it. Below the title, 'Plus ultra' is written in white, followed by 'SIEGAJ DALEJ' in orange. At the bottom, 'Wyprawa na horyzonty historii' is written in white.

Tam, gdzie kończy się
mapa, zaczyna się
Plus ultra!

Kulturalne prezenty

8 świetnych płyt, które nagrały kobiety

TO ONE ZAWŁADNĘŁY
LISTAMI PRZEBOJÓW

Podobno nikt już nie słucha muzyki z płyt. Nawet jeśli to prawda lub przepowiednia, to jeszcze nie powód, by nie dawać płyt w prezencie. To piękne przedmioty z pięknymi piosenkami.



Jarek Szubrycht

Rok 2024 należał do Taylor Swift. W Polsce taylormania osiągała szczyty ze względu na letnie koncerty wokalistki. Pisało się też i mówiło o Beyoncé i Billie Eilish, ale to nie wyczerpuje tematu artystek popowych, które władały zbiorową wyobraźnią i listami przebojów.

Oto osiem nagranych przez kobiety płyt, które mogą się przydać do słuchania nie tylko w najbliższym karnawale.

Sabrina Carpenter „Short n’ Sweet”

„Podczas pracy nad tą płytą najwięcej w życiu się śmiałam, czułam najbardziej komfortowo ze swoim głosem i w swojej skórze i nigdy wcześniej nie byłam niczego tak bardzo pewna” – napisała we wkladce do szóstego już albumu Sabrina Carpenter. Nie musiała, bo to wszystko słyhać. „Short n’ Sweet” ma w sobie lekkość i swobodę, którą można uzyskać tylko dzięki dobrej zabawie wspartej tytaniczną pracą i samego artysty, i sztabu wspierających go fachowców. W tym przypadku byli to m.in. John Ryan (człowiek od One Direction), Ian Kirkpatrick (Dua Lipa, Selena Gomez i inni) oraz Jack Antonoff (przede wszystkim Taylor Swift, ale też St. Vincent, a nawet Kendrick Lamar).

Sabrina Carpenter dotąd znana była bardziej jako aktorka (mignęła na ekranie m.in. w „Orange Is The New Black”, zagrała główną rolę w disneyowskim serialu „Dziewczyna poznaje świat”), a jako wokalistka długo dobrze się zapowiadała. Raczej inwestowała, niż wypłacała dywidendę, że posłużyć się języ-

kiem „Forbesa”, który już w 2020 r. widział w niej jedną z 30 osób przed trzydziestką, które będą miały wpływ na przyszłość muzyki rozrywkowej. Teraz już ma. Od platynowego „Short n’ Sweet” tylko album Taylor Swift sprzedawał się lepiej, a Carpenter dołączyła właśnie do prestiżowego grona 15 artystów nominowanych do Grammy w czterech głównych kategoriach.

Co prawda nie odkrywa w swoich piosenkach Ameryki, ale doskonale wie, jak się jej przypodobać. Jest jak Taylor Swift, zanim ta stała się ikoną i zaczęła ugiąć pod ciężarem korony. Jest wystarczająco dojrzała, by traktować ją poważnie, ale zarazem swojska i tryskająca humorem. Jest słodka, kiedy uważa, że warto i wulgarna, kiedy czuje, że można. Ma ten mroczny, melancholijny rys, za który publiczność pokochała Lorde i Billie Eilish, ale zarazem lekkość wczesnej Kylie Minogue. Ma swoje pięć minut na szczycie i dobrze je wykorzystuje.

Margaret „Siniaki i cekiny”

Single chwycili, ze szczególnym wskazaniem na „Tańcz głupia”, który jest żwawym, uwspółcześnionym tłumaczeniem antycznej sentencji „Carpe diem” na „Trzymaj fason nocą”. Mam jednak wrażenie, że „Siniaki i cekiny” jako całość zostały przegapione. Szkoda, bo to ciekawa płyta, może nieoparta na aż takich skrajnościach, jakie sugerowałby tytuł, ale wystarczająco zróżnicowana, by nie nudzić się nawet przy wydanej niedawno wersji rozszerzonej, zawierającej aż 23 utwory.

Margaret w 2024 r. ma już za sobą etap rapowy (choć trochę żałuję, wierzę, że mogła z tej formuły jeszcze trochę wycisnąć) i na swoim piątym albumie powróciła do popu. Nie do tego samego jednak, nie do aż tak gładkiego i grzecz-

nego jak ten, z którego wyszła, choć więcej w tej muzyce cekinów niż sinia-ków. Nie narzekam jednak, bo Margaret brzmi równie przekonująco w futurystycznym r’n’b, jak w nawiązaniach do czasów, kiedy jej rodzice byli młodzieżą.

Gracie Abrams „The Secret of Us”

Na czym polega sekret Gracie? Talent i pracowitość nie przeszkadzają, ale proszę zwrócić uwagę na nazwisko. Abrams, zupełnie jak J. J. Abrams, jeden z gigantów Hollywoodu, twórca przygodowych blockbusterów, ten od „Mission: Impossible III” czy „Gwiezdnych wojen: Przebudzenia Mocy”. Gracie jest jego córką i choć J.J. za nią nie śpiewa i raczej nie wykupił wszystkich egzemplarzy płyty potrzebnych do dotarcia na drugie miejsce „Billboardu”, pewnie droga wiodąca z ich rodzinnego domu do podpisania kontraktu z dobrą wytwórnią czy wspólnych koncertów z Taylor Swift jest krótsza niż dla przeciętnej amerykańskiej dziewczyny. Nie sugeruję bynajmniej nepotyzmu, raczej umiejętnie pomnażany kapitał kulturowy, bo Gracie każdym taktem dowodzi, że jako artystka zasługuje na to, co ją spotyka. W odróżnieniu od taty nie lubi wartkiego tempa i efektów specjalnych, nie jest głośna ani nachalna. Wykonuje współczesny pop celujący raczej w młodych dorosłych niż nastolatków, a przy tym ani trochę nie kłamie, kiedy mówi, że inspiracje czerpie z piosenek Joni Mitchell, Simona & Garfunkela czy Kate Bush. Czy ostatnich nieprzekonanych przekonam, kiedy dodam, że swoje piosenki pisze z Aaronem Dessnerem z The National?

Dua Lipa „Radical Optimism”

Fajnie, że jest Dua Lipa, bo stanowi zdrową europejską przeciwwagę dla

dominujących na rynku śpiewających par z Ameryki. Nawet jeśli pomagają jej producenci zza oceanu (choćby Ian Kirkpatrick i Andrew Wyatt, ci wszędzie się wcisną), słyhać, że akcja dzieje się w nocnym klubie Londynu lub Amsterdamu, a zamiast solowych zawijasów i rapowych ryt-mów mamy masaż syntetycznym bas-em, wszystkie kolory electro i szerokie dźwiękowe horyzonty znad Balearów. A jeśli zmęczeni tańcem przysiadzicie na chwilę i zdarzy się wam zdrzemnąć, może was zbudzić subtelny francuski dotyk.

Dla mnie największą wartością „Radical Optimism” – poza oczywiście tak nam bardzo potrzebnym optymizmem zadeklarowanym już w tytule – są ukryte na drugim planie smaczki osadzające ten materiał w historycznym kontekście. Zabieg nienowy, sama Dua Lipa miała jeszcze przed chwilą na sztandarach nostalgję, za to tym razem źródła rzadko ostatnio eksploatowane.

Słyszysz tu Abbę i innych przedstawicieli europejskiego disco, ale też nutę

REKLAMA

Kraj/34351417

**SKUPUJEMY
BIŻUTERIĘ I ZEGARKI**
w specjalnych cenach,
a także przedmioty
na zamówienie, takie jak:



chris.berger@posteo.com
Tel.: +40/746/879869

Kulturalne prezenty

rockowych psychodelicznych poszukiwań z przełomu lat 60. i 70. W uzyskaniu takiego efektu angielskiej wokalistce o albańskich korzeniach pomagał Kevin Parker, lider australijskiej grupy Tame Impala. W muzyce niezmiennie nie ma powodów do narzekania na globalizację.

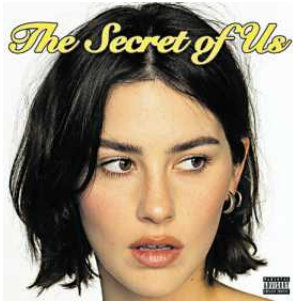
Charli XCX
„Brat”

Skoro już mowa o europejskiej odpowiedzi na amerykańską inwazję wokalistek, jeszcze skuteczniejszy opór niż Dua Lipa stawia Charli XCX, choćby dlatego, że jej muzyka jest bardziej nieprzewidywalna, intensywna, nawet agresywna. To jest obrona przez atak. Z jednej strony „Brat” nawiązuje do muzyki tanecznej domowej roboty, do kultury rave, która oczywiście nie jest już undergroundowa i wywrotowa, tylko powszechnie uznana i oswojona. Na szczęście czerpie też garściami z wielu współczesnych, głównie internetowych zjawisk muzyczno-społecznych, których mainstream wciąż jeszcze do końca nie zdążył udomowić i wydoić. Może nawet jeszcze ich nie dostrzega.

Pewnie za chwilę to zrobi, bo Charli XCX dotarła ze swoim pokręconym, szalonym popem na salony – „Brat” dał jej siedem nominacji do Grammy, a to sztuczka, która ostatnio rzadko udaje się artystom spoza USA.

Sara James
„PLAYHOUSE”

Dwa lata (z okładem) po fenomenalnym występie w talent show „America’s Got Talent” debiutancki album wydała Sara James, nasza nadzieja na sukces eksportowy w głównym nurcie. Dwa lata to niby niewiele, tyle co nic, a jednak w show biznesie całe wieki. Chciałbym się mylić, ale wydaje mi się, że jeszcze w ub.r. była to płyta wyczekiwana, przynajmniej w Polsce, dumnej z amerykańskiego sukcesu swojej reprezentantki, dzisiaj Sara musi włożyć niemało wysiłku w to, żeby nam o sobie przypomnieć. Co dopiero międzynarodowej publiczności, gdzie konkuruje nie tylko z sezonowymi pupilkami, ale ze wszystkimi branżowymi gigantami...



Mimo to nie jest bez szans. Często błędem gwiazdek – czy raczej komet – przelatujących przez nasze ekrany dzięki talent shows jest przedwczesny debiut dyktowany wyłącznie względami marketingowymi, nie artystycznymi. Jasne, warto kuć publiczność, póki gorąca, jednak w czasie muzycznej nadprodukcji nikt nie będzie marnował czasu na słuchanie płyt wymuszonych, robionych po lebkach, w pośpiechu.

„PLAYHOUSE” nie jest takim materiałem, słyhać włożoną w niego pracę, a Sara ma tu miejsce i czas na pokazanie spektrum możliwości i inspiracji. Mamy więc trochę standardowego, nawet koturnowego popu o nieco archaicznym charakterze, ale i sporo ucieczek w bardziej wyraziste brzmienia, w nowy r’n'b, rap i te wszystkie modne ASMR-owe szeptanki. Z tymi pierwszymi pomysłami wokalistce łatwiej pewnie będzie dotrzeć do szerokiej publiczności, nie tylko w swoim pokoleniu, to dobre propozycje do radia i na telewizyjne festiwale.

Wolę jednak te zakamarki „PLAYHOUSE”, które wykazują więcej charakteru i odwagi, zarówno w warstwie interpretacyjnej, jak i produkcyjnej, gdzie jest mniej konfekcji, a więcej pikanterii (choćby „LIKE ME”, „5150” czy „COLLARBONE”). Dopuszczam możliwość, że to kwestia mojego osobistego gustu, ale zarazem myślę, że w konkurencji, w której startuje Sara James, trzeba się wyróżnić, jeśli nie chce się zginąć w tłumie. Co powiedziawszy, pozwolę sobie na jedno zdanie podsumowania: jeszcze parę lat temu nie uwierzyłbym, że polska artystka może w głównym nurcie wydać taką płytę jak „PLAYHOUSE”. Gratulacje!

Ariana Grande
„eternal sunshine”

Cztery lata przerwy pomiędzy płytami? Nie jestem pewien, czy w tym wściekle konkurencyjnym świecie, jakim są szczyty list przebojów, nawet ktoś o pozycji Ariany Grande może sobie na to pozwolić. Skupiła się na kręceniu musicalu „Wicked”, gdzie zagrała jedną z głównych ról, więc można przyjąć, że była nieobecna, usprawiedliwiona. Wraca z materiałem, którego tytułu trudno nie skojarzyć z albumem Dua Lipy – tam radykalny optymizm, tu wiecznie świecące słońce. Zwraca się na to uwagę w naszych mrocznych czasach. Na tym jednak podobieństwa się kończą, bo Dua Lipa prawie nie schodzi z parkietu, natomiast Ariana Grande raczej spaceruje po ogrodzie, wacha kwiaty i rozmyśla. Czasem podskoczy, zerwie się do spontanicznych płaśów, ale nie aż tak energicznych, by złapać zadyszkę. Nie

może sobie na to pozwolić, bo śpiewanie jest najważniejsze. I śpiewa rzeczywiście znakomicie, piosenki zgrabne, czasem bardziej misternie skonstruowane, niż mogłoby się wydawać na pierwszy rzut ucha.

Do kompozycji swoje trzy grosze dorzucili i produkcję nadzorowali przede wszystkim Max Martin, Midas ze Szwecji oraz jego protegowany Ilya Salomanzadeh. To oznacza jakość, ale też spojrzenie wstecz. Kiedy nie ma wszystkie płyty śpiewających pań z Ameryki brzmią podobnie, bo podobne tworzą je ekipy, Ariana Grande wspomina, jak to się robiło pod koniec lat 90. i na początku XXI wieku. Jestem przekonany, że wielu fanów muzyki chętnie weźmie udział w tej paradzie wspomnień.

Poppy
„Negative Spaces”

Kiedy byłem nastoletnim fanem metalu, po cichu wzdychałem do Madonny, w tajemnicy przed kolegami, w obawie przed ich surową oceną. Oni pewnie robili to samo, no ale nie wypadało się przyznać. Dzisiaj młodzież ma łatwiej.

Dla fanów metalu i gotów, dla emodzieciaków i zagrzebanych w dziwacznej elektronice nerdów śpiewa Poppy. Nie tylko śpiewa, czasem również ryczy, a do tego odpowiednio wygląda. Co zaznaczam nieironicznie, bo przecież w muzyce pop wizerunek jest równie ważny jak muzyka, a Poppy jest gdzieś w połowie między mangą a horrorem. „Negative Spaces” to nie pierwszy kocioł, w którym Moriah Rose Pereira warzy wyciąg ze słodkiego popu, cierpkiego nu metalu, gorzkiego emo, doprawiając go to electro, to death metalem. O ile jednak porcja takiego bulionu serwowana na wcześniejszych płytach mogła wykrzywić niejedną gębę, o tyle dzisiaj jest to danie wciąż pikantne, lecz strawne niemal dla każdego.

Zasluga to – albo вина, ja wolę – wcześniejszą, bardziej dziwaczną Poppy – zapewne producenta albumu, czyli Jordana Fisha, byłego klawiszowca Bring Me The Horizon. Właśnie otworzył amerykańskiej wokalistce drzwi do kariery znacznie szerszej niż środowiskowa. ●

REKLAMA

Kraj/34344891

U-jazdowski

20/09/2024—19/01/2025
wystawa



Robienie nowych światów zamiast dać spokój
Wybrane prace wideo z kolekcji Centrum Sztuki



Centrum Sztuki Współczesnej
Zamek Ujazdowski
Jazdów 2, Warszawa
www.u-jazdowski.pl

Sfinansowano ze środków



Partnerzy medialni





Konferencja „Klimat inwestycyjny dla rozwoju sektora mineralnego w Polsce” w gmachu Muzeum Geologicznego PIG-PIB

Czas poprawić klimat inwestycyjny w sektorze mineralnym w Polsce

„Wielu przedstawicieli biznesu z różnych państw mówi wprost: zrobmy coś razem – zarówno w Polsce, jak i z udziałem Polski za granicą. Życzyłbym sobie, żebyśmy jako kraj działali w sytuacji świata symetrycznego, czyli nie tolerowali sytuacji, że jak polska spółka kupuje koncesje i prawa do eksploatacji złóża w Chile, Afryce, Indonezji i innym miejscu, to jest świetnie, a jak mamy sytuację odwrotną, to mówimy „nie”, bo to jest nasz skarb narodowy” – mówi prof. dr hab. Krzysztof Szamałek, dyrektor Państwowego Instytutu Geologicznego – Państwowego Instytutu Badawczego.

Jak ocenia Pan obecny klimat inwestycyjny w sektorze mineralnym w Polsce?

Klimat inwestycyjny zmieniał się na przestrzeni lat. Przez ostatnie kilka lat nie był dobry. Jeszcze 10-12 lat temu liczba zagranicznych przedsiębiorstw, pracujących w polskiej branży mineralnej była znacząca. Oprócz poszukiwań gazu łupkowego, prowadziły np. poszukiwania rud miedzi, węgla, cynku i ołowiu.

Każdy inwestor, rozpoczynający działalność w Polsce, ponosił koszty na rzecz instytucji konsultingowych, prawników, administracji rządowej, Skarbu Państwa. Poza korzyściami materialnymi, były też polityczne: obecność zagranicznych firm była sygnałem dla innych, że Polska jest krajem atrakcyjnym pod względem perspektyw i przyjaznym dla tego, kto się tutaj pojawia.

Teraz sygnał jest inny?

Spadek po rządach PIS jest taki, że obecnie nie mamy w polskim sektorze mineralnym żadnego lub prawie żadnego inwestora zagranicznego. A nawet gorzej. Konsekwencją wcześniejszego „wyganiania” inwestorów surowcowych z Polski są arbitraże, procesy, które wytaczają nam zagraniczne firmy. Odbývają się one w skali, która jest za duża jak na nasz kraj. Niedawno, jako Polska, zostaliśmy poinformowani, że zakończył się arbitraż międzynarodowy – uznano roszczenia australijskiej spółki w zakresie chęci wydobywania węgla kamiennego na Lubelszczyźnie. Skarb Państwa

jest zobowiązany do wypłaty wysokich kwot. A to tylko jedno z wielu postępowań, które się toczą.

Czy są perspektywy, by klimat inwestycyjny się zmienił na lepsze?

Podczas niedawnej konferencji „Klimat inwestycyjny dla rozwoju sektora mineralnego w Polsce”, zorganizowanej przez Państwowy Instytut Geologiczny – Państwowy Instytut Badawczy (PIG-PIB) wraz z Ministerstwem Klimatu i Środowiska dyskutowało o tym blisko 200 osób. O ile na rezultaty działań legislacyjnych trzeba poczekać, to sam sygnał, że odbywa się dyskusja, jest ważny. Wskazane podczas konferencji bolączki w procedurze, rozwiązaniach prawnych zostały skatalogowane, spisane i przekazane ministrowi Krzysztofowi Galosowi (również uczestnikowi konferencji) pod kątem planowanej nowelizacji ustawy Prawo górnicze i geologiczne. Trwają wstępne prace również nad stworzeniem nowego kodeksu regulującego całość gospodarowania wnętrzem Ziemi, czyli obejmującego wszystkie zagadnienia geologiczno-górnice.

Zainteresowanie Polską wśród zagranicznych inwestorów jest duże?

Cały czas odbywamy spotkania z przedstawicielami różnych krajów. Wielu przedstawicieli państw mówi wprost: zrobmy coś razem – zarówno w Polsce, jak i z udziałem Polski za granicą. Życzyłbym sobie, żebyśmy jako kraj działali w sytuacji świata symetrycznego, czyli nie tolero-



Prof. dr hab. Krzysztof Szamałek, dyrektor Państwowego Instytutu Geologicznego – Państwowego Instytutu Badawczego

wali sytuacji, że jak polska spółka kupuje koncesje i prawa do eksploatacji złóża w Chile, Afryce, Indonezji i innym miejscu, to jest świetnie, a jak mamy sytuację odwrotną, to mówimy „nie”, bo to jest nasz skarb narodowy.

Zainteresowanie polskim sektorem mineralnym jest duże i wynika z konkretnych, materialnych przesłanek. Polska należy do lepiej wyekwipowanych przez naturę krajów w Europie, co jest wynikiem wielu procesów geologicznych, które zachodziły w przeszłości.

Jakimi złożami możemy się pochwalić?

Mamy ogromne złoża węgla kamiennego. Wiem, że teraz mówienie o węglu jest niemodne, ale proszę zobaczyć – jeżeli korzystamy: np. z telefonów komórkowych, transportu: samochodowego, lotniczego, kolejowego, jeśli mieszkamy w budynkach, a nie namiotach, to musimy zdawać sobie sprawę z tego, że wszystkie te zdobycze cywilizacyjne są następstwem geologii i górnictwa. W kopalniach przetwarza się te nośniki, z których otrzymujemy pierwiastki niezbędne do powstania i funkcjonowania telefonów komórkowych. Tak samo jest w przypadku komputerów, cyfryzacji, internetu.

Węgiel kamienny, który ma właściwości koksujące, jest na liście surowców krytycznych Unii Europejskiej.

Europa cierpi na brak własnych złóż węgla koksującego, a sprowadzenie tego surowca wiąże się zawsze z jakimś barierami. Świetnym tego przykładem jest wojna, którą wywołała Rosja w Ukrainie. Polska kupowała węgiel koksujący z Ukrainy, dzisiaj tego nie robimy, bo ukraińskie zagłębia górnicze są w bezpośredniej strefie działań wojennych. A węgiel koksujący jest istotny dla działalności hut. W Unii Europejskiej jedynymi krajami, które posiadają złoża węgla koksującego są Polska i Czechy.

Jakie jeszcze surowce mamy?

Zaniechane, w sensie eksploatacji, ale możliwe do wydobywania w przyszłości są złoża rud cynkowo-olowiowych. Te, które były w okolicy Olszusa zostały wyeksploatowane, ale kanadyjska spółka udokumentowała ogromne złoża w okolicach Zawiercia. Firma ta była zresztą bardzo zainteresowana uzyskaniem koncesji na wydobywanie, ale zostało to zaniechane przez sprzeciw lokalnej społeczności.

Mamy też złoża siarki rodzimej. Dzisiaj nie są one tak potrzebne, jak przed wielu laty, bo siarka jest pozyskiwana przy oczyszczaniu gazu ziemnego. Ale w niektórych procesach nie jest ona tak efektywna i dobra, jak siarka rodzima, krystaliczna.

Mamy również zasoby gazu ziemnego i ropy naftowej, choć niewystarczające. Trzeba jednak podkreślić, że w zakresie gazu mamy zabezpieczenie 36 do 40 procent krajowego zapotrzebowania, a to bardzo dużo. Dalej, są przesłanki występowania różnych metali, które znajdują się na liście surowców krytycznych Unii Europejskiej. To przede wszystkim ogromne złoża polimetalicznych rud miedzi. Mamy również ogromne złoża soli. Dzisiaj nie jest ona tak pożądana jak kiedyś, ale nadal jest ważna, bo służy choćby do odzyskiwania pierwiastków metalicznych i związków chemicznych. Mamy ponadto cały szereg surowców skalnych: złoża gipsu, wapieni,

dolomitów, dzięki którym możemy produkować cement, a to on jest podstawą wszelkiej infrastruktury.

Państwowy Instytut Geologiczny co kilka lat wydaje monografię: „Bilans perspektywicznych zasobów kopalin Polski”. To unikalne w skali światowej dzieło. Inne kraje nie przygotowują tego w taki sposób, jak my, a co szczególnie ważne, nie udostępniają takich informacji publicznie i nie każdy może się z nimi zapoznać. Nasza monografia jest dostępna dla każdego zainteresowanego. To zbiór informacji płynących ze wszystkich stron procesów poznania geologicznego. Naukowcy prowadzą badania, znajdują jakiś minerał, co może świadczyć o tym, że są przesłanki złożowe. Nie zawsze tak jest. Jeśli mielibyśmy kogoś zachęcić do tego, by zainteresował się polskim sektorem mineralnym, to poleciłbym mu właśnie tę monografię.

Z tego co Pan mówi, to rzeczywiście, mamy jako Polska się czym pochwalić. Dlaczego w tak małym zakresie sięgamy po posiadane złoża?

Przeszkadza w tym cały szereg rzeczy. Zaczniemy od strony filozoficzno-politycznej. Panuje pogląd, że surowce to dobro narodowe, które nie powinno być dotknięte przez nikogo z obcego kraju. Po drugie, Polska, pomimo wielu dobrych rzeczy, które się wydarzyły po 1989 roku, nadal jest krajem, który nie ma tak znacznych zasobów finansowych, pozwalających na rozwój w sektorze geologiczno-górnictwym. Mamy też poważny mankament w porównaniu z krajami, takimi jak Stany Zjednoczone, Australia, RPA, Kanada. U nas nie działają mineral junior companies.

Czyli?

Junior companies charakteryzują się mobilnością, kreatywnością, rzutkością, młodością i wiedzą. To firmy tworzone przez młode osoby, najczęściej zaraz po studiach z zakresu geologii czy górnictwa, które

decydują się na poszukiwanie złóż. Nie mają na start wielkich pieniędzy, ale wystarczająco, by prowadzić badania, które pozwalają stwierdzić, czy na określonym terenie są konkretne minerały. Mając taką wiedzę, po potwierdzeniu istnienia złoża taka firma może poszukać partnera i potem wspólnie założyć spółkę joint venture i zająć się wydobywaniem. Albo po prostu sprzedać projekt geologiczny spółce górniczej.

Dlaczego u nas takich firm nie ma?

Powodów jest wiele, choćby taki, że aby przygotować jakiegokolwiek projekt, trzeba zrobić to według określonej procedury kontrolowanej przez państwo. Sama procedura nie byłaby przeszkodą, ale zakłada konieczność dokonania kwerendy wszystkich dotychczasowych materiałów, dotyczących określonego rejonu. Firma musi sprawdzić, jakie badania już były prowadzone na danym terenie, a żeby to zrobić, zobowiązana jest do dokonania opłaty za wykorzystaną informację geologiczną. Dla takiej młodej firmy to duży koszt. Abyśmy mieli w Polsce firmy junior companies, trzeba byłoby zmienić system na taki, w którym opłaty pobierano by dopiero wtedy, gdy pobrane informacje zostaną wykorzystane przez firmę do otrzymania koncesji na wydobywanie i rozpoczęcia produkcji górniczej.

Wróćmy jeszcze do przeszkód w zakresie sięgania po złoża. Jak jeszcze, oprócz finansowych i braku młodych, rzutkich firm, są bariery w Polsce?

Brak technologii. Mamy dostęp do nowoczesnych technologii, ale nie jesteśmy w stanie ich zakupić. Dlatego powinniśmy zapraszać spółki z zewnątrz. I wreszcie sprzeciwy: społeczności lokalnych i grup ekologicznych. Nie wypracowaliśmy efektywnego i uzgodnionego sposobu komunikacji, argumentacji, wzajemnego przekonywania się. Myślę, że wszystko da się pogodzić. Współczesny świat przetwarzania surowcowego zna sposoby, które wykluczają lub bardzo znacząco likwidują zagrożenia dla środowiska. Przykładem są invisible mines, czyli niewidoczne kopalnie. Całość procesu przeróbki urobku lokowana jest w wyrobiskach pod ziemią. Tam drąży się wystarczająco duże przestrzenie, w których zainstalowane są urządzenia przerobcze by na powierzchnię wydobywać wyłącznie koncentrat. Odpowiednia argumentacja i zwiększanie świadomości mogłyby zlikwidować akurat tę barierę.

Ala mamy jeszcze jedną. Pojawia się bariera w postaci braku kadr. Lata skoncentrowania się na ochronie środowiska spowodowały, że geologia i górnictwo stały się niepopularnymi kierunkami. Warto także zauważyć, że jeśli nie będziemy mieli kadry, która będzie prowadziła badania, rozwijała technologię, to nie zajdziemy daleko. Bo nikt z nas, nawet ci, którzy są najbardziej zagorzałymi zwolennikami czystego powietrza, nie zaakceptuje sytuacji, w której nie będzie miał dostępu do prądu, telefonu komórkowego, lodówki, telewizorów czy internetu. Dlatego pilna staje się potrzeba zmiany sposobu przekazywania wiedzy w szkołach średnich i podstawowych. Chodzi o to, by nie przedstawiać wyłącznie w czarnych barwach tego, co jest elementem warunkującym nasz poziom życia cywilizacyjnego. Ważne jest, by pokazywać, że świat musi zaspokoić swoje potrzeby, ale może to robić w zrównoważony sposób.

Da się pogodzić ochronę środowiska z sięganiem po surowce mineralne?

Oczywistą rzeczą jest, że wyzwania środowiskowe ograniczają możliwość rozwoju sektora mineralnego, ale go nie zamykają. Raczej powiedziałbym racjonalizują. Zanieczyszczenie można wyeliminować lub tak ograniczyć, żeby stało się tolerowane przez ludzi. Zagospodarowanie surowców powinno być racjonalne, prowadzić do tego, żeby nie powstawały odpady. Warto się zastanowić nad tym, czy może być zeroemisyjna gospodarka? W moim przekonaniu nie może być. Z oczywistych powodów. Dążenie do zredukowania? Oczywiście. Możemy i powinniśmy stawiać sobie cele, ale wyobraźmy sobie, że wszyscy przechodzą na auta elektryczne i wykorzystują tylko prąd z odnawialnych źródeł energii. To ja przepraszam, ale w wyniku jakich procesów będziemy uzyskiwali materiał na budowę elektrowni wiatrowych, paneli fotowoltaicznych? Z jakich procesów będziemy uzyskiwali miedź niezbędną w generatorach prądu? Jeżeli nie będzie miedzi, to nie będzie energetyki odnawialnej. Warto mieć tego świadomość.

Publikacja artykułu została sfinansowana ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej



Państwowy Instytut Geologiczny
Państwowy Instytut Badawczy



Wyniki ankiety skierowanej do wszystkich podmiotów związanych z sektorem wydobywczym

Sztuczna inteligencja najlepsza w prognozowaniu pogody

CZY TO JUŻ ŚWIĘTY
GRAAL METEOROLOGII?

W najnowszym „Nature” naukowcy z Google DeepMind chwalą się, że ich program sztucznej inteligencji GenCast bije na głowę słynny europejski model komputerowy prognozujący pogodę.

FOT. TOMASZ STAŃCZAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Tomasz Ulanowski

Przyzwycailiśmy się już do prognoz pogody – ba, złościmy się, kiedy się nie sprawdzają! – więc mało kto docenia fakt, że prognozując pogodę, naukowcy... przewidują przyszłość.

Po blisko 170 latach uczenia się – bo ledwie tyle liczy meteorologia, pierwsza mapa pogody powstała w 1855 r. w holu nowego otwartego Muzeum Instytutu Smithsoniańskiego w Waszyngtonie – potrafimy przewidzieć przyszłość na pięć-sześć dni wprzód (więcej o fascynującej historii meteorologii pod linkiem powyżej). Na dodatek prognozy pogody nie są wcale 100-procentowo pewne. Te najlepsze sprawdzają się w 80 proc. przypadków.

Naukowcy to nie jasnowidze, a przyroda, którą opisują i w której żyjemy, jest probabilistyczna, a nie deterministyczna.

Pogodę – czyli stan atmosfery – często zaś nazywa się układem chaotycznym.

POGODA, CZYLI
EFEKT MOTYLA

W praktyce oznacza to, że to, czy będzie słońce, czy będzie deszcz, jest zależne od tylu zmiennych, iż trudno je wszystkie zaobserwować i opisać panujące pomiędzy nimi zależności.

Stąd słynny „efekt motyla”, pojęcie, które w latach 60. ub. wieku wprowadził amerykański meteorolog Edward Lorenz (więcej o chaosie pod linkiem powyżej). Wystarczy machnięcie delikatnych skrzydeł, żeby zaburzyć stan atmosfery i zmienić jego przyszłość.

Zależność pomiędzy gazyliionami „machnięcie motyli skrzydeł” jako pierwszy próbował opisać już 100 lat temu norweski matematyk, fizyk i meteorolog Vilhelm Bjerknes. Bjerknes zamknął chaos fizyki atmosfery w siedmiu równaniach. Jednocześnie jednak rozumiał, że w tak uproszczony sposób nie da się prognozować pogody. Szybko zawierzył więc swo-

jej intuicji, łącząc ją z mędrcą szkiełkiem i okiem.

Kiedy po zakończeniu I wojny światowej tworzył w Bergen służbę meteorologiczną Norwegii Zachodniej (krytycznie potrzebną z powodu żeglugi morskiej), oparł się na danych obserwacyjnych, na podstawie których tworzył dzienne mapy temperatury i ciśnienia atmosferycznego. A potem doszukiwał się w nich wzorów i wynikających z nich zależności.

Rysował więc linie konwergencji, w których spotkanie różnych mas powietrza skutkowało opadami deszczu lub śniegu. A także fronty atmosferyczne przesuwające się z wiatrem (zwykle z zachodu na wschód).

Te tzw. prognozy synoptyczne służą nam do dziś. Od pół wieku są zaś wspomagane przez coraz lepsze prognozy numeryczne.

Prognozy numeryczne są opracowywane nie przez ludzi, ale przez modele matematyczne pracujące na najpotężniejszych superkomputerach.

NAJLEPSZY MODEL
MAMY W EUROPIE

Pracują one jednak na stale udoskonalanych przez ludzi równaniach opisujących fizykę atmosfery. A te równania są wciąż zasilane nowymi danymi – napływającymi z tysięcy stacji meteorologicznych rozsianych po całym świecie, ze statków, z autonomicznych boi nurkujących w oceanie, a także z satelitów meteorologicznych.

Dzięki temu najlepszy obecnie model pogodowy, działający w Europejskim Centrum Prognoz Średnioterminowych (ECMWF) w Reading w Wielkiej Brytanii, tworzy w swoim elektronicznym mózgu wirtualny świat – atmosferę alternatywnej Ziemi, w której wiatr wieje odrobinę inaczej niż w naszej rzeczywistości, deszcz pada w trochę innych miejscach, a huragany uderzają w nieco inne rejony wybrzeża (przypomnijmy: sprawdzalność najlepszych prognoz to 80 proc.).

I gdyby przestano go zasilać nowymi danymi o prawdziwym stanie atmosfery mo-

del ten szybko zupełnie rozjechałby się z rzeczywistością.

Niestety, nic lepszego poza modelami pogodowymi i prognozami synoptycznymi dotąd nie wynaleziono. To dzięki nim działają wasze smartfonowe pogodynki. Aż do opracowania sztucznej inteligencji (AI).

SZTUCZNA INTELIGENCJA
BIJE MODEL
KOMPUTEROWY

Rok temu naukowcy z pracującej nad AI firmy Google DeepMind poinformowali w „Science” o opracowaniu algorytmu, który nazwali GraphCast. W eksperymentalnych prognozach pobił on 90 proc. prognoz sięgających 10 dni wprzód, które zostały opracowane przez model pracujący w ECMWF (więcej na ten temat pod linkiem poniżej).



*Program GenCast
prognozuje pogodę aż na
15 dni wprzód, bijąc przy tym
sprawdzalnością 97 proc.
prognoz stawianych dla tych
samyh czasomiejsc (ponad
1,3 tys. lokalizacji) przez
model numeryczny ECMWF.
Co więcej, postawienie każdej
prognozy zajmuje GenCast
ledwie osiem minut*

W najnowszym „Nature” badacze z Google DeepMind chwalą się jeszcze lepszą pogodynką AI. Program, który nazwali GenCast, prognozuje pogodę aż na 15 dni wprzód, bijąc przy tym sprawdzalnością 97 proc. prognoz stawianych dla tych samych czasomiejsc (ponad 1,3 tys. lokalizacji) przez model numeryczny ECMWF. Co więcej, postawienie każdej prognozy zajmuje GenCast ledwie osiem minut.

• **Celem naukowców z Reading jest postawienie prawidłowej prognozy dwutygodniowej, choćby dla ekstremalnych zjawisk atmosferycznych, np. dla cyklonów tropikalnych, zwanych na Atlantyku huraganami, a na Pacyfiku – tajfunami**

Czyżbyśmy dzięki sztucznej inteligencji odkryli Świętego Graala meteorologii? Przez pół wieku działalności ECMWF pracującym tam naukowcom udawało się poprawiać numeryczne prognozy pogody o dzień na dekadę. Oznacza to, że dzisiejsza najlepiej sprawdzalna sześciodniowa prognoza pogody jest równie dobra, jak dekadę temu była prognoza pięciodniowa.

Celem naukowców z Reading jest zaś postawienie prawidłowej prognozy dwutygodniowej (stąd mowa o prognozach średnioterminowych) – choćby dla ekstremalnych zjawisk atmosferycznych o dużej sile rażenia, na przykład dla cyklonów tropikalnych, zwanych na Atlantyku huraganami, a na Pacyfiku – tajfunami. I w tej dziedzinie GenCast ich jednak pobił – wystarczyło zasilić go danymi dotyczącymi pogody z lat 1979-2018.

JAK DZIAŁA AI?

Jak to możliwe? Nikt tego do końca nie wie. Algorytm sztucznej inteligencji opiera się na strukturze przypominającej budowę mózgu. Działają na sieci sztucznych neuronów, a liczba połączeń między tymi „neuronami” jest zbliżona do tych występujących w ludzkich mózgach.

Co ważniejsze, AI nie tylko pamięta, myśli (przetwarza dane), ale też sama się uczy. A ponieważ operuje w małym wycinku rzeczywistości, może mu poświęcić całą moc swojego elektronowego mózgu. O sile i znaczeniu tej technologii świadczy fakt, że tegoroczne Nagrody Nobla z fizyki i chemii przyznano właśnie za osiągnięcia związane ze sztuczną inteligencją – w tym za opracowanie przez Google DeepMind programu AlphaFold, który zrewolucjonizował badanie struktury białek.

Naukowy przełom, jaki szykuje światu AI, jest trudny do pojęcia. Jedno jest chyba pewne: ten przełom już nadszedł. ●

Najnowsze badania

Kto pości, ten czyści mózg

Uczeni odkryli niezwykłą metodę oczyszczania mózgu z uszkodzonych białek. Nazywają swoje odkrycie nową biologią.

Margit Kossobudzka

Ciała ketonowe są wytwarzane przez organizm podczas postu. Są pośrednimi metabolitami tłuszczów, alternatywnym produktem utleniania wolnych kwasów tłuszczowych w wątrobie, a proces ich powstawania określa się terminem ketogenezy. Do ciał ketonowych zaliczamy: kwas β -hydroksymasłowy (stanowi około 75 proc. wszystkich ciał ketonowych), kwas acetylooctowy, aceton. Mózg, serce, mięśnie oraz nerki potrafią wykorzystywać ketony jako materiał energetyczny, zamiast glukozy. Najnowsze badania przeprowadzone przez Instytut Badań nad Starzeniem się Bucka w USA pokazują, że ciała ketonowe to nie tylko źródło energii organizmu, ale głównie silne metabolity sygnalizacyjne, wpływające na funkcjonowanie mózgu w procesie starzenia się i choroby Alzheimer.

Nowa praca, opublikowana w piśmie „Cell Chemical Biology”,



• **Choroba Alzheimer**
FOT. SHUTTERSTOCK

dowodzi, że ciała ketonowe i podobne im metabolity mają głęboki wpływ na kontrolę jakości naszych białek.

Czyściciel białek

Zespół naukowy, pracujący na mysich modelach choroby Alzheimer i starzenia się oraz na nicieniach *C. elegans*, ujawniał, że β -hydroksymaślan wchodzi w bezpośrednią interakcję z nieprawidłowo sfalowanymi białkami. To zmienia ich rozpuszczalność i strukturę, dzięki czemu organizm może je usunąć z mózgu. Dzieje się to w procesie autofagii. Termin „autofagia” dosłownie oznacza samozjadanie. To wewnętrzkomórkowy proces, podczas którego trawieniu ulegają „zepsute” lub już niesfunkcjonal-

ne białka, patogeny i uszkodzone lub zbędne organelle komórkowe. Poprzednie badania wykazały, że zwiększanie ilości ciał ketonowych poprzez różne rodzaje postów (np. post interwałowy), ćwiczenia i suplementację może być dobre dla zdrowia mózgu i funkcji poznawczych, zarówno u gryzoni, jak i u ludzi. – Wielu teoretyzowało, że widoczna poprawa oparta na ciałach ketonowych była spowodowana zwiększoną ilością energii dostępnej dla mózgu lub zmniejszeniem stanu zapalnego. To powodowało zmniejszenie ilości charakterystycznych dla choroby Alzheimer blaszek amyloidowych w mysich modelach tego schorzenia – mówi autor pracy dr John Newman. – Teraz wiemy, że to nie jest cała historia. Ciała ketonowe bezpośrednio oddziałują z uszkodzonymi i nieprawidłowo sfalowanymi białkami, czyniąc je nierozpuszczalnymi, dzięki czemu organizm może je poddać recyklingowi.

Naukowiec nazywa odkrycie swojego zespołu nową biologią. – To nowe powiązanie między metabolizmem w ogóle, ciałami ketonowymi i starzeniem się. Bezpośrednie powiązanie zmian w stanie metabolicznym komórki

ze zmianami w proteomie (zbiór wszystkich białek organizmu) jest naprawdę ekscytujące – tłumaczy.

Nicień znów pływa

Ciała ketonowe mogą być potężną pomocą w oczyszczaniu organizmu z uszkodzonych białek. – Dopiero zaczynamy odkrywać, jak można to zastosować w starzeniu się mózgu i chorobach neurodegeneracyjnych – mówi dr Newman.

Projekt badawczy obejmował również podawanie myszom estru ketonowego, aby potwierdzić, że wyniki z badań laboratoryjnych można odtworzyć w żywym mózgu. U myszy leczenie estrem ketonowym spowodowało oczyszczenie, a nie patologiczną agregację nierozpuszczalnych białek! Praca podkreśla również siłę współpracy. Zaprzyjaźnione z zespołem laboratorium Schillinga wygenerowało szczegółowe mapy rozpuszczalności całego proteomu, zarówno z eksperymentów w probówkach, jak i na myszach. Aby sprawdzić, czy zmiany rozpuszczalności spowodowane przez ciała ketonowe pomogły ulepszyć modele patologicznej agregacji białek, inny zespół z laboratorium Lithgow karmił ciałami ketonowymi małeńkie nicienie, które zostały ge-

netycznie zmodyfikowane, by wytwarzać ludzki odpowiednik beta-amyloidu. – Beta-amyloid wpływa na mięśnie i paraliżuje robaki. Tymczasem po leczeniu ciałami ketonowymi zwierzęta odzyskały zdolność pływania! – mówi Sidharth Madhavan, doktorant i współautor badania, który bada teraz, czy ciała ketonowe i pokrewne metabolity mają podobne działanie poza mózgiem, na przykład w jelitach.

Kluczowym kolejnym krokiem będzie przetestowanie nowego mechanizmu kontroli jakości białek u ludzi, aby pomóc w ustaleniu, jak najlepiej zastosować go w terapiach m.in. polegających na podawaniu pod kontrolą ciał ketonowych pacjentom.

Dr Newman podsumowuje: – To nowa forma regulacji metabolicznej kontroli jakości białek. I nie dotyczy tylko ciał ketonowych. Testowaliśmy podobne metabolity w probówkach i wiele z nich dawało podobne efekty. W niektórych przypadkach działały lepiej niż β -hydroksymaślan. Lubię sobie wyobrażać, że zmiana metabolizmu doprowadza do symfonii cząsteczek współpracujących ze sobą, poprawiając funkcję mózgu. ●

REKLAMA

Kraj/34340720



polityka.pl/paszporty

PASZPORTY POLITYKI 2024 ZOSTAŃ JUROREM!

Do 18 grudnia 2024 r. prenumeratorzy POLITYKI mogą głosować na laureatkę/laureata **Paszportu Czytelników POLITYKI.**

Zaloguj się na **polityka.pl/paszporty**, weź udział w plebiscycie i wygraj w konkursie zaproszenie na Galę!



Zeskanuj kod i zagłosuj!

Partnerzy Główni



Partnerzy Medialni

Partnerzy Kategorii

Scena



Książka



Kultura cyfrowa



Sztuki wizualne



Film



Witamy
w Polsce

Cykl
Witamy w Polsce
tworzy zespół
kilkudziesięciu
reporterów
„Wyborczej”
pracujących
w redakcjach
w całym kraju.

SAME książki

Kawiarniane stoliki, maszyny do szycia, pudła z klockami Lego – współczesne biblioteki to już nie są surowe przestrzenie z regałami pełnymi książek, tylko miejsca do relaksu, spotkań i zajmowania się swoim hobby.

Termin „trzecie miejsce” został po raz pierwszy użyty w 1989 roku przez amerykańskiego socjologa Raya Oldenburga w książce „The Great Good Place”. Określa przestrzeń publiczną, służącą spotkaniom, które są niezbędne w nawiązywaniu i podtrzymywaniu więzi międzyludzkich.

Koncepcja „trzeciego miejsca” nieprzypadkowo wykorzystywana jest do projektowania bibliotek, które nie są już tylko wypożyczalnią książek.

– Stwierdziliśmy, że podejmiemy się zaprojektowania pierwszej w Polsce, a może i w Europie biblioteki publicznej w pełni inspirowanej ideą „trzeciego miejsca”. Pomysł przyszedł, gdy piłem kawę w jednej z wrocławskich kawiarni. Pomyślałem: a gdyby tak całą przestrzeń biblioteki zaprojektować w stylu modnej kawiarni z ogródkiem? – mówił o swoim projekcie Grzegorz Kłoda, właściciel GK-Atelier i główny projektant Biblioteki „Nowy Horyzont” w Kraśniku, oddanej do użytku w 2023 roku.

HUŚTAWKI I BAR

Pomysł zakładał, aby każdy znalazł w bibliotece miejsce, w którym będzie mógł realizować swoje potrzeby. Kłoda, razem ze współpracującą z nim Justyną Baran, podzielili przestrzeń na trzy strefy: dla introvertów, dla ekstrawertyków oraz dla ambiwertyków. Wszystkie utrzymane są w stonowanych kolorach różu, błękitu i naturalnego drewna.

Pierwsza ze stref to przestronna sala, w której zgromadzono najwięcej książek, ale osoby szukające ciszy i samotności znajdą tu spokój w przytulnych łóżkach. W ich sąsiedztwie zawieszono huśtawki, które pozwalają poczuć się bez troski.

W strefie dla ekstrawertyków jest bar z hokerami, ustawiono też modułowe meble, które można przedstawiać w zależności od tego, jaką aktywność zaplanowano w bibliotece. Można tutaj urządzić zarówno spotkanie autorskie. Co ciekawe, w tej sali wcale nie ma książek.

Z kolei w centrum strefy przeznaczonej dla ambiwertyków, czyli osób o mieszanym typie temperamentu, umieszczono okrągłą ladę umożliwiającą kontakt z bibliotekarzem.

Z KSIĄŻKĄ DO DZIUPLI

Na parterze znajdują się też: sala multimedialna, sala do gier planszowych i aktywności w małych grupach oraz sala dla dzieci z niewielką ścianką wspinaczkową.

Innowacyjność projektu docenili jurorzy konkursu German Design Award 2024, organizowanego przez Niemiecką Radę Wzornictwa, którzy nagrodzili go w kategorii Excellent Architecture – Interior Architecture.



• Biblioteka „Nowy Horyzont” w Kraśniku FOT. FACEBOOK BIBLIOTEKA MIEJSKA „NOWY HORYZONT”

„Nowy horyzont” w Kraśniku nie jest pierwszym tego typu projektem autorstwa Kłody, który wyspecjalizował się w nowoczesnych bibliotekach. Z jego pracowni wyszły również projekty trzech filii Biblioteki Miejskiej w Lublinie: Relaksowa, Bioteka i Biblioteka Na Poziomie.

Biblioteka Relaksowa (filia nr 38) powstała w 2015 roku. Zastosowane w niej rozwiązania były na tyle nowoczesne, że do dziś robią wrażenie. Są to regały, po których można chodzić, podświetlone siedziska, mobilna kanapa, którą można dzielić na mniejsze moduły oraz wiszące fotele w formie olbrzymich przezroczystych baniek. Dzieci mogą schronić się z książką w przytulnych dziuplach.

REGAŁY JAK TORY KOLEJOWE

W zrealizowanej trzy lata później Bibliotece na Poziomie (filia nr 40) regały również pełnią funkcję schodów. Niewielką przestrzeń udało się powiększyć dzięki antresolom. W Bibliotece na Poziomie oprócz książek można znaleźć przestrzeń ze stawkami komputerowymi, pomieszczenie z audio-

bookami, strefę projekcyjną i kąciaki dla dzieci ukryte wewnątrz regałów.

Z kolei Bioteka (połączone filie 6 i 27) to naturalne przedłużenie lubelskiego Ogrodu Saskiego. W jej wnętrzu dominują betonowe ściany i zielone porosty. Placówka ma własną galerię, a poza tradycyjnymi książkami, audiobookami, filmami i muzyką ma bogaty zbiór książek pisanych alfabetem Braille’a. Projekt również został nagrodzony w konkursie German Design Award, tyle że rok wcześniej niż Nowy Horyzont.

Popularny stał się również trend adaptowania na nowoczesne biblioteki innych przestrzeni publicznych. Tak było ze Stacją Kultury, Miejską Biblioteką Publiczną im. Floriana Ceynowy w Rumii. Była ona pierwszą placówką w Polsce, która została otwarta na czynnym dworcu kolejowym i zapoczątkowała modę na rewitalizację dworców poprzez kulturę.

KONSOLE DO GIER I TRYBUNA

W galerii handlowej przy sopockim dworcu PKP mieści się z kolei Sopoteka, największa z filii Biblio-

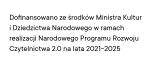
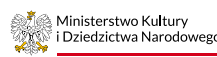
MAGDALENA
WARCHAŁA-KOPEĆ

OGŁOSZENIE

Kraj/34349063



PARTNERZY:



NIE PRZYCIĄGNĄ TLUMÓW

teki Sopockiej. Oprócz książek udostępnia audiobooki, filmy, stanowiska komputerowe oraz konsole do gier PS3, PS4, PS5 oraz Xbox One i Xbox Series S. Znajduje się tu także kącik zabaw dla dzieci.

Z kolei Stacja Biblioteka w Rudzie Śląskiej została zlokalizowana w budynku nieczynnego dworca kolejowego, znajdującego się na Szlaku Zabytków Techniki. Oprócz książek udostępnia także prasę, audiobooki, filmy, płyty z muzyką i gry na konsolę.

Do książek i czasopism rozlokowanych na parterze i antresoli czytelnicy mają wolny dostęp, multimedia można wybierać za pomocą katalogu elektronicznego. Na miejscu można skorzystać z księgozbioru podręcznego oraz księgozbioru śląskiego.

Miejska i Gminna Biblioteka w Glucholazach działa zaś w budynku służącym kiedyś za kino. Połączono ją dwukondygnacyjnym łącznikiem z sąsiednim domem kultury. Przestronny hol służy jako miejsce wystaw, wykładów i pełni rolę foyer. We wnętrzach dominują biel i drewno, ale detale są w kolorze starego złota, co nawiązuje do historii miasta, w którym kruszec ten był niegdyś wydobywany. Projekt biblioteki zdobył nominację do nagrody architektonicznej Miesa van der Rohe 2022.

Z kolei Miejska Biblioteka Publiczna Grafit powstała z połączenia czterech filii MBP we Wrocławiu. Jej wystrój jest dziełem Pracowni Projektowej Synergia. W Graficie można wypożyczyć książki, prasę, filmy na DVD, płyty CD z muzyką, gramy i programami komputerowymi oraz pomoce dydaktyczne. Jest także strefa spotkań i strefa relaksu z trybuną, na której można usiąść. Dla dzieci zaaranżowano kącik zabaw.

STREFA VR I STREFA GAMINGU

W Jaworznie w wyremontowanej siedzibie Miejskiej Biblioteki Publicznej przearanżowano strefę dla dzieci, w której stanęło sięgające sufitu podświetlane drzewo z półkami na książki i siedziskami. Powstała również klubowa strefa dla seniorów z wygodnymi fotelami, drzewkami cytrusowymi, miejscem do spotkań przy kawie i warsztaty komputerowe, a ponadto czytelnia letnia na świeżym powietrzu. Z kolei w strefie dla młodzieży, ustawione zostały konsole do gier, fotele gamingowe, a na ścianie zawisł telewizor. Wydzielona została też strefa wirtualnej rzeczywistości z możliwością używania gogli VR, a także pojawiły się: kabina akustyczna do cichej pracy oraz stół warsztatowy. Ponadto znalazło się miejsce na kącik relaksu z fotelami i sofą.

Niektóre z tych zmian budzą jednak kontrowersje. Zagłębiowska Mediateka w Sosnowcu, w któ-

rej strefa gier komputerowych pojawiła się już dawno, traktowana jest przez dzieci jak kafejka internetowa. Z relacji pracującej tu bibliotekarki wynika, że jest grupa dzieci z sąsiedztwa, które przychodzą codziennie, żeby pograć na konsoli. I tylko w tym celu. Nie da się ich przekonać do sięgnięcia po książki.

– Same książki nie przyciągają do bibliotek tłumów. Dlatego biblioteki przyszłości widzę jako miejsca, do których przychodzi się odpocząć, a książki są na wyciągnięcie ręki – podkreśla Wioletta Matusiak, edukatorka zajmująca się szkoleniem nauczycieli i promowaniem innowacji w edukacji.

PIŁKARZYKI I ROWERKI TRENINGOWE

Miejska Biblioteka Publiczna w Czechowicach-Dziedzicach, którą edukatorki odwiedziły jako pierwszą, składa się z wypożyczalni, działu dla dzieci i młodzieży, działu audiowizualnego, czytelni multimedialnej oraz do pracy cichej. W bibliotece można samoobsługowo wypożyczać książki, skanując etykiety RFID i zwracać je w czynnej przez całą dobę wrzutni. Jest tu także książkomat, odtwarzacze CzytakPlus dla osób niewidomych i słabowidzących oraz czytniki e-booków.

Nowy budynek zintegrowany jest z zieloną przestrzenią wokół niej, gdzie znajduje się w pełni dostępny, pozbawiony barier architektonicznych plac z podświetlanym trejażem, schodami, podjazdem, linarium, stolikami i miejscami relaksu oraz tablicami wystawowymi.

Matusiak i jej współpracownicy urzekła jednak bardziej Miejska Biblioteka Publiczna – Galeria Książki w Oświęcimiu, a konkretnie jej otwartość na młodych i zaufanie do nich. – To biblioteka, w której można wypożyczać i zwracać książki bez kontaktu z bibliotekarzem. Wystarczy odbić w maszynie elektroniczną kartę czytelniczą. Nikt się tam nie boi, że ktoś coś ukradnie albo zniszczy. Można położyć się na pufie i poczytać, ale można też przez cały dzień grać w gry na Play Station, pograć z kolegą w piłkarzyki, popedałować na rowerku treningowym, wyciągnąć maszynę do szycia i coś sobie uszyć, pograć w gry planszowe, poukładać klocki Lego albo w jednej z dwóch sal kinowych włączyć sobie film z półki. W katalogu są nawet najnowsze filmowe hity jak „Oppenheimer” czy „Barbie”.

Po wizytach studyjnych społeczniczki spisały potrzeby, które zgłaszali młodzi. Co ciekawe, w ich wypowiedziach ani razu nie pojawił się wątek dostępu do internetu. – Wiadomo, że on jest potrzebny, ale tylko jako narzędzie, żeby np. obejrzeć serial na Net-

fliksie. Młodzi nie chcieliby jednak traktować biblioteki jako kafejki internetowej z bezpłatnym dostępem do wifi – mówi Matusiak.

DRZEMKA I CHWILA ODDECHU

Mocno podkreślali natomiast, że potrzebują miejsca do odpoczynku, nawet do krótkiej drzemki. Z rozmów z młodymi wyłonił się obraz osób przepracowanych, przemęczonych i przebodźcowanych, które w codziennej gonitwie pomiędzy szkołą a pozaszkolnymi obowiązkami potrzebują spokojnej przystani, w której choć na chwilę mogą odetchnąć, napić się kawy, herbaty, spotkać się z rówieśnikami, porozmawiać. – Na podstawie rozmów z młodymi ludźmi, zdefiniowałyśmy konkretne strefy, w których te potrzeby mogłyby być realizowane w bibliotece. Niezbędna byłaby zatem strefa do odpoczynku, strefa do cichej pracy i strefa, w której można byłoby zachowywać się głośniej: pogadać i pośmiać się nie przeszkadzając nikomu. Z naszymi wnioskami wróciliśmy do bibliotekarek z Cieszyna, pytając je, co mogłyby młodym zaoferować – mówi Matusiak.

W październiku zorganizowana została konferencja z udziałem uczniów, nauczycieli, bibliotekarek i przedstawicieli innych instytucji kultury oraz władz miasta. Edukatorki zaproponowały trzy scenariusze zmian: pierwsze rozwiązanie to budowa nowej biblioteki na terenach przemysłowych. Drogie, tańsze i szybsze w realizacji, polega na zmianie funkcjonalności pomieszczeń w bibliotece. Trzeci, minimalistyczny scenariusz zakłada rozproszenie kącików dla młodych po wszystkich piętrach biblioteki i opracowanie mapy, która pozwoli im łatwo odnaleźć miejsca o poszczególnych funkcjach. Z tego rozwiązania bibliotekarki już zaczęły korzystać, nie czekając na ostateczne decyzje władz miasta.

AROMATERAPIA I PROJEKTOR GWIAZD

Nie tylko miejskie biblioteki się zmieniają. W 2012 w Katowicach otwarto Centrum Informacji Naukowej i Biblioteka Akademicka, wspólna książnica uniwersytetów: Śląskiego i Ekonomicznego. To monumentalny obiekt z 52 kilometrami regałów. Książki można wypożyczać tu bez udziału bibliotekarza, skanując etykietę RFID, a po przeczytaniu książki, zwrócić ją w czynnej całodobowo wrzutni. Można też czytać na miejscu, na wygodnych sofach i miękkich pufach, a także w kabinach do pracy indywidualnej i w czytelni prasy.

Zmieniają się także biblioteki szkolne, choć mogą tylko pomarzyć o takich warunkach, jak biblioteki publiczne. – Mamy miękki dywan, można położyć się na kanapie albo schować w filcowych mobilnych strefach ciszy, czyli kokonach, które uszyłyśmy z koleżankami ze świetlicy szkolnej, według wyroku pani Wioletty Matusiak z Cieszyna – mówi Katarzyna Paliga, bibliotekarka w Szkole Podstawowej nr 29 w Dąbrowie Górniczej.

Udało jej się też zdobyć pieniądze z Dąbrowskiego Budżetu Partycypacyjnego na strefy wyciszenia. – Oprócz filcowych kokonów pojawiają się siedziska oraz dyfuzory zapachowe do aromaterapii, sprzęt do odtwarzania muzyki relaksacyjnej. – Będziemy zaciemniać te kąciki za pomocą rolet i wyswietlać na suficie niebo usiane gwiazdami. Stworzymy w ten sposób „zmysłoczułe miejsca”, według pomysłu pani Iwony Pietrzak-Plachty z biblioteki szkolnej w Pliszczynie, z którą wspólnie wprowadziłyśmy ogólnopolski projekt „Zmysłoczułe szkoły”. Biblioteka powinna być wyjątkowym miejscem, gdzie można przyjść nie tylko po książki, ale czasem po to, żeby po prostu porozmawiać – mówi Paliga. ●

FOT. ADOBE STOCK

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34310981

Kalendarz astronomiczny z „Wyborczą”

DZIŚ OSTATNI DZIEŃ

sprzedaży w kioskach



TYLKO ZDROWIE

NIE MIESZAJ...

Katarzyna Molęda-Krawiec*

...tych antybiotyków z posiłkiem

Antybiotyki są skuteczne wyłącznie w leczeniu infekcji bakteryjnych, bo ich mechanizm działania jest skierowany przeciwko specyficznym strukturom i procesom biologicznym bakterii. Najlepiej popijać je wodą, ponieważ niektóre napoje, takie jak mleko, sok pomarańczowy, herbata, kawa czy napoje gazowane, mogą wpływać na wchłanianie leku lub jego metabolizm. Produkty mleczne zawierają wapń, który wiąże się z niektórymi antybiotykami (np. tetracyklinami), zmniejszając ich skuteczność. Są pewne grupy antybiotyków, które zaleca się przyjmować na czczo, gdyż posiłki mogą osłabiać ich wchłanianie i skuteczność. Są to np. penicyliny. Obecność wapnia, żelaza czy cynku w pokarmie zakłóca także działanie antybiotyków z grupy fluorochinolonów. Dlatego też lepiej jest je przyjmować na czczo lub z dużą przerwą od posiłków bogatych w te minerały.

Są też grupy antybiotyków, które wymagają spożycia z jedzeniem, by zmniejszyć ryzyko podrażnienia żołądka.

W ulotce leku lub zaleceniach lekarza znajdziemy informację, czy antybiotyk przyjmować przed, w trakcie czy po posiłku. ● **Not. ET**

* dyrektor ds. farmacji American Heart of Poland

PRAWDA CZY MIT

Margit Kossobudzka



Infekcje osłabiają układ krążenia?

Gdy organizm walczy ze stanem zapalnym, dochodzi do pobudzenia reakcji zapalnych, które mogą destabilizować blaszki miażdżycowe w naczyniach krwionośnych. To z kolei może prowadzić do ich pęknięcia i zablokowania przepływu krwi, co zwiększa ryzyko zawału serca lub udaru.

Podczas infekcji dochodzi również do wzrostu poziomu cytokin zapalnych oraz innych substancji, które wpływają na nadkrzepliwość krwi, co sprzyja powstawaniu zakrzepów.

Układ współczulny zostaje pobudzony, co prowadzi do podwyższenia ciśnienia krwi, przyspieszenia akcji serca i zwiększenia jego obciążenia. Dodatkowo infekcje odwadniają organizm i tym samym pogarszają zdolność utrzymywania równowagi elektrolitowej, co również stanowi dodatkowe obciążenie dla serca. Wszystkie te czynniki powodują, że układ krążenia, szczególnie u osób z istniejącymi schorzeniami serca, staje się bardziej narażony na poważne incydenty sercowe. Dlatego ważne jest, aby osoby z grupy ryzyka, np. osoby starsze i z chorobami serca, szczepiły się przeciw chorobom wirusowym. ●

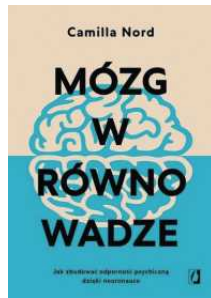
Liczba

75

PROC.

● Tylu Polaków używa stygmatyzujących słów „schizol”, „psychol”, „świr” czy „wariat” w odniesieniu do osób z doświadczeniem kryzysu psychicznego – wynika z badania przeprowadzonego na zlecenie Fundacji Wielogłosu.

Poradnik



● **ZDROWIE PSYCHICZNE.** Jak psychoterapia zmienia chemię mózgu, dlaczego czekolada, spacer czy rozmowa z przyjacielem działają w naszych mózgach tak samo jak najnowsze metody leczenia zaburzeń zdrowia psychicznego.

Camilla Nord „Mózg w równowadze”, Wydawnictwo Kobiectwo

Żywnościowe triki i dobre nawyki

Jak czuć się lekko po świątecznym jedzeniu

Trzy rady na lepsze trawienie i jedna na wszelki wypadek. W sezonie świątecznych spotkań warto wiedzieć, co dobrze wpływa na metabolizm.

Katarzyna Staszak

Grudzień to czas spotkań przy stole – firmowe wigilie, przedświąteczne przyjęcia u przyjaciół, rodzinne pieczenie pierników. Kuszą nas śledzie i makowce, często mamy okazję, by zjeść więcej niż zwykle. Część osób kojarzy okres świąteczny z uczuciem obciążonego brzucha. Pomóc mogą podpowiedzi dietetyków.

PIJ TAKŻE WTEDY, GDY JESZ

Chce ci się pić, ale nie sięgasz po szklankę, bo uważasz, że woda w trakcie posiłku rozcieńcza soki trawienne? Myślisz, że popijanie jedzenia szkodzi?

– To mit – mówi dietetyk kliniczny dr Michał Wrzosek. W książce „Nowe zdrowe życie” tłumaczy: „To odwodnienie zaburza procesy trawienne! Woda może wspomagać rozdrabnianie pokarmu oraz ułatwiać jego przesuwanie w przewodzie pokarmowym i absorpcję składników odżywczych. Jej picie podczas posiłku wspomaga kontrolę masy ciała – wzmacnia uczucie sytości, przez co jemy mniej”.

Najlepiej popijać wodę regularnie przez cały dzień. Pomaga postawienie w zasięgu ręki szklanki z wodą lub noszenie ze sobą wody w bidonie. Warto wypracować nawyk picia wody zaraz po przebudzeniu i przed każdym posiłkiem.

Skąd wiadomo, czy pijemy wystarczająco dużo? Najprostszą wskazówką jest kolor moczu. Jeśli jest bladeżółty, bardzo jasny – pijesz odpowiednio dużo.

ZACZNIJ OD WARZYW

2 Każdy posiłek można zjeść, mieszając na widelcu produkty z różnych grup, albo najpierw zjeść warzywa. Ten dru-

gi sposób pozwala przejść kontrolę nad metaboliczną reakcją organizmu.

Jeśli najpierw zjesz sałatkę, potem białko, tłuszcz, a na końcu węglowodany, poposiłkowy skok glukozy we krwi i wyrzut insuliny może być o wiele niższy niż po zjedzeniu tych samych produktów w innej kolejności. O tym dietetycznym triku zrobiło się głośno dzięki książce biochemiczki Jessie Inchauspé „Glukozowa rewolucja”.

Patrząc na świąteczny stół, warto więc na początek zjeść warzywną przystawkę, następnie rybę lub mięso, a dopiero potem pierogi czy sałatkę ziemniaczaną.

Segregowanie produktów w trakcie jedzenia działa na każdy organizm, sprawdzi się więc nie tylko u osób, które już mają cukrzycę czy insulinooporność.

Jednak u osób ze stanem przedcukrzycowym zasada „warzywa ma początek” może znacząco wpłynąć na samopoczucie i nawyki żywieniowe. Insulinooporność wiąże się bowiem z przewlekłym zmęczeniem, częstym uczuciem głodu dwie-trzy godziny po jedzeniu, wzmożonym apetytem na słodycze i sennością po posiłku. Wahaniami poziomu cukru we krwi mogą powodować uczucie rozdrażnienia i osłabienia. Jeśli uda się uniknąć tych objawów, czyli zapanować nad poziomem glukozy po posiłku, może to przynieść korzyści.

– Warzywa zjedzone na początku sprawiają, że organizm szybciej dostaje komunikat „jestem syty”. Badania pokazują, że zjedzenie najpierw warzyw może spowodować wydzielanie przez organizm wyższego poziomu GLP-1, czyli tzw. hormonu sytości, który uwalniają nasze jelita w odpowiedzi na posiłki. Kiedyś mówiło się dzieciom: zjedz mięsko, a warzywa zostaw. Dziś wiemy, że taka strategia nie służy naszym jelitom – mówi prof. Ewa Stachowska, kierowniczka Zakładu Żywienia Człowieka i Metaboliki Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego w Szczecinie.

GLP-1 to ten sam hormon, który imitują popularne leki na odchudzanie i cukrzycę. Można więc powiedzieć, że zaczynanie posiłku od warzyw swoim mechanizmem przypomina terapię tymi lekami.

TYLKO ZDROWIE



UNIKAJ GŁODZENIA SIĘ

3 Wieczorem czeka cię uczta, więc cały dzień niczego nie jesz? Błąd. Lepiej przygotować układ pokarmowy na specjalną kolację.

– W dniach poprzedzających święta warto jeść więcej warzyw i pieczywo pełnoziarniste, żeby dostarczyć sobie dużo błonnika. Powinniśmy też pić dużo wody – podpowiada psychodietetyczka Agata Ziemnicka.

Stresujesz się grudniowym ucztowaniem? Jeśli przez cały rok odżywasz się zdrowo, świąteczny sezon ci nie zaszkodzi. Nie musisz jednak zjadać każdej potrawy tylko dlatego, żeby zrobić komuś przyjemność.

Segregowanie produktów w trakcie jedzenia działa na każdy organizm

Nie powinniśmy patrzeć na świąteczne jedzenie z poczuciem winy. Możemy cieszyć się ciastem albo wybrać tylko te dania, które pasują do naszego codziennego sposobu odżywiania. W okolicznościach spotkań najważniejsze jest bycie z innymi ludźmi. Stół zastawiony jedzeniem karmi więc nie tylko nasze ciało.

Z OŚCIĄ W GARDLE NIE JEDZ CHLEBA

4 W grudniu zjadamy więcej ryb, częściej więc zdarza się, że ość utknie komuś w gardle.

– To może spowodować ból, trudności w przełykaniu, uczucie ciała obcego w gardle, czasem nawet krztuszenie się lub ślinotok. Zdecydowanie mitem jest, że w takiej sytuacji należy zjeść skórkę chleba. Odradzam ten pomysł, takie działanie może spowodować, że ość przesunie się głębiej, co utrudni jej usunięcie – mówi Maciej Pająk, dyrektor ratownictwa medycznego LUX MED.

Podpowiada, że ość widoczną w gardle można spróbować ostrożnie usunąć łyżką.

– Ale tylko, jeśli jest to bezpieczne, czyli mamy pewność, że nie zrobimy krzywdy sobie czy np. dziecku. Gdy objawy są nasilone, ość jest niewidoczna lub występuje ryzyko powikłań, konieczna jest konsultacja medyczna. Pogotowie ratunkowe należy wezwać w momencie duszności lub nagłego pogorszenia stanu zdrowia. Są to bardzo rzadkie przypadki, z reguły sytuacja sama się rozwiązuje – ość udaje się połknąć lub wypluć. ●

REKLAMA

R E K L A M A

Kraj/34347989

CERTYFIKAT POTWIERDZA DZIAŁANIA NA RZECZ POZYTYWNYCH ZMIAN SPOŁECZNYCH I ŚRODOWISKOWYCH

Spółki Nutricia dołączyły do ruchu B Corp

Nutricia Polska oraz jej zakłady produkcyjne, tak jak wszystkie podmioty wchodzące w skład grupy spółek DANONE w Polsce, dołączyły do międzynarodowego ruchu Benefit Corporations i otrzymały certyfikat B Corp.



W restrykcyjnym procesie zewnętrznej weryfikacji spółki z grupy DANONE osiągnęły imponujący wynik 108,7 punktów¹. Przyznanie certyfikatu B Corp spółkom Nutricia² jest dowodem na skuteczną realizację strategii zrównoważonego rozwoju oraz działanie zgodne z najwyższymi standardami społecznymi, etycznymi i środowiskowymi.

Ruch Benefit Corporations tworzą firmy realizujące strategię zrównoważonego rozwoju i używające siły biznesu do pozytywnego oddziaływania na świat, gotowe podejmować innowacyjne, często pionierskie kroki. Organizacja certyfikująca B Lab w restrykcyjnym zewnętrznym procesie weryfikacji bada, jaki wpływ dana organizacja generuje we wszystkich obszarach działalności – to jest ład korporacyjny, pracownicy, społeczność, środowisko, konsumenci – i wobec wszystkich interesariuszy³.

Docenienie standardów działania, modelu biznesowego i portfolio produktów

Aby otrzymać certyfikat, firma musi przedstawić swoje standardy działania oraz konkretne dowody na to, że poprzez swoją działalność pozytywnie wpływa na otaczającą ją rzeczywistość. Spółki Nutricia⁴ formalnie wprowadziły do umowy spółki zapisy, iż ich celem jest dążenie do osiągnięcia długofalowego sukcesu gospodarczego poprzez prowadzenie działalności gospodarczej w sposób, który wywiera istotny pozytywny wpływ na społeczeństwo i środowisko, rozumiane jako całość. Na taki krok zdecydowało się do tej pory jedynie kilka firm w Polsce.

Podczas procesu certyfikacji z uznaniem patrzą także w stronę modelu biznesowego i portfolio produktowego Nutricia. Produkty specjalistyczne, takie jak żywność specjalnego przeznaczenia medycznego oraz oferowane przez grupę spółek usługi opieki domowej stanowią 14,5% całkowitych przychodów wszystkich spółek DANONE w Polsce objętych certyfikacją.

– Jako Nutricia od ponad 120 lat oferujemy najlepszą opiekę żywieniową w najwrażliwszych momentach życia. Naszą misją jest niesienie zdrowia poprzez żywność tak wielu ludziom, jak to możliwe. W procesie certyfikacji zostaliśmy wyróżnieni dodatkowymi punktami za wyjątkowy model biznesowy w zakresie takiego prowadzenia biznesu, które maksymalizuje pozytywny wpływ na zdrowie i dobrostan pacjentów i konsumentów. Podkreśla to nasze zaangażowanie w tworzenie asortymentu o pozytywnym i trwałym wpływie na zdrowie beneficjentów – podkreśla Artur Ludwiczak, dyrektor zarządzający Nutricia Polska.

Przyznanie certyfikatu oznacza, że Nutricia jest pierwszym w Polsce producentem żywności specjalnego przeznaczenia medycznego i żywności dla niemowląt i małych dzieci posiadającym to wyróżnienie. – Dołączenie do ruchu B Corp to zobowiązanie, że będziemy nadal podejmować aktywności, które mają pozytywny wpływ na ludzi, w tym społeczności lokalne, środowisko. Będziemy monitorować łańcuch dostaw, oferować produkty i usługi, wspierające konsumentów w codziennym życiu, a także tworzyć przyjazne miejsca pracy, a nasze wartości i wysokie standardy nie zejdą na dalszy plan – dodaje Artur Ludwiczak.

¹ Do uzyskania certyfikatu potrzebnych jest 80 punktów w ocenie B Impact Assessment.
² Nutricia Polska Sp. z o.o. z Nutricia Zakłady Produkcyjne Sp. z o.o.
³ Wyniki są dostępne publicznie.
⁴ Nutricia Polska Sp. z o.o. i Nutricia Zakłady Produkcyjne Sp. z o.o.

Materiał reklamowy na zlecenie NUTRICIA

Syndyk masy upadłości przedsiębiorstwa geotechniczno-konsultingowego Geotech sp. z o.o. w upadłości w Bydgoszczy ogłasza nabór ofert na sprzedaż

ruchomości wchodzących w skład masy upadłości,
za cenę nie niższą niż podana w zł brutto, w postaci:

- | | |
|---|--|
| <ul style="list-style-type: none">Zestaw „CPT” (Samochód ciężarowy MAN 2008 r., Samobieźna wiertnica-sonda gąsienicowa GEOTECH 220D, akcesoria i osprzęt) - 264230,61 zł;Zestaw „STAR” (Samochód ciężarowy STAR z wiertnicą typu UGB, akcesoria i osprzęt) - 94978,33 zł;Zestaw 392 (2 szt. Edometr pneumatyczny, sprzężarka i osprzęt) - 31544,88 zł;Zestaw 282 (Piec mufkowy Nabertherm B15, Tygielki żaroodporne i osprzęt) – 10820,93 zł;8 szt. (Edometr mechaniczny, osprzęt, Zestaw ciężarków) – 6542,58 zł/1 szt.;Sonda BAT – 45272,03 zł;Zestaw „WH” (świdry, osprzęt i akcesoria do wiertnicy | <ul style="list-style-type: none">typu WH) – 19554,88 zł;Zestaw części pojazdu UAZ WH (Skrzynia rozdzielcza, Rama) – 9100,01 zł;Zestaw „RĘCZNY” (osprzęt i akcesoria do odwiertów ręcznych 4 m) – 8593,93 zł;Zestaw „DPL” – 11059,30 zł;Zestaw „VVS1” – 13624,61 zł;Zestaw „CBR” (Płyta dynamiczna, akcesoria i osprzęt) – 10921,17 zł;Zestaw „KOR” (3 szt. wiertnica Milwaukee, Koronki i akcesoria) – 24365,84 zł;Zestaw „RKS” – 19495,73 zł;Zestaw „DPH” – 41653,74 zł |
|---|--|

oraz pozostałe ruchomości z zakresu działalności przedsiębiorstwa. **Nabór ofert** drogą pisemną na adres biura syndyka, ul. Toruńska 300/2, 85-880 Bydgoszcz, **do dnia 20.12.2024 r. Szczegółowy spis wraz z cenami** oraz terminami możliwości dokonania oględzin, syndyk udostępni po uprzednim kontakcie telefonicznym: 724051744 lub e-mail sanacja6@wp.pl

Kraj/34351108

Sędzia- Komisarz zawiadamia, iż w toku postępowania upadłościowego Zakładów Tytoniowych w Lublinie Spółki Akcyjnej z siedzibą w Lublinie (sygn. akt IX GUp 3/15) został sporządzony i przekazany Sędziemu Komisarzowi w dniu 19 listopada 2024r. zaktualizowany ostateczny plan podziału funduszków masy upadłości Zakładów Tytoniowych w Lublinie Spółki Akcyjnej z siedzibą w Lublinie, który można przeglądać w sekretariacie sądu tut. wydziału (Sąd Rejonowy Lublin- Wschód w Lublinie z siedzibą w Świdniku, IX Wydział Gospodarczy dla spraw upadłościowych i restrukturyzacyjnych, ul. Kardynała Stefana Wyszyńskiego 18, 21-040 Świdnik) oraz, że w terminie dwóch tygodni od daty ukazania się obwieszczenia w budynku sądowym i w prasie o zasięgu ogólnopolskim o planie podziału-wnieść przeciwko niemu zarzuty.

Kraj/34351542

Grupa Azoty Zakłady Azotowe „Puławy” S.A.,

24-110 Puławy, ul. Aleja Tysiąclecia Państwa Polskiego 13 ogłasza:

I PRZETARG NIEOGRANICZONY pisemny
na sprzedaż używanych środków trwałych:

- SILOKONTENER** marki LAG BREE, rok produkcji 1998, zbiornik 43,0m³, aluminiowy, cena wywoławcza 24 600,00 PLN w tym VAT 23%;
- NACZEPA CYSTERNA H202** marki VAN HOOL, model: 28-CC, rok produkcji 1996, liczba osi 3, zbiornik 30,0m³ stal nierdzewna, Numer rejestracyjny LPU 79YF, cena wywoławcza 75 030,00 PLN w tym VAT 23%;
- NACZEPA KONTENER** marki LAG, model: TRAILERS KOKZ, rok produkcji 1999, liczba osi 3, Numer rejestracyjny LLN 9759, cena wywoławcza 13 530,00 PLN w tym VAT 23%.
- NACZEPA SILOS** marki LAG, model: 0-3-39 BK, rok produkcji: 2002, liczba osi 3, zbiornik 57,0m³, aluminiowy, Numer rejestracyjny LPU E685, cena wywoławcza 41 820,00 PLN w tym VAT 23%;
- Miernik parametrów reakcji** marki: UNI-PAR, typ: MPR-03, rok produkcji 2016, cena wywoławcza 1 635,90 PLN w tym VAT 23%,
- Stereometr elektroniczny ze statywem** marki: UNI-PAR, typ: STE-03, rok produkcji 2014, cena wywoławcza 1 549,80 PLN w tym VAT 23%,
- Aparat Piórkowskiego** marki: UNI-PAR, typu: APP, rok produkcji 2012, cena wywoławcza 897,90 PLN w tym VAT 23%,

II PRZETARG NIEOGRANICZONY pisemny
na sprzedaż używanych środków trwałych:

- Sieczkarnia E281-C** producent Fortschritt, rok prod. 1984, zamontowany heder do koszenia trawy typ E-296, cena wywoławcza: 9 045,00zł w tym VAT 23%,
- Przyczepa samobieżająca** marki POTTINGER, model BOSS JUNIOR 22T wersja 507, pojazd niezarejestrowany, ładowność 2300 kg, 2009, cena wywoławcza: 30 442,50 w tym VAT 23%,
- Samochód osobowy OPEL Astra V Sports Tourer 1.6 CDTI MR’16 E6**, nr rej. LPU 72526, kombi, lakier biały typu uni, 2019, manual, przebieg: 170 330km, cena wywoławcza: 15 600,00 PLN w tym VAT 23%,
- Samochód osobowy OPEL Astra V Sports Tourer 1.6 CDTI MR’16 E6**, nr rej. LPU 72527, kombi, lakier biały typu uni, 2019, manual, przebieg: 149 271km, cena wywoławcza: 16 350,00 PLN w tym VAT 23%,
- Samochód osobowy SKODA Superb III 2.0 TDI-CR MR’15 E6**, nr rej. LPU 80690, sedan, czarny typu perła, 2017, automat, przebieg: 355 430km, cena wywoławcza: 21 250,00 PLN w tym VAT 23%,

Data ważności OC 31.12.2024r.

Sprzedający oczekuje oświadczenia o rezygnacji z OC z dniem kupna/sprzedaży pojazdu.

Przetarg odbędzie się w dniu 17.12.2024 r. o godzinie 12.30 w świetlicy budynku Hotelu na przedpolu GA ZAP (budynek B6).

Środki trwałe można oglądać w dniach 06.12-16.12.2024 w godz. 7.00 – 13.00 po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu: poz. 1-4 tel. 81/565-2174, poz. 5-7 tel. 81/565-2375, poz. 8 i 9 tel. 81/565-2893, poz. 10-12 tel. 724 340 5117 oraz informacje o przetargu tel. 81/565-2898.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości :

Ad.1 2460,00 PLN, Ad. 2 7503,00, Ad 3. 1353,00 PLN, Ad. 4. 4182,00 PLN, Ad. 5 163,59 PLN, Ad. 6. 154,98 PLN, Ad. 7. 89,79PLN, Ad.8 904,50PLN, Ad.9 3044,25PLN, Ad.10 1560,00PLN, Ad.11 1635,00PLN, Ad.12 2125,00PLN do dnia 16.12.2024 r. przelewem na konto nr: 47 1240 2412 1111 0000 3610 6451 w Banku Pekao SA I O/Puławy.

Na przelewie winna znaleźć się informacja: „Wadium na przetarg – nazwa i nr rej. samochodu/ nazwa środka trwałego”.

Wadium złożone przez nabywcę zalicza się na poczet ceny nabycia, a pozostałym oferentom zwraca się po zakończeniu przetargu. Dane osoby wpłacającej wadium winno pokrywać się z danymi osoby składającej ofertę.

Nabywca, który w terminie wyznaczonym przez prowadzącego przetarg uchyli się od zawarcia umowy, traci złożone wadium.

Nabywca jest obowiązany zapłacić cenę nabycia w ciągu 3 dni od daty rozstrzygnięcia przetargu . Oferty pisemne w zamkniętych kopertach z podaną ceną brutto (cena wyższa od ceny wywoławczej) prosimy przysłać na wyżej podany adres do dnia 16.12.2024r. z dopiskiem na kopercie „Oferta na przetarg nazwa i nr rej. samochodu/ nazwa środka trwałego” lub oświadczenie do kancelarii GA ZAP w godzinach pracy. Decyduje data wpływu oferty do kancelarii GA ZAP. Oferta musi zawierać: imię i nazwisko oferenta, jego dane adresowe, kontakt.

Nie spełnienie powyższych wymogów formalnych wiąże się z odrzuceniem złożonej oferty.

Prosimy o umieszczenie w ofercie numeru Państwa konta bankowego, na które ewentualnie dokonamy zwrotu wadium z adnotacją „konto do zwrotu wadium”.

W przypadku, gdy kilku oferentów zaofertuje tę samą najwyższą cenę, przetarg będzie kontynuowany w formie licytacji.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Klauzula informacyjna stanowiąca informację wymaganą na mocy art.13 oraz 14 RODO do zapoznania na stronie internetowej pod adresem: <https://pulawy.grupaazoty.com/ochrona-danych-osobowych>

Kraj/34351557



WÓJT GMINY GRAJEWO

Działając na podstawie art.35 ust.1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r. poz.1145 ze zm.) podaje do publicznej wiadomości, że w siedzibie Urzędu Gminy Grajewo ul. Komunalna 6 w dniach **06-12-2024**

do 27-12-2024 r. wywieszono na tablicy ogłoszeń następujące wykazy:

- dotyczący dzierżawy na okres 10 lat działki Nr 49/3 o powierzchni 0,0678 ha położonej w miejscowości Przechody stanowiącej własność Gminy Grajewo na rzecz Orange Polska S.A.,
- dotyczący dzierżawy na okres 3 lat działki Nr 29 o powierzchni 0,5952 ha położonej w miejscowości Sienickie dla dotychczasowego dzierżawcy, na cele rolne.

Ww. wykazy znajdują się na tablicy ogłoszeń: Urzędu Gminy Grajewo i w miejscowościach: Przechody i Sienickie oraz na stronie internetowej i BIP - ie Urzędu.

Szczegółowe informacje dotyczące w/w wykazu można uzyskać w Urzędzie Gminy Grajewo, ul. Komunalna 6, pokój nr 3 tel.(86) 211 92 41.

Z-up. Wójta

Jerzy Tysza

Z-ca Wójta

Kraj/34351333

Syndyk Masy Upadłości Mariusza Jakubiuka prowadzącego działalność gospodarczą pod nazwą Firma Handlowo Zaopatrzeniowa AGROHANDEL Mariusz Jakubiuk ogłasza przetarg na sprzedaż:

90 udziałów w Spółce Agrohandel Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Polubiczach Wiejskich, gmina Wisznice, powiat bialski, woj. lubelskie, KRS 0000502049 za najwyższą złożoną ofertę, bez ustalonej ceny minimalnej.

Oferty nabycia należy składać z podaniem nazwy oferenta, z oznaczeniem, że oferta dotyczy udziałów w spółce, z zaproponowaną ceną w zamkniętej, nieprzezroczystej kopercie, która winna być umieszczona również w nieprzezroczystej zamkniętej większej kopercie na adres: Kancelaria Rady Prawnego ul. Budowlana 50 lok 203 „Konkurs ofert-nie otwierać IX GUp 352/20- udziały”.

Oferty nabycia należy składać w nieprzekraczalnym terminie do dnia 18.12.2024 r.

Operat dostępny jest na stronie internetowej www.doradcarestrukturyzacyjny.net oraz w biurze Syndyka przy ul. Budowlanej 50 lok 205, 20-469 Lublin. Syndyk zastrzega sobie prawo do: swobodnego wyboru oferty, unieważnienia konkursu w całości lub części bez podania przyczyny. Więcej informacji można uzyskać pod nr tel. 693 466 323 w godzinach 10-16.

Kraj/34351087



LUBELSKI
URZĄD
WOJEWÓDZKI
w Lublinie

IF-I.7842.58.2024.DS
Lublin 3 grudnia 2024 r.

OBWIESZCZENIE
WOJEWODY LUBELSKIEGO

o wszczęciu postępowania administracyjnego
w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na wejście
na teren nieruchomości

Działając na podstawie art. 7 ust. 1 w związku z art. 16 ust. 1 ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych (Dz. U. z 2024 r. poz. 1199 ze zm.) oraz art. 10, art. 49 i art. 61 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024 r. poz. 572 z późn. zm. – dalej K.p.a.),

zawiadamiam,

że na wniosek Polskich Sieci Elektroenergetycznych Spółka Akcyjna w Konstancinie Jeziornej zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na wejście na teren nieruchomości położonej w:

obręb 0049 – Zemborzyce Kościelne II, jednostka ewidencyjna 066301_1 Lublin, powiat miasto Lublin, woj. lubelskie

- działka ewidencyjna nr **199/7 ark. 2** – w celu wykonania badań geologicznych warunków posadowienia obiektu pod stanowisko stupa nr 123 – na stanowisku stupa wykonany będzie 1 do 2 odwiertów o średnicy ϕ 110 mm i 1 do 2 sondowań CPT ϕ ~ 40 mm o głębokości ok. 10,0 m w zależności od warunków gruntowych. Po wykonanym odwiercie i pobraniu próbek otwór zostanie uzupełniony gruntem rodzimym.
- dla nieruchomości nr **199/7 ark. 2** prowadzona jest księga wieczysta nr LU11/00016507/7,

w ramach inwestycji pod nazwą: „Modernizacja linii 220 kV Puławy – Abramowice”.

Zgodnie z art. 41 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r., Kodeks postępowania administracyjnego oraz z art. 22 ust. 2 ustawy z dnia 17 maja 1989 r., Prawo geodezyjne i kartograficzne (Dz.U.2023.1752 ze zm.), strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy, o zmianie adresu do korespondencji i zmianach danych w nieruchomości objętej wnioskiem, należy niezwłocznie poinformować organ prowadzący sprawę. W przypadku braku powiadomienia, doręczenie pisma pod dotychczasowy adres ma skutek prawny. Zgodnie z brzmieniem art. 49 K.p.a. zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie, tj. od dnia ukazania się niniejszego obwieszczenia.

Zgodnie z art. 7 ust. 4 ww. ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych:

W przypadku, gdy po doręczeniu niniejszego zawiadomienia, nastąpi:

- 1) *zbycie własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej,*
- 2) *przeniesienie wskutek innego zdarzenia prawnego własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej,*

– nabywca, a w przypadku, o którym mowa w pkt 1, nabywca i zbywca, są obowiązani do zgłoszenia właściwemu wojewodzie danych nowego właściciela lub użytkownika wieczystego. Niedokonanie zgłoszenia i prowadzenie postępowania bez udziału nowego właściciela lub użytkownika wieczystego nie stanowi podstawy do wznowienia postępowania.

Jednocześnie informuję wszystkich zainteresowanych o możliwości zapoznania się z niezbędną dokumentacją sprawy w Wydziale Infrastruktury Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie przy ul. Lubomelskiej 1-3, II piętro, telefon (81) 74-24-425 w poniedziałek, wtorek, czwartek i piątek w godzinach 9⁰⁰ ÷ 14⁰⁰ **(z wyłączeniem środy) po uprzednim telefonicznym umówieniu.**

Z up. Wojewody Lubelskiego
Aneta Ciesielczuk
Z-ca Dyrektora Wydziału Infrastruktury
(podpisano elektronicznie/

Kraj/34351310



Gdy trudno opowiedzieć o śmierci

Napisz wspomnienie

ODESZLI.PL





WYCIĄG Z OGŁOSZENIA PREZYDENTA MIASTA ŁÓDZI

**o ustnych przetargach nieograniczonych (licytacjach)
na sprzedaż samodzielnych lokali mieszkalnych
stanowiących własność Miasta Łodzi wraz z udziałem w prawie własności
gruntu, usytuowanych w budynkach położonych w Łodzi przy:**

Lp.	Położenie nieruchomości Nr księgi wieczystej nieruchomości gruntowej zabudowanej	Obręb, nr działki, powierzchnia działki [m ²]	Powierzchnia lokalu [m ²]	Cena wywoławcza łączna [zł]	Wadium [zł]
			udział w częściach wspólnych nieruchomości		
1.	ul. Pomorska 87* lokal mieszkalny nr 13 KW LD1M/00089379/8	S-2	15,80	70 000	7 000
		52/1	0,014		
		1266	0,032		
2.	ul. Pomorska 87* lokal mieszkalny nr 16 KW LD1M/00089379/8	S-2	37,53	160 000	16 000
		52/1	0,032		
		1266	0,032		
3.	ul. Piotrkowska 126* lokal mieszkalny nr 11 KW LD1M/00010511/2	S-6	73,29	490 000	49 000
		370	0,084		
		925	0,084		

*/ Zgodnie z zarządzeniem Nr 4216/VII/16 Prezydenta Miasta Łodzi z dnia 8 sierpnia 2016 r. w sprawie przyjęcia gminnej ewidencji zabytków miasta Łodzi, zmienionym zarządzeniami Prezydenta Miasta Łodzi: Nr 7257/VII/17 z dnia 20 listopada 2017 r., Nr 3397/VIII/20 z dnia 28 lutego 2020 r., Nr 6843/VIII/21 z dnia 26 marca 2021 r., Nr 772/2023 z dnia 6 kwietnia 2023 r. i Nr 1201/2024 z dnia 17 czerwca 2024 r. budynki objęte zostały gminną ewidencją zabytków.

Sprzedaż lokali zwolniona jest z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2024 r. poz. 361, 852 i 1473).

Przetargi odbędą się w dniu 13 lutego 2025 r. o godz. 10:00 w siedzibie Urzędu Miasta Łodzi, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104, Duża Sala Obrad.

OGŁOSZENIE PREZYDENTA MIASTA ŁÓDZI O PRZETARGACH zawierające szczegółowe informacje dotyczące przetargów wywieszone jest na tablicy ogłoszeń w siedzibie Wydziału Zbywania i Nabywania Nieruchomości UMŁ, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104 (IV p.). Ogłoszenie publikowane jest również na stronie internetowej pod adresem: <https://uml.lodz.pl/dla-biznesu/nieruchomosci-na-sprzedaz/sprzedaz-nieruchomosci/>, oraz w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem: <https://bip.uml.lodz.pl/urząd-miasta/przetargi/sprzedaz-nieruchomosci/>. Szczegółowe informacje dotyczące przetargów dostępne są również w siedzibie Wydziału Zbywania i Nabywania Nieruchomości UMŁ, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104, (IV p., pok. 468 i 457) oraz pod numerem telefonu: (42) - 638- 45 – 83, 272 – 67 - 83, 638 – 44 -14.

Kraj/34351344

W Sądzie Rejonowym w Gdyni Wydział VII Cywilny pod sygnatura VII Ns 461/23 zostało wszczęte postępowanie z wniosku Future Niestandaryzowany Sekurytyzacyjny Fundusz Inwestycyjny Zamknięty z siedzibą w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po Marii Lidii Solomie (Soloma), córce Eugeniusza i Marii zd. Bieniek, zmarłej w dniu 3 października 2022 roku w Gdyni, ostatnio stale zamieszkałej w Gdyni przy ul. Wejherowskiej 51/30, (81-049) Gdynia.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, by w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Gdyni i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Kraj/34351324

Fundacja Grajka

Działając jako likwidator fundacji przy ul. Słoneczna 83F / 14, 40-136 Katowice

informuję o otwarciu postępowania likwidacyjnego fundacji z dniem 30 wrzesień 2024.

W związku z powyższym wzywam wszystkich wierzycieli fundacji do zgłaszania wierzytelności w stosunku do fundacji w terminie 14 dni od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia na adres lukasz@fundacjagrajka.pl

Kraj/34350773

Przed Sądem Rejonowym w Toruniu toczy się z wniosku

Jarostawa Dominika sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Izabeli Marii Dominiak zmarłej 25.X.2021 w Otwocku, ostatnio stale zamieszkałej w Chetmży.

W sprawie przedłożono testament. Dla koniecznego uczestnika postępowania Mirosława Bajińskiego – wydzielzonego ojca spadkodawczyni ustanowiono kuratora procesowego w osobie pracownika tutejszego sądu Jolanty Ligmanowskiej.

Kraj/34351395

Syndyk Masy Upadłości BG Trading Sp. z o.o. z siedzibą w Białej Podlaskiej ogłasza przetarg na sprzedaż ruchomości wchodzących w skład masy upadłości:

- Linii technologicznej do obróbki drewna składającej się z:
 - urządzenia podawczego w linii obróbczej TBH/21/D/20/08 za cenę nie niższą niż 5.065,79 zł netto,
 - czopiarko- okleiniarki KF/62/05/A/10/1 za cenę nie niższą niż 15.197,35 zł netto,
 - obrotnicy O/L w linii obróbczej TD/02/30/08 za cenę nie niższą niż 1.946,99 zł netto,
 - czopiarko- okleiniarki II KF/62/05/A/20/2 za cenę nie niższą niż 13.808,34 zł netto

- Centrum obróbczego Rover A4.30 za cenę nie niższą niż 120.000,00 zł netto.

Wadium dla ruchomości opisanej w punkcie 2 wynosi 5.000,00 zł.

Wadium musi wpłynąć na rachunek bankowy w Banku Pekao SA I o/Lublin nr Bank Pekao SA I o/Lublin 07 1240 1503 1111 0011 3993 0312 do dnia 16.12.2024 r. Za datę wpływu przyjmuje się datę uznania kwoty na rachunku. Wadium wpłacone przez oferenta, którego oferta została wybrana, zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia. W przypadku nie dojścia do zawarcia umowy sprzedaży z przyczyn leżących po stronie oferenta, którego oferta została wybrana, wpłacone przez niego wadium nie podlega zwrotowi i zostanie włączone do funduszków masy upadłości. Wadium wpłacone przez oferenta, którego oferta nie została wybrana, podlega zwrotowi.

Oferty nabycia przedmiotu należy składać z podaniem nazwy oferenta, oznaczeniem, że oferta dotyczy ruchomości, z zaproponowaną ceną w zamkniętej, nieprzezroczystej kopercie, która winna być umieszczona również w nieprzezroczystej zamkniętej większej kopercie na adres: Kancelaria Radcy Prawnego Piotra Wyrzykowskiego ul. Budowlana 50 lok 203 „Konkurs ofert - nie otwierać IX GUp 57/22- ruchomości”. **Oferty nabycia należy składać w nieprzekraczalnym terminie do dnia 18.12.2024 r. do godziny 10:15** Otwarcie ofert nastąpi w dniu 18.12.2024 o godz. 13:00. Regulamin dostępny jest na stronie internetowej www.doradcarestrukturyzacyjny.net oraz w biurze Syndyka przy ul. Budowlanej 50 lok 205, 20-469 Lublin. Syndykowi zastrzega się prawo do: swobodnego wyboru oferty, unieważnienia konkursu w całości lub części bez podania przyczyny.

Więcej informacji można uzyskać pod nr tel. 693 466 323 w godzinach 10-16.

Kraj/34351125

ogłoszenie o zamiarze wszczęcia postępowań o ograniczenie sposobu korzystania z nieruchomości o nieuregulowanych stanach prawnych

na podstawie art. 4 pkt. 9, art. 124 ust. 1, oraz 124a, w związku z art. 114 ust. 3 i 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz.U z 2024 r., poz. 1145 ze zm.)

STAROSTA RADOMSKI,

WYKONUJĄCY ZADANIA Z ZAKRESU ADMINISTRACJI RZĄDOWEJ

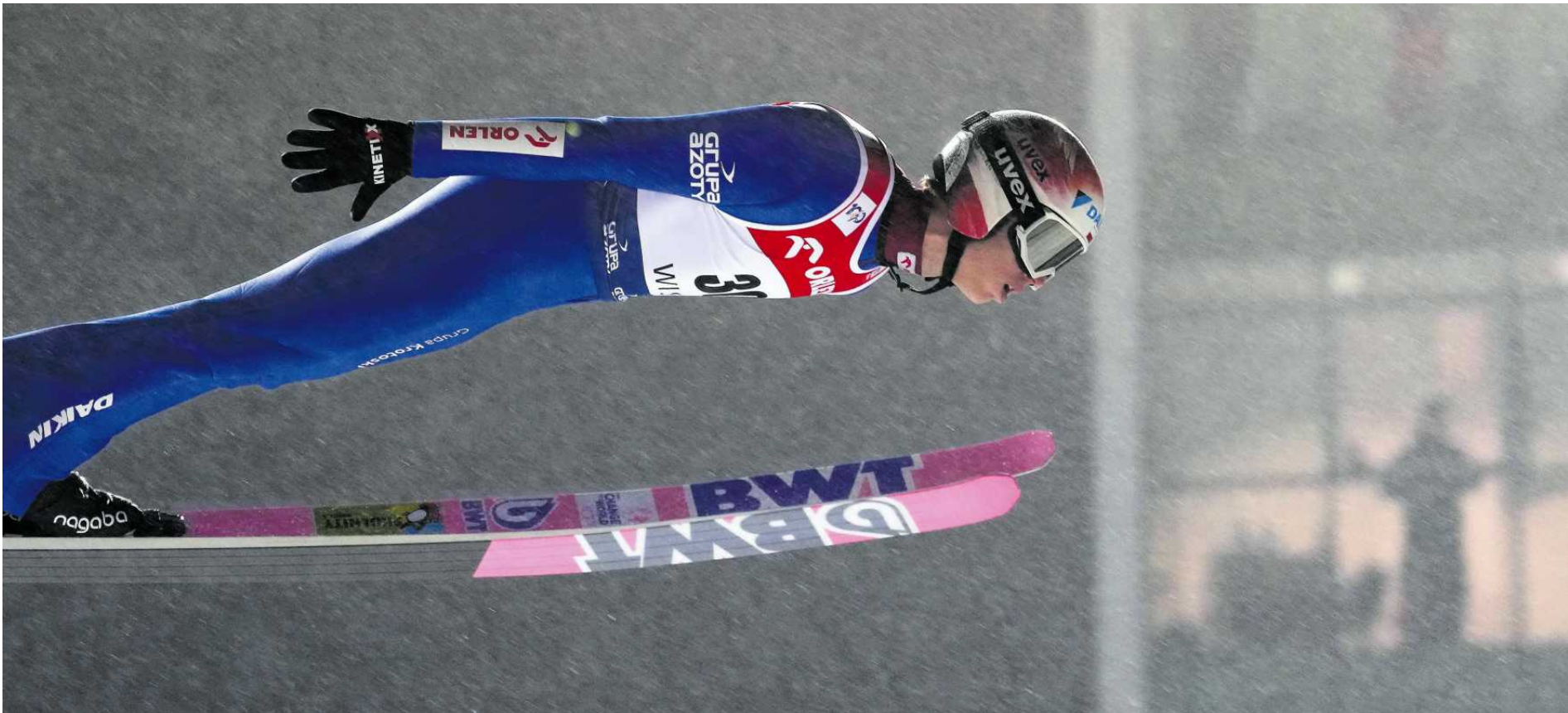
zawiadamia o zamiarze wszczęcia postępowań administracyjnych w sprawach dotyczących wydania decyzji ograniczających sposób korzystania z nieruchomości gruntowych o nieuregulowanych stanach prawnych, położonych w granicach administracyjnych Powiatu Radomskiego, tj.:

- Bierwce, gmina Jedlińsk**, działki ewidencyjne **nr 910 i 935** – ograniczenie polegające na budowie sieci elektroenergetycznej oświetlenia drogowego. Według zapisów rejestru ewidencji gruntów i budynków jako posiadacz samoistny figuruje Gmina Jedlińsk (brak informacji o urządzonej księdze wieczystej),
- Klwaty, gmina Jedlińsk**, działki ewidencyjne **nr 610/1, 610/2** – ograniczenie polegające na budowie sieci wodociągowej. Według zapisów rejestru ewidencji gruntów i budynków jako posiadacz samoistny figuruje Gmina Jedlińsk (brak informacji o urządzonych księgach wieczystych),
- Rzeczków, gmina Wierzbica**, działka ewidencyjna **nr 271/1** – ograniczenie polegające na budowie gazociągu średniego ciśnienia DN 180 PE. Według zapisów rejestru ewidencji gruntów i budynków jako posiadacz samoistny figuruje Gmina Wierzbica (brak informacji o urządzonej księdze wieczystej),
- Wierzbica, gmina Wierzbica**, działka ewidencyjna **nr 1315/2** – ograniczenie polegające na budowie gazociągu średniego ciśnienia DN 180 PE. Według zapisów rejestru ewidencji gruntów i budynków figuruje jako posiadacz samoistny Skarb Państwa w Zarządzie Mazowieckiego Zarządu Dróg Wojewódzkich w Warszawie (brak informacji o urządzonej księdze wieczystej),
- Wola Owadowska, gmina Jastrzębia**, działka ewidencyjna **nr 245/1** – ograniczenie polegające na przebudowie sieci elektroenergetycznej niskiego napięcia. Według zapisów rejestru ewidencji gruntów i budynków jako właściciel figuruje zmarły Józef Joniec (księga wieczysta Nr RA1R/00072597/0).
- Jaszowice, gmina Zakrzew**, działka ewidencyjna **nr 1807** – ograniczenie polegające na budowie gazociągu średniego ciśnienia DN 160 PE. Według zapisów rejestru ewidencji gruntów i budynków jako posiadacz samoistny figuruje Gmina Zakrzew (brak informacji o urządzonej księdze wieczystej),
- Cerekiew Kolonia, gmina Zakrzew**, działka ewidencyjna **nr 135/4** – ograniczenie polegające na budowie gazociągu średniego ciśnienia DN 40 PE. Według zapisów rejestru ewidencji gruntów i budynków jako posiadacz samoistny figuruje Gmina Zakrzew (brak informacji o urządzonej księdze wieczystej),
- Gołędzin, gmina Zakrzew**, działka ewidencyjna **nr 367** – ograniczenie polegające na budowie gazociągu średniego ciśnienia DN 160 PE. Według zapisów rejestru ewidencji gruntów i budynków jako posiadacz samoistny figuruje Rozalia Laterek (brak informacji o urządzonej księdze wieczystej),
- Gołędzin, gmina Zakrzew**, działka ewidencyjna **nr 407** – ograniczenie polegające na budowie gazociągu średniego ciśnienia DN 160 PE. Według zapisów rejestru ewidencji gruntów i budynków jako posiadacz samoistny figuruje Marianna Pietrzyk (brak informacji o urządzonej księdze wieczystej),
- Oblas, gmina Przytyk**, działka ewidencyjna **nr 78/4** – ograniczenie polegające na budowie sieci elektroenergetycznej kablowej nN, Według zapisów rejestru ewidencji gruntów i budynków jako posiadacz samoistny figuruje Gmina Przytyk (brak informacji o urządzonej księdze wieczystej),
- Maziarze Nowe, gmina Iłża**, działka ewidencyjna **nr 37** – ograniczenie polegające na budowie sieci elektroenergetycznej kablowej nN, Według zapisów rejestru ewidencji gruntów i budynków jako posiadacz samoistny figuruje Gmina Iłża (brak informacji o urządzonej księdze wieczystej),
- Mniszek, gmina Wolanów**, działka ewidencyjna **nr 641** – ograniczenie polegające na budowie sieci elektroenergetycznej średniego napięcia. Według zapisów rejestru ewidencji gruntów i budynków jako posiadacz samoistny figuruje Gmina Wolanów (brak informacji o urządzonej księdze wieczystej),
- Kazimierzówka, gmina Skaryszew**, działki ewidencyjne **nr 198/2, 198/3, 199/2** – ograniczenie polegające na budowie sieci kablowej niskiego napięcia. Według zapisów rejestru ewidencji gruntów i budynków figuruje Powiat Radomski na zasadach władania samoistnego w trwałym Zarządzie Powiatowego Zarządu Dróg Publicznych (brak informacji o urządzonej księdze wieczystej),
- Skaryszew Miasto, gmina Skaryszew**, działka ewidencyjna **nr 40** – ograniczenie polegające na budowie przyłącza elektroenergetycznego SN. Według zapisów rejestru ewidencji gruntów i budynków jako posiadacz samoistny figuruje Skarb Państwa (brak informacji o urządzonej księdze wieczystej),
- Maków, gmina Skaryszew**, działka ewidencyjna **nr 697/2** – ograniczenie polegające na budowie sieci elektroenergetycznej średniego napięcia. Według zapisów rejestru ewidencji gruntów i budynków jako posiadacz samoistny figuruje Miasto i Gmina Skaryszew (brak informacji o urządzonej księdze wieczystej),
- Klwaty, gmina Jedlińsk**, działki ewidencyjne **nr 392, 196, 213, 684** – ograniczenie polegające na budowie gazociągu średniego ciśnienia. Według zapisów rejestru ewidencji gruntów i budynków jako posiadacz samoistny figuruje Gmina Jedlińsk (brak informacji o urządzonej księdze wieczystej),
- Piastów, gmina Jedlińsk**, działka ewidencyjna **nr 281/1** – ograniczenie polegające na budowie gazociągu średniego ciśnienia. Według zapisów rejestru ewidencji gruntów i budynków jako posiadacz samoistny figuruje Skarb Państwa (brak informacji o urządzonej księdze wieczystej),
- Wsola, gmina Jedlińsk**, działka ewidencyjna **nr 311** – ograniczenie polegające na budowie gazociągu średniego ciśnienia. Według zapisów rejestru ewidencji gruntów i budynków jako posiadacz samoistny figuruje Gmina Jedlińsk (brak informacji o urządzonej księdze wieczystej),
- Maćczyn, gmina Gózd**, działka ewidencyjna **nr 300** – ograniczenie polegające na budowie sieci gazowej średniego ciśnienia. Według zapisów rejestru ewidencji gruntów i budynków jako posiadacz samoistny figuruje Gmina Gózd (brak informacji o urządzonej księdze wieczystej).

W związku z powyższym w terminie dwóch miesięcy od dnia obwieszczenia niniejszego ogłoszenia osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do wskazanych nieruchomości, winny zgłaszać się do Wydziału Geodezji, Kartografii, Katastru i Nieruchomości Starostwa Powiatowego w Radomiu – budynek przy ul. Granicznej 24, pok. 302, 306, 307, 310 (II piętro), tel. (48) 36-55-801 wew. 407, 409,412,427.

Jeżeli w wyznaczonym terminie nie zgłoszą się osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do nieruchomości, zostaną wszczęte postępowania w sprawach ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości o nieuregulowanych stanach prawnych. Niniejsze ogłoszenie wywiesza się również na okres dwóch miesięcy, tj. od dnia grudnia 2024 roku do dnia lutego 2025, na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Radomiu, Urzędu Miast i Gmin: Jedlińsk, Wierzbica, Jastrzębia, Zakrzew, Przytyk, Iłża, Wolanów, Skaryszew, Gózd oraz na stronie internetowej organu prowadzącego postępowanie www.radompowiat.pl i www.spradom.finn.pl.

Kraj/34351133



Dariusz Wołowski

W czterech konkursach tej zimy – w norweskim Lillehammer i w fińskiej Ruce – Polacy wywalczyli 182 pkt w Pucharze Narodów, podczas gdy liderzy tej klasyfikacji z Austrii aż 1139 pkt. Zespół Thomasa Thurnbichlera jest szósty – także za Niemcami, Norwegią, Słowenią i Japonią – czyli wszystkimi nacjami, które na serio liczą się w rywalizacji w skokach narciarskich.

Start i tak jest jednak lepszy niż w poprzednim sezonie.

Nowy lider Paweł Wąsek?

Największy postęp zrobił 25-letni Paweł Wąsek, przed rokiem 47. w klasyfikacji generalnej Pucharu Świata. Dziś jest 21. Wszedł na wyższy poziom, z outsidera drużyny zmienił się w jej lidera, również dlatego, że pozostali skaczą przeciętnie.

Trzykrotny mistrz olimpijski Kamil Stoch zajął w ostatnich zawodach w Ruce 14. miejsce, ale ze swoich skoków nie był zadowolony. Niezły wynik przyjął jako dar od losu: miał korzystne warunki wietrzne w pierwszej serii, drugą przerwano ze względu na zbyt silne podmuchy.

Jednoseryjne zawody były loterią, na której główny los w polskim zespole wygrał 34-letni Dawid Kubacki. Mistrz świata z Seefeld zajął 10. miejsce i był to najlepszy wynik polskiego skoczka w tym sezonie.

Aleksander Zniszczoł dostosował się formą do reszty zespołu, czyli zajmuje miejsca między drugą i czwartą dziesiątką klasyfikacji. W zeszłym sezonie dwa razy doskoczył do podium, co było najlepszą nowiną w polskiej kadrze.

Tylko tych czterech wymienionych skoczków zdobywało w tym sezonie punkty Pucharu Świata. Maciej Kot ska-

Bolesna lekcja cierpliwości

Podczas weekendowych konkursów w Wiśle do rywalizacji w Pucharze Świata wraca 37-letni Piotr Żyła. I to jest najlepsza nowina dla kadry polskich skoczków narciarskich.

kał w Lillehammer bardzo słabo, dlatego Thurnbichler zabrał do Finlandii Jakuba Wolnego, z takim samym skutkiem. W sobotę Wolny był 42., w niedzielnych kwalifikacjach sędziowie zdyskwalifikowali go za nieprawidłowy kombinezon. I tak wejście w sezon zmieniło się w falstart.

Na pocieszenie pozostaje fakt, że na skoczni w Ruce polscy skoczkowie nigdy nie błyszczeli. Żaden z nich nigdy tam nie wygrał, ale Adam Małysz, Stoch, Żyła i Kubacki stawali na podium. W latach 2018 i 2020 zdarzało się nawet, że w czołowej trójce na Rukatunturi lądowało aż dwóch polskich skoczków. Dziś pozostało po tym tylko wspomnienie. Zniszczoł cieszył się w sobotę, bo wcześniej nigdy w życiu na tym obiekcie nie zdobył choćby punktu.

Dziura za plecami weteranów

Jest przeciętnie, choć Stoch powtarza, że początek sezonu o niczym jeszcze nie przesądza. Pierwsza zima, do któ-

rej 37-latek przygotowywał się ze swoim osobistym trenerem Michałem Doleżalem, wymaga od niego sporo cierpliwości. Tę cechę trzykrotny mistrz igrzysk ćwiczy już od trzech lat – ostatni raz stanął na podium Pucharu Świata w grudniu 2021 roku. Ostatnie zawody wygrał prawie cztery lata temu.

Thurnbichler, Doleżał, dyrektor sportowy Polskiego Związku Narciarskiego Alexander Stoeckl, specjalista od doskonalenia fazy lotu Arvid Endler, prezes federacji Adam Małysz – wszyscy głowią się, jak rozwiązać gordyjski węzeł polskich skoczków. Oczekiwania są

• **Paweł Wąsek podczas styczniowego konkursu Pucharu Świata w Wiśle**

FOT. GRZEGORZ CELEJEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Paweł Wąsek wszedł na wyższy poziom, z outsidera drużyny zmienił się w jej lidera, również dlatego, że pozostali skaczą przeciętnie

duże: Stoch, Kubacki i Żyła przywozili mnóstwo medali z mistrzostw świata, igrzysk, Turniejów Czterech Skoczni i innych prestiżowych zawodów.

Trio weteranów nie doczekało następców i dziś w polskich skokach jest dziura. Stoch i Żyła będą obchodzili niedługo 38. urodziny, za trzy miesiące w Trondheim ten drugi stanie do obrony tytułu mistrza świata na skoczni normalnej. Latem przeszedł operację kolana i Puchar Świata zacznie od konkursów w Wiśle w nadchodzący weekend. Jest najstarszy w kadrze, 38 lat skończy już 16 stycznia 2025 roku.

Energia Żyły przyda się drużynie, ale trudno mieć wobec niego wysokie sportowe oczekiwania, zwłaszcza teraz, gdy zaczyna sezon. Mimo że mieszka w Wiśle i obiekt imienia Adama Małysza zna najlepiej ze wszystkich.

Długo wydawało się, że konkursy w Wiśle zostaną rozegrane w warunkach półzimowych, gdzie zawodnicy rozpędzają się w torach lodowych, ale lądują na igielicie. Na trzy dni przed zawodami PZN ogłosił, że zeskok udało się zaśnieżyć.

Obok Stocha, Kubackiego, Żyły, Wąska, Zniszczoła, Wolnego i Macieja Kota w Wiśle wystartują 23-letni Kacper Jurroszek i 29-letni Andrzej Stękała. To dowód, że zdolna młodzież nie naciska na weteranów z najstarszej drużyny w Pucharze Świata. Nasi skoczkowie uczą się cierpliwości, a z nimi dziesiątki tysięcy kibiców. ●

Program Pucharu Świata w Wiśle.

Piątek (6 grudnia): godz. 16: trening, 18: kwalifikacje; sobota (7 grudnia): 14: seria próbna, 15.05: konkurs; niedziela (8 grudnia): 13.45: kwalifikacje, 15.15: konkurs. Transmisje w Eurosporcie, TVP oraz platformie Max

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

Kraj/34330947

34348840

Fundacja Miei Serce zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznego

MIKOŁAJA BARNAŚ

u którego zdiagnozowano afazję percepcyjno-motoryczną. Chłopiec ma poważne trudności z czytaniem, pisaniem i koncentracją. Uczęszcza na zajęcia logopedyczne, psychologiczne oraz integrację sensoryczną. Wskazaniem jest mikropolarizacja mózgu która wspomogę rozwój mowy, koncentracji i wyciszy. Dla Mikołaja ważne są kolejne terapie neurologiczne i systematyczne zajęcia, mamę chłopca już nie stać na dalsze leczeniu syna, dlatego zwracamy się do Państwa z prośbą o każdą nawet najdrobniejszą wpłatę.

Fundacja Miei Serce 20 1020 2472 0000 6202 0364 1610

Tytułem: Mikołaj Barnaś – Subkonto nr 102088602



wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielinski
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Urko
GRAFICY: Magdalena Birska, Paweł Kapusta, Tomasz Lebiada, Paweł Lubowicz, Agata Łuszcz, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek, Natalia Michalska
KOLPORTAŻ: Michał Szałański
Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl

Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Wojciech Bartkowiak
CZŁONKOWIE ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan, Joanna Kwas

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Wyborcza sp. z o.o.
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

